Nr. 70. Niedziela, 27 Marca 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K,	**ćwierćrocznie**	8 K — h,	**rocznie**	24 K,	**ćwierćrocznie**	**6** K,
półrocznie	**16** K,	**miesięcznie**	**2** K **70** h,	**półrocznie**	**12** K,	**miesięcznie**	**2** K.

W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego, dr. Adama Lewickiego, do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

P. Minister wyznań i oświaty zamianował koncypistę archiwalnego dr. Rudolfa Kmenta, archiwaryuszem w IX. klasie rangi, a konceptowego praktykanta archiwalnego dr. Jana Ankwicza, koncypistą archiwalnym w X. klasie rangi w Ministerstwie wyznań i oświaty.

P. Kierownik Ministerstwa rolnictwa zamianował w etacie urzędników techniczno-leśnych zarządu dóbr bukowińskiego grecko-oryentalnego funduszu religijnego, elewa leśnictwa Władysława Jedlińskiego, asystentem leśnictwa.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Zygmunta Gronziewicza z Drohobycza do Czortkowa, Władysława Smolenia ze Lwowa do Tarnobrzega, Feliksa Metzgera z Jasła do Jarosławia, Edwarda Jakubskiego z Brzozowa do Tarnopola; koncypistów Namiestnictwa: Mieczysława Inesa z Tarnopola do Brzozowa, Ferdynanda Danielca ze Lwowa do Drohobycza, Saturnina Mravincsicsa z Czortkowa do Lwowa i praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Jana Fitznera, ze Lwowa do Kamionki strumiłowej.

L. VIII. a 11105/1909.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dla projektu regulacyi rzeki Skawy od klm. 9·064 do klm. 8·280, obejmującego nadto regulacyę ujścia rzeki Wieprzówki i budowę jazu w korycie Skawy w klm. 8·900 dla spiętrzania wody w Skawie dla celów kanału spławnego od kanału Dunaj-Odra do Wisły, odbędzie się wodno-prawne dochodzenie w gminach Grodzisko, Graboszyce i Spytkowice dnia 14 kwietnia 1910, ewentualnie i dnia następnego, a to w gminie Grodzisko, łącznie z rozprawą ekspropryacyjną i rozpocznie o godzinie 10 przed południem obejściem uregulować się mającej przestrzeni.

Komisya zbierze się o tej godzinie nad Skawą przy ujściu rzeki Wieprzówka.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30. w urzędzie gminnym w Grodzisku i w kancelaryi obszaru dworskiego w Spytkowicach, a projekt w starostwie w Wadowicach, począwszy od dnia 31 marca 1910, przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Wadowicach, lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 marca.

Z grobu ocienionego palmami powstał, śmierć pokonawszy i ruszył w pochód zwycięzki, by cały świat ujarzmić słodkimi więzami miłości.

W chwili, gdy kamień zamykający cieśń mogilną runął, otworzyły się światu nowe drogi, ukazały się nowe przestworza — już granicami żadnemi nie obwiedzione, bo wiekuistość nie zna granicy.

Śmierć ofiarna Chrystusa i Jego zmartwychwstanie — to dwa podstawowe węzły całego życia, które odtąd rozpoczęło się dla ludzkości. Wyzwolona z pogaństwa, oswobodzona od strasznych mar zagłady, ku słońcu wyprężyła ramiona i ku słońcu skierowała swoje kroki. Rozpoczął się pod Chrystusowym przewodem pochód, którego nawet przeczuć nie mogli starożytni; rozpadły się zmurszałe kształty dawnego ustroju; w proch skruszył dawne potęgi duch dziejów; hasła, dla których setkami i tysiącami padały ofiary z życia ludzkiego, podeptane znikły z widowni, a pozostała tylko jedna potęga, pozostało jedno hasło, jako przewodnie: przykazanie miłości.

W imię tego hasła dokonywa się odtąd cały rozwój. Pesymizm wprawdzie wytacza rozmaite argumenty dla wykazania, że ono pozostało w dziedzinie pragnień, że ani my nie dożyliśmy ziszczenia Chrystusowych przepowiedni, ani tym, co po nas przyjdą, nie błysną one w kształtach dotykalnej rzeczywistości.

Ale teoryom zgorzknienia i niewiary wystarczy przeciwstawić ten fakt niewątpliwy, że jak Chrystus posiadł wiekuistość, tak i nauka Jego przetrwała wielkie dotąd niebezpieczeństwa i da Bóg przetrwa te także, które legną w poprzek jej drogi. Pierwiastek

25)

AMEN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Raz ujęła córkę za rękę, przygarnęła do siebie i po raz pierwszy od jej powrotu, ucałowała czule.

A Stasia wtuliła się w jej objęcia i zaczęła łkać.

Sikorowa prostowała się, przytomniejąc na chwilę.

— Nie płacz, dziecko, nie płacz.... Takie przeznaczenie, widzisz.... Amen!... Zdawało mi się którejś nocy, żem słyszała.... jak przez sen.... jakiś zdławiony jęk, szamotanie.... Ano, widzisz, trudno.... taki los!... Ale on dobry chłop, ten Florek, dobry... Obiecał, że tej ladacznicy nie wpuści.... Bo jakby, Boże broń!...

Skuliła się w przestrachu i umilkła.

W ostatnich dniach życia Sikory, Rysiewicz po całych dniach zajęty był układaniem i sprawdzaniem rachunków, a również ściąganiem wierzytelności, do czego miał pełnomocnictwo Sikory. W tych czasach zamówienia, i to znaczne, wzmogły się. Rysiewicz zarządzał oddawna wszystkiem, starał się i umiał zadowolić i pomnożyć klientelę, a nie miał takich dziwacznych kaprysów jak stary majster. To też Sikora, dopóki zdrów był, chociaż nie ze wszystkiem się zgadzał, podziwiał jednak przedsiębiorczość i energię Rysia i zostawiał mu zupełnie wolną rękę.

— Szelma Ryś! — mawiał. — Sprytny jak dyabeł i obrotny, a potrafi prawie to, co i ja.... Podpatrzył najlepsze majstersztyki, — niech rządzi, psia mać!

Rysiewicz więc rządził, jak sam chciał, ale teraz podczas choroby Sikory i w przewidywaniu jego śmierci, rządy te i układanie rachunków zabierały mu dni całe, a czasem i noce.

Nie miał więc nawet czasu znęcać się nad Stasią. Spoglądał na nią tylko z pod oka i mruczał:

— Ładna, bo ładna, bestya! Ale teraz trzeba z nią ostrożnie.... Moja i tak już jest....

Knuł jakiś plan w głowie, a nie był pewny, jakby to było z dziedziczeniem, w razie śmierci Sikory. Znajomy prawnik, zapytany raz od niechcenia, wyjaśnił mu, że dziecko, w metryce, jako ślubne zapisane, może być wprawdzie z pewnych, ściśle określonych powodów w testamencie od dziedziczenia odsunięte, lecz bierze zawsze część pewną spadku, jako tak zwaną legitimę. A jeżeli testamentu nie było, rzecz przedstawiałaby się jeszcze gorzej: — Stasia byłaby z ustawy dziedziczką. Trzeba więc było na wszelki wypadek nie narażać jej sobie i nie doprowadzać do ostateczności. Zdobywszy ją gwałtem, zastraszywszy groźbą, należało teraz cierpliwie czekać, a ściągać tymczasem gotówkę, jak się tylko dało. Wtajemniczonemu we wszystkie interesy majstra, przyszło z łatwością znaczną część kapitału zagarnąć. Rachunki prowadził sam, bez kontroli żadnej, a kasę oddawna miał w posiadaniu. Mógł teraz cierpliwie czekać na resztę.

Czekał niedługo. Sikora w ponownym ataku życie zakończył, a w papierach majstra znaleziono list jego własnoręczny, w którym przedewszystkiem wywierał zemstę na Katarzynie Zwijaczowej, za zawiedzione zaufanie i cofał dany jej przedtem zapis. Żonie przeznaczał niewielki legat, Stasię wydziedziczał zupełnie, twierdząc, że nie jest jego córką, uniwersalnym zaś spadkobiercą warstatu i fabryki mianował Floryana Rysiewicza. Ryś, na podstawie uzyskanych już informacyj prawniczych, odrazu odczuł, że tego rodzaju rozporządzenie ostatniej woli bardzo łatwo obalone być mogło, jako krzywdzące właściwych spadkobierców.

Przedewszystkiem wiedział, że tak spóźnione oświadczenie Sikory nie mogło wystarczyć, aby Stasię, zapisaną w metryce, jako jego córka ślubna, uznano za dziecko nieprawe i pozbawiono należnego spadku. Wszelka zatem z jej strony, a również ze strony matki opozycya, mogła być dla niego fatalna. Nie szczędził też zabiegów, aby je obie dla siebie pozyskać. Przyszło mu to zresztą bez żadnych trudności. Stasia od razu oświadczyła, że wolę zmarłego szanuje, a w żadne spory wdawać się nie będzie i dla siebie nic zgoła ze spadku nie żąda; upominała się tylko o prawa matki.

— Już ty się o to nie turbuj! — zapewniał Rysiewicz. — Siedzieć tu będzie w wygodach do śmierci. Krzywdy jej nie zrobię i zrobić nie dam....

Sikorowa ze swej strony pytała tylko o Katarzynę z przestrachem:

— Byle ta wiedźma nie dostała nic!...— mówiła.

A Ryś śmiał się głośno:

— Słuchaj matka, — prędzej mi włosy wyrosną na dłoni, niżby ta baba co dostała... Na próg domu nie puszczę!

Sikorowa chwiała osiwiałą głową, szepcząc:

— Z ciebie Florek, dalibóg, dobry chłop... Nie daj jej nic i nie wpuść! A mnie? Co ja tam potrzebuję?... Dla mnie cztery deski i — amen.

Zaraz po pogrzebie Sikory załatwiono tę sprawę formalnie. Rachunki, złożone przez Rysiewicza, niezmiernie szczegółowe, wykazywały, że spadek pozostał bardzo niewielki, obciążony ponadto znacznemi wierzytelnościami, po większej części samego Rysiewicza. W ostatnich bowiem czasach miał on łożyć na prowadzenie fabryki i warstatu bardzo wiele, Sikora zaś gotówki nie miał i podpisywał weksle.... Sikorowa i Stasia nie przeczyły niczemu; owszem, potwierdzały wszystkie rachunki Rysia.

Pomimo jednak tak gładkiego załatwienia, Rysiewicz nie był bez obawy. Czuł niebezpieczeństwo, grożące ze strony Katarzyny Zwijaczowej, która znała równie dobrze, jak on, rzeczywisty stan interesów Sikory, a była wtajemniczona w różne nadużycia jego pomocnika i zastępcy.

Obawy te rychło się ziściły. Pani Katarzyna już podczas pogrzebu Sikory głośno zaczęła się odgrażać przeciwko Rysiowi, którego uważała za główną przyczynę swego wygnania z domu Sikory. Znalazła też sobie niebawem doradcę prawnego, który ją w zaciętości podtrzymywał skutecznie.

Na temże samem przedmieściu osiadł był przed rokiem niejaki Konrad Owczyński, rzeczywisty doktor praw i rzeczywisty adwokat, któremu jednak za nikczemne oszustwo w zawiadywaniu interesami pewnej rodziny, którą do nędzy doprowadził, odebrano i tytuł naukowy i zamknięto kancelaryę adwokacką. Człowiek to był jeszcze młody, niezmiernie sprytny, przebiegły, którego zgubiła chęć zrobienia odrazu, za jednym zamachem, majątku. Z wielkim hałasem i reklamą otworzył on był przed laty kilku wspaniałą kancelaryę, bez żadnych materyalnych zasobów. Żył nad stan, chcąc zaimponować i z początku, zdawało się, że sztuka się uda. Klienci zaczęli napływać; lecz doktor Konrad proste, nieskomplikowane interesy, nie przedstawiające wielkich zysków, zaniedbywał, a imał się przedewszystkiem takich, w których zawikłaniu mógł się spodziewać znacznych dla siebie korzyści. Przedewszystkiem lubił procesy spadkowe, sprawy małoletnich, wyszukiwanie milionowych spadków zagranicznych, po które, z dziwną zaiste naiwnością, zbiegać się zwykli tłumnie mniej lub więcej do dziedziczenia uprawnieni, składając w ręce adwokata nieraz znaczne sumy. Pan Owczyński pieniądze brał, za granicę jeździł, żył jak pan, i — z łatwowiernych śmiał się. Aż wreszcie i jemu powinęła się noga... Zabrnął sam w długi, klientów jednych boleśnie pozarywał, a drugich z kretesem zrujnował i oparł się wreszcie, bez dyplomu i tytułu, w małym domku przedmiejskim, niemal w nędzy.

Ale prawdziwe zdolności — w to wierzył, — nie pójdą nigdy zupełnie na marne; naiwność zaś ludzi będzie zawsze niewyczerpanym kapitałem dla umiejących z niej zręcznie korzystać. Zrazu ostrożnie, potem coraz śmielej zaczął operować wśród lubiących spory przedmieszczan. Zyski były małe, lecz zawsze były, a rozgłos zręcznego prawnika, umiejącego nieraz z piasku bicz ukręcić, z każdym dniem wzrastał.

Pan Owczyński stał się popularnym na przedmieściu, a przyszło mu to tem łatwiej, że dumny nie był. Owszem, nad wyraz przystępny i skłonny do udzielania rad prawie za darmo, nieraz za skromne śniadanie w handelku i poczęstunek płynny. Z tym samym smakiem co dawniej szampana, spijał teraz wódkę w szynku, a z czasem nawet rozlubował się w niej, znajdując, że działa prędzej, a z tym samym efektem miłego szmeru w mózgu.

Nie opuszczało go przytem przeczucie, że i na tym, tak ograniczonym gruncie, znajdzie z czasem złotodajne źródło. Tymczasem zadowalał się miedzią czy niklem i — czekał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowiecki.

wiekuistości tkwi w niej zatem; ów pierwiastek wyższy ponad pojęcie ludzkie, objawieniem ukazany oczom śmiertelnym, ale istniejący tak samo, jak istnieje powietrze, jak świeci słońce, jak gwiazdy krążą po bezdrożach niebios.

I jedynie ów pierwiastek ma w sobie moc życiową, zdolną wieść nietylko ludzi, lecz i ludy naprzód. — ciągle naprzód ku wyznaczonej im mecie; i jedynie ów pierwiastek ma w sobie moc życiową, zdolną koić bole i cierpienia, podnosić upadłych, słabnącym nowe wlewać siły, zwątpiałych wydrzeć rozpaczy. Chrystus bowiem ukazał oczom naszym rozłogi istnienia bez kresu i oczy te, dzięki Jemu, zamiast wstecz oglądać się i zamiast lęku nabierać w widzeniach przeszłości, mogą i muszą patrzeć w przyszłość, gdzie odzyskanie strat, gdzie ran zagojenie, gdzie cierpień przebytych nagroda, gdzie zwycięstwo ostateczne prawdy nad obłudą, wiary nad mamidłami fałszywych proroków, prawa nad gwałtem.

Niewysłowiona otucha zakwita pęczami wiosennych kwiatów nad mogiłą Chrystusową, trzeciego dnia mającą się rozewrzeć. I jeśliby nic więcej, to już sama ta otucha taką moc posiada, że w rzędzie środków cywilizacyjnych pierwsze należy się jej miejsce. I jej to przedewszystkiem zawdzięczyć należy, iż rozwój ludzkości mimo wszystko złe, którem duch piekieł, duch upadku i zagłady usiłuje ją zakazić, jest rozwojem postępowym, a nie wstecznym, zbliża nas mozolnie, lecz stale ku celom wytkniętym przez Chrystusa, ku ideałom, które On wskazał, śmiercią na krzyżu przypieczętowując głoszoną naukę.

Dla tego też małodusznym głosom, które na złe, na zepsucie, na brak etycznych podstaw w ewolucyi historycznej wskazując, chciałyby wiarę w żywe oddziaływanie Ukrzyżowanego przed wiekami, zachwiać, — nie godzi się przypisywać znaczenia, jakie im tu i owdzie przyznają.

Światło ma to do siebie, że krok w krok za niem postępować muszą cienie. Ale przez wzgląd na cienie potępiać światło, znaczyłoby tyle, co urągać zdrowemu rozsądkowi, który również nie mógłby błysnąć w pełnej chwale, gdyby nie znalazł przeciwieństwa w niedorzeczności.

Wracająca dziś z biegiem czasu uroczystość ku uczczeniu pamięci Chrystusa Zmartwychwstałego, powinna wszystkim zabłąkanym na manowcach myśli nowoczesnej, przywieść żywo przed oczy owe, bodaj czy nie największe misteryum chrześciańskie: tajemnicę życia wiekuistego.

Jest ono jakby wielkiem kołem rozpędowem w machinie dziejów od czasu pojawienia się, umęczenia i zmartwychwstania Zbawiciela.

Czesi wobec przedłożeń językowych.

Wiedeńska korespondencya *Centrum* pomieszcza następujące wywody pewnego członka prawicy Izby panów: Przykre stosunki panujące w parlamencie i w Sejmie czeskim domagają się położenia im raz końca. zwłaszcza, że konieczne jest rychłe uporządkowanie zarówno budżetu Państwa, jak finansowego położenia Czech. Bez formalnego *iunctim* wytworzyły jednak stosunki same własną mocą tak ścisły związek pomiędzy reaktywowaniem Sejmu czeskiego a ustaleniem normalnego toku obrad w parlamencie, że tylko równoległe załatwienie obu kwestyj może dać pomyślne wyniki. Czescy posłowie domagają się, jak wiadomo, znacznej zmiany dotychczasowego kierunku rządów. Nie powinno to im przeszkadzać, owszem byłoby właśnie zgodne z tem dążeniem, gdyby czeska delegacya zajęła wobec sprawy sporów narodowych w Czechach jakieś pozytywne stanowisko. W Izbie posłów jednomyślnie wybrano komisyę narodowościowo-polityczną, która rozpatrzeć się ma w całym problemie językowym Austryi. To jest przeznaczeniem owej komisyi, jakkolwiek wniosek dr. Kramarza, — a na podstawie tego właśnie wniosku powołana została komisya do życia — domagał się tylko uregulowania stosunków mniejszości narodowych. Lecz właśnie te stosunki nie dadzą się uregulować bez opanowania całego kompleksu narodowych antagonizmów. Gdy więc posłowie czescy głosowali za utworzeniem komisyi nieustającej, musieli sobie jasno zdać sprawę, że przy tej sposobności muszą i Niemcy wystąpić ze swemi żądaniami.

Niemcy zaś żądają tylko przedłożeń rządowych o uregulowaniu kwestyi językowej przy władzach państwowych w Czechach i utworzenia władz obwodowych w tym kraju. Żądają dalej, by na tych samych zasadach oparty projekt ustawy wniesiony został w Sejmie czeskim, celem unormowania stosunków językowych we władzach autonomicznych, przedstawicielstwa obwodowego. W czasie ostatnich prób uruchomienia Sejmu czeskiego zgodziły się stronnictwa czeskie, by wspomniane przedłożenia rządowe i odpowiednie wnioski inicyatywy stronnictw postawiono na porządku dziennym obrad w komisyi i na plenum. Tem bardziej dziwić musi gwałtowny opór, jaki stawili Czesi przekazaniu owych ustaw komisyi narodowościowej. Kwestya kompetencyi jest tu bez znaczenia; wszakże oświadczył był dr. Kramarz swego czasu wyraźnie, że chętnie przyjmie dobrą ustawę językową, gdyby nawet uchwalona została w najlichszej wiosce. Prawda, że czescy posłowie podnoszą bardzo ważne zarzuty przeciw treści projektu rządowego. Ale to samo czynią i Niemcy, którzy odmówili wprost udziału w projektowanej przez br. Bienertha ekspertyzie; jakoż rozchwiała się ona. Ale czyż stosunki w komisyi są tego rodzajn, iż Niemcy muszą zwyciężyć? Bynajmniej. Niemcy w komisyi jeszcze mniej pewni są swego, niż Czesi, tak, że ci ostatni stanowczo mniej ryzykują, niż strona przeciwna.

Wszystko zawisło raczej od tego, o ile jedni i drudzy poczynić zechcą wzajemne ustępstwa dla umożliwienia zgody. Na każdy jednak wypadek powinnoby się przeprowadzić obrady, ponieważ bez tego wszelkie porozumienie z góry staje się rzeczą wykluczoną. Czesi zaś powinni pamiętać, że zasadnicza negacya nigdy nie przyniosła im pożytku, że więc należałoby w końcu zerwać z tą metodą. Nikt nie żąda od nich, by dla cudzych pięknych oczu wypierali się swych haseł; ale można od nich wymagać tyle przynajmniej, by jasno powiedzieli, czego chcą, dotąd bowiem wiadomo tylko, czego nie chcą. Obrady i możliwe ustępstwa, to nierównie prostsza i pewniejsza droga do celu, aniżeli uparte usuwanie się od wszystkiego. Przed jakiem zaś forum miałyby się toczyć wzajemne obrady, to już rzecz podrzędnej wagi. Mogą zresztą Czesi odrzucić projekt rządowy, lecz niechże wystąpią w zamian z własnymi wnioskami inicyatywy. Dla poczynienia takich wniosków byłaby właśnie narodowa komisya polem najodpowiedniejszem.

Przegląd polityczny.

(Niemieccy posłowie o położeniu w Czechach. — Śledztwo w sprawie zajść w Sejmie węgierskim. — Rozprawy w Izbach francuskich. — Debiut Guczkowa, jako prezydenta Dumy. — Król Piotr w Petersburgu).

Niemieccy posłowie do Sejmu czeskiego **Legler** i dr. **Schücker** omawiali onegdaj na zebraniu niemiecko-narodowego Związku w Libercu (Reichenberg) położenie Sejmu czeskiego i widoki jego na przyszłość.

P. Legler oświadczył, że wiele złego sprawiła mowa dr. Kramarza w Petersburgu o celach neoslawizmu, jakoteż ustąpienie dr. Schreinera z gabinetu. Nie widząc rękojmi normalnych obrad, Rząd musi zaniechać zamiaru zwołania Sejmu czeskiego. Niemcy domagać się muszą zaprowadzenia porządku wedle zasad umowy z r. 1890, a przedewszystkiem zupełnie samoistnego stanowiska w administracyi. Jeśli po zwołaniu Sejmu Niem-

---

16)

TAJEMNICA RANNEGO.

(Pierre Sales: *Le Secret du blessé*).

IV.

(Ciąg dalszy).

Siostra Olimpia ciągnęła dalej:

— Zaprowadzę pana rotmistrza do sąsiedniego pokoiku; pan otworzy okienko z tamtej strony, ja zaś odemknę je ze strony pokoju Firmina. Ponieważ zaś okienka te zasłonięte są białemi firankami, oni nie spostrzegą pana i nie domyślą się niczego. A pan wszystko, co mówić między sobą będą, usłyszysz doskonale... Tylko proszę nie czynić hałasu, ani stawać na krzesło i proszę czekać, dopóki nie przyjdę po pana...

Za chwilę potem kapitan Chenu, pełen zaufania, zasiadał pod małem okienkiem, pewny, że tym razem podchwyci tajemnicę i będzie mógł dać ów upragniony „zastraszający przykład".

Siostra Olimpia powróciła tymczasem do pokoju Firmina. Udała wprawdzie, że otwiera z tej strony okienko, lecz po za firankę białą wcisnęła poduszkę i kołdrę, co zamknęło niemal hermetycznie otwór. Poczem upadła na kolana, modląc się:

— Panie! — szepnęła — przebacz mi ten kłamliwy podstęp i nie odmów nam swej pomocy do końca!...

Tymczasem Marcelka z bijącem bezładnie sercem wbiegała na schody wiodące do mieszkania doktora Derbois.

Stróżka na zapytanie jej, odpowiedziała:

— Doktor musi być u siebie, w domu. Widziałam jego żonę wychodzącą z dziećmi. On prawie nigdy się nie rusza, chyba do szpitala.

A jednak Marcelka kilkakrotnie i to silnie musiała dzwonić do drzwi mieszkania. Nikt nie otwierał.

Słyszała wprawdzie jak ktoś cichutko zbliżał się do drzwi i snadź zaglądał przez dziurkę od klucza. Doktor Derbois był sam i właśnie obiecywał sobie, że będzie mógł spokojnie pracować nad ukończeniem obszernej rozprawy do encyklopedyi medycznej, której był współpracownikiem. Pracować musiał, aby podołać wydatkom domowym i kosztom wychowania dzieci i pewno byłby nikomu nie otworzył. Ale dostrzegł postać sympatycznej dziewczyny i twarz jej dziwnie zmieszaną. Otworzył tedy drzwi z pospiechem i spytał:

— Co się stało?

Marcelka błagalnie złożyła ręce. Zaledwie wyjąkać zdołała:

— Zaklinam pana... niech pan doktor spieszy. — Bo inaczej będziemy zgubieni!

Niebawem jednak zapanowała nad sobą i przedewszystkiem zakomunikowała doktorowi szczegóły: Firmin majaczy, ma przeszło czterdzieści stopni gorączki...

— O, to fatalnie! — mruknął doktor. — Zaraz idę.

Ubrał się pospiesznie i podążyli w milczeniu. — Dopiero w połowie drogi, Marcelka odważyła się powiedzieć doktorowi przyczynę zdwojonego jej niepokoju.

— Nie wiem — dodała — co uczyniła siostra Olimpia, ale widziałam rotmistrza Chenu zdążającego do szpitala.

— A Dubreuil gada głupstwa... gada wszystko?

Marcelka uczyniła gest pełen rozpaczy a wyraz twarzy miała tak nieszczęśliwy, że doktor pospieszył ze słowem otuchy:

— No, no — rzekł — jeżeli siostra Olimpia jest po waszej stronie, nic straconego niema...

Przybyli wreszcie do szpitala, przeszli pędem koło mieszkania odźwiernego, zdumionego tak niezwykłem o tej porze pojawieniem się doktora. Gdy się zbliżali do pokoju Firmina, siostra Olimpia ukazała się w progu. Gorączkowym gestem ukazała na drzwi sąsiedniego pokoju i położyła palec na ustach. Oni od razu poznali, że tam być musiał rotmistrz Chenu, a gdy wszedłszy do pokoju, zobaczyli poduszkę wciśniętą w okienko domyślili się całego podstępu. Marcelce łzy stanęły w oczach, a doktor uśmiechał się pod wąsem.

— Dobrze.... dobrze.... moja siostro — mruknął. — O to kłamstwo rozprawisz się już z Panem Bogiem....

Marcelka zamknęła drzwi za sobą i stanęła w nich zdecydowana nie wpuścić do pokoju nikogo, dopóki Firmin bredzić nie przestanie.

A Firmin jęczał i nie ustawał majaczyć:

— No, no, Cezary, zadałeś mi co prawda cios porządny. Ale niech sobie rotmistrz Chenu wysila się na pytania, nie dowie się nic.... nic!... Aleś mnie uderzył! Okropnie mnie uderzyłeś, mój ty Cezary!...

— Będziesz ty milczał wreszcie, gaduło! — ozwał się nagle silny głos doktora Derbois, chcącego w ten sposób oddziałać na schorzały mózg rannego. Firmin zamilkł, lecz znów po chwili zaczął swoje bredzić.

Doktor dał mu silnego klapsa.

— Milcz-że nareszcie!

— Kiedy bo ja.... ja...

— Dosyć tego! Siostro Olimpia, proszę mi podać chloralu.... A ty gaduło, bądź cicho!

— Nie śmiałam mu dać chloralu — ozwała się siostra Olimpio — widząc go tak osłabionym.

— Trzeba koniecznie, aby zasnął.... — rzekł doktor.

Po dwu łyżeczkach chloralu Firmin uspokoił się i zaczął drzemać. Doktor mógł już teraz spokojnie przystąpić do zbadania rany. Wprowadził do niej bardzo cienką sondę, obracając nią z niezmierną ostrożnością w różnych kierunkach i zapuszczając coraz dalej. Niebawem wydał stłumiony okrzyk zadowolenia:

— Już mam!

Cezary zbladł, Siostra Olimpia podawała już doktorowi cieniutkie szczypczyki, które on znowu wprowadził pod czaszkę śladem sondy i za chwilę wydobył jeszcze jeden odprysk z ostrogi....

Firmin odetchnął z ulgą; na chwilę otworzył oczy i znowu się zdrzemnął.

— Czy jest ocalony? — jęknął Cezary.

Doktor ujął go za ucho i odburknął:

— Na to — rzekł — mógłbym ci odpowiedzieć, gdybym wiedział, co tam jest jeszcze pod czaszką. A może ty, chłopcze, będziesz mi mógł to objaśnić. Zrozumiej mnie dobrze: rana ma tendencyę do zasklepienia się i zagojenia. Jabym jej chętnie w tem dopomógł, gdybym był pewny, że tam, wewnątrz niema już ani kawałeczka metalu, któryby spowodować musiał tworzenie się wrzodów. A gdyby taki wrzód zrobił się, po zagojeniu rany, wówczas, bądz zdrów, kolego! Jabym już nic poradzić nie mógł....

— Więc co, panie doktorze?

— Otóż ten, który jest sprawcą, powinienby wiedzieć, ile cząstek brakowało z kółka ostrogi.... Oglądać on ją musiał dobrze, zanim ją usunął z przed oczu rotmistrza Chenu....

— Wszak to, zdaje mi się, jedenaste już ostrze z tego kółka wyjął teraz pan doktor?

— Oczywiście.

— A zatem....

To był już niemal nadludzki wysiłek ze strony Cezarego. Rzucił okiem na Marcelkę i zdobył się na odwagę:

— A zatem.... panie doktorze.... zdaje mi się, że już można pozwolić ranie się zagoić.... że tam już niema nic więcej....

Wyrzekłszy to, zachwiał się na nogach.

W tej chwili ozwał się łoskot wywróconego krzesła i ciała upadającego na ziemię.

— Brawo! — zawołał doktor, śmiejąc się. To nasz rotmistrz niecierpliwi się i chciał pewnie wydrapać się do okienka....

— Byleby tylko nie przyszedł! ozwała się przerażona siostra Olimpia.

— Proszę się oddalić — rzekł doktor — już ja sobie sam z nim dam radę.

Po odejściu siostry, doktor znowu pokręcił Cezarego za ucho.

— A ty, mazgaju, nie bój się już nic i nie rób takiej nieszczęśliwej miny. Przedewszystkiem zaś uprzątnij poduszkę i kołdrę z górnego okienka.

To mówiąc, wyszedł i wkroczył do pokoju sąsiedniego, gdzie rotmistrz Chenu rozcierał sobie właśnie zbite w upadku kolano.

— Jakto? pan rotmistrz tutaj? zapytał z miną zdziwioną.

— Cicho! cicho! — szepnął tajemniczo rotmistrz. — Nie chcę, aby oni tam posłyszeli.... Zdaje się, że ich już teraz trzymam.... Właśnie przed chwilą zaczęli głośniej rozmawiać....

— Ale cóż znowu!.... Zdaje ci się, rotmistrzu. — Dubreuil teraz się zdrzemnął i jest tak osłabiony....

— Więc go pan widziałeś?

— Tak, przyszedłem umyślnie do niego. Pan wie, że interesuję się nim szczególnie. — Właśnie wydobyłem z czaszki jego jeszcze jeden odprysk z kółka ostrogi. Jeżeli ostatni, to może ocaleje. Ale potrzebuje ogromnego spokoju, a łoskot upadającego krzesła o mało go nie zbudził. Chodźmy, rotmistrzu!

Rotmistrz kręcił nieufnie głową i z podełba patrzał na doktora, jakby wietrząc podstęp. Ale ten, chcąc snadź usunąć wszelkie podejrzenie, otworzył drzwi od pokoju rannego i rzekł półgłosem do Marcelki i Cezarego:

— Jakto? wy jeszcze tutaj? Idźcie mi ztąd zaraz!.... On śpi i potrzebuje zupełnego spokoju.

Bardzo im było nie sporo wychodzić, zwłaszcza, że rotmistrz Chenu pozostawał na miejscu. Ufając jednak doktorowi i nie śmiąc sprzeciwiać się jego poleceniu, wyszli ze szpitala, lecz zatrzymali się opodal w ulicy.

Rotmistrz chciał koniecznie dotrzeć aż do łoża rannego i przekonać się, czy on rzeczywiście był uśpiony. A stwierdziwszy to, postanowił jednak powrócić niebawem, aby czuwać nad uśpionym, czy też przez sen nie zdradzi tajemnicy. Gdy wychodzili doktor przywołał jednak siostrę Olimpię i rzekł jej:

— Chłopak może się jeszcze wyłabudać, jeśli już tam nic niema więcej pod czaszką. Teraz potrzeba bezwzględnego spokoju. I niech siostra pamięta, aby nikt, absolutnie nikt, oprócz siostry, nie wchodził do jego pokoju, aż do mojej wizyty jutro....

To mówiąc, pociągnął za sobą rotmistrza Chenu po za obręb szpitala, opowiadając o rozmaitych komplikacyach ran, zadanych w głowę. Spostrzegłszy zaś stojących opodal Marcelkę i Cezarego, skinął ku nim ręką i uśmiechnął się z wyrazem dobrej nadziei.

A Cezary ściskając obie ręce Marcelki w swoich dłoniach, rzekł ze łzami w głosie:

— Co to za zacny człowiek, ten doktor!

(Dokończenie nastąpi).

cy spotkają się znowu z pozornemi tylko ustępstwami, pod pokrywką których tkwiłaby chęć wydobycia tylko środków na pokrycie materyalnych potrzeb kraju. to postąpią tak samo, jak poprzednim razem. Prawda, że dzisiejsze stosunki są dla kraju niezmiernie przykre, ale niemieckim posłom nie wolno narażać przyszłości narodowej na szwank.

W podobnym duchu przemawiał p. dr. Schücker, który również głosił, że wobec dzisiejszych stosunków niemieccy posłowie nie dopuszczą do uruchomienia Sejmu czeskiego.

Śledztwo w sprawie znanych zajść w Sejmie węgierskim prowadzi policya budapeszteńska z całą energią. Wczoraj przesłuchano znowu kilka osób. treść jednakże ich zeznań osłania tajemnica.

Policya zabrała jako *corpus delicti* z Sejmu następujące przedmioty: kilka oprawnych kodeksów, jeden nożyk do rozcinania papieru, poduszeczkę na pióra w oprawie metalowej, wreszcie kałamarz z bronzu, porwany przez któregoś z posłów ze stołu ministra Chorwacyi.

Geza Polonyi. o którym powszechnie twierdzą, że był inicyatorem owych zajść — oświadczył. że nie będzie kandydował w śródmieściu stolicy przeciwko prezydentowi ministrów.

Francuska Izba deputowanych przebrnąwszy przez rafy dyskusyi na temat defraudacyi Dueza, zajęła się znowu sprawą marokkańską.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto 462 głosami przeciwko 74 dodatkowy kredyt do budżetu 1909 r. na ekspedycyę marokkańską. W odpowiedzi na krytykę jednego z deputowanych socyalistycznych, minister spraw zagranicznych Pichon bronił ekspedycyi marokkańskiej, przyczem podniósł, że Francya zyskała uznanie dla swej polityki ze strony wszystkich mocarstw. Minister wskazał też na doprowadzony do skutku układ z Marokkiem. regulujący wszystkie trudności.

Przykry dzień znowu zawitał wczoraj dla rządu francuskiego w senacie. Tam Boudemet dał przygrywkę do wycieczek przeciw rządowi. użalając się na niezmiernie wysokie wydatki wojenne. Po nim senator Gaspillage niemniej ostro zaatakował kosmopolityczną *haute finance* i semityzm, przypisując im winę ostatnich wojen, upadek religii, zachwianie stosunkami własności i wzrost zbrodni.

Przewidują, że na dzisiejszem posiedzeniu senatu rząd będzie musiał w dalszym ciągu wysłuchać niejednej gorzkiej wymówki.

Z Petersburga donoszą: Wczoraj już przed rozpoczęciem obrad Dumy wypełniły się szczelnie obie galerye. Gdy nowy prezydent Dumy Guczkow pojawił się na estradzie, powitały go burzliwe oklaski ze strony centrum. nacyonalistów i części opozycyi.

W mowie powitalnej powiedział Guczkow między innemi, że jest zwolennikiem konstytucyjnej monarchii oraz zdania. że Rossya może się pomyślnie rozwijać tylko przy takim ustroju państwowym, przy reprezentacyi ludu z daleko idącemi uprawnieniami ustawodawczemi, oraz pod rządem odpowiedzialnym tylko wobec monarchy, a nie wobec stronnictw politycznych. (Oklaski i okrzyki oburzenia). Po za formą konstytucyi monarchicznej. specyalnie po za parlamentaryzmem nie widzi mowca warunków dla pokojowego rozwoju dzisiejszej Rossyi, z jej właściwościami. które są najistotniejszą częścią rossyjskiej historyi i tkwią w istocie Rossyi.

Kwestye polityczne nie stoją w tej chwili na porządku obrad. Na porządek przyjść muszą sprawy ważniejsze. Mowca wylicza projekty ustaw, które czekają załatwienia ze strony Dumy i wskazuje specyalnie na sprawę obrony kraju i szkolnictwa elementarnego. Kwestye polityczne zejść mogą na plan drugi, a choćby najostrzejsze różnice polityczne nie powinny paraliżować pracy Dumy.

Mówiąc o swych obowiązkach, zaznaczył mowca, że prezydent jest powołany do strzeżenia godności Dumy, bez czego niema mowy o poważnej pracy. W walce z nieprawdą prawda jest mocniejsza, niż dzwonek prezydenta, niż artykuły regulaminu.

Mowę tę przyjęto oklaskami centrum, a do centrum przyłączyli się nacyonaliści, jakoteż część opozycyi.

Król Piotr serbski zadowolony wielce być ze swej wizyty nad Newą. Dodał, iż niemało splendoru okoliczność, że prasa rossyjska i zagraniczna traktują ową wizytę jako zdarzenie polityczne, jakkolwiek nie było ono właściwym nie jest osoba gościa z Belgradu, jeno polityka bałkańska do pewnego stopnia i przezeń reprezentowana.

Królowi mile płynie czas w carskiej stolicy na przyjęciach i przyjmowaniu, na wizytach, które odbiera i które składa. Wczoraj odwiedził króla car Mikołaj i zabawił u niego pół godziny.

Złożył królowi wizytę również metropolita Antoniusz.

Król znowu złożył wizyę w. ks. Maryi Pawłownie i wszystkim zastępcom mocarstw, a przyjął deputacyę szlachty gub. petersburskiej. Następnie król zwiedził Ermitaż i Pałac zimowy. Wieczorem w pałacu Aleksandrowskim w Carskiem Siole odbył się obiad, w którym oprócz obu świt wzięli udział ministrowie Stołypin i Izwolski.

Wedle doniesień z Sofii, król Piotr w ciągu najbliższego wtorku oczekiwany jest w powrocie z Rossyi w Somovit, zkąd przez Filipopol uda się do Konstantynopola. Na dworcu w Filipopolu powita króla serbskiego król Ferdynand.

Z głosów prasy zagranicznej o wizycie króla Piotra zasługuje na uwagę zwłaszcza artykuł *Journal des Débats*, w którym czytamy: Toasty cara Mikołaja i króla Piotra są nową manifestacyą na rzecz pokoju i praw narodów do życia. Byłoby wielkiem błędem sądzić, że Rossya popadając w dawne błędy. usiłuje w Belgradzie lub gdziekolwiek na Bałkanie osiągnąć przeważające wpływy. Rossya nie myśli o tem, ma jednakowoż uprawnioną ambicyę oglądania rozwoju pokrewnych sobie ludów, widząc w tem nagrodę dla siebie za poniesione ofiary. Dla Rossyi jest to wyrazem narodowego zadośćuczynienia i rękojmią równowagi na Bałkanie. co dla jej i dla naszego bezpieczeństwa jest koniecznem.

KRONIKA.

Lwów, 26 marca.

— **W dodatku**, dołączonym do dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*, zamieszczamy odezwę Najprz. ks. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego p. t. „O najwyższy hołd królowej Jadwidze“.

— **Kalendarz.**
Niedziela (27 marca):
Wielkanoc. — Ruperta. — Bohdara bł. — Wenedykta.
Wschód słońca o godzinie 5·14 rano, zachód słońca o godzinie 5·44 po południu.
Poniedziałek (28 marca):
Poniedziałek Wielkanocny. — Syksta. — Krzesława. — Ahapia.
Wschód słońca o godzinie 5·12 rano, zachód słońca o godzinie 5·45 po południu.
Wtorek (29 marca):
Cyryla dyak. — Czcimisława. — Sawyna m.
Wschód słońca o godzinie 5·10 rano, zachód słońca o godzinie 5·47 po południu.

— **Kalendarzyk myśliwski.** W miesiącu marcu wolno polować na: kozły, głuszce i cietrzewie (koguty), dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Sprzedawać nie wolno: jelenі, koziów od 15, zajęcy, jarząbków, kuropatw i dzikich gołębi.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

— **Życzenia «Wesołych świąt»** przesyłamy na tej drodze wszystkim czytelnikom, korespondentom i przyjaciołom *Gazety Lwowskiej*.

— **JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński** wyjechał dziś po południu na jednotygodniowy pobyt za granicę.

— **JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz** przyjmować będzie jutro o godz. 12.

— **P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej** z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych do Wiednia, nie będzie przyjmował we środę, 30 b. m.

— **Uroczystą Mszę św.** w kościele katedralnym w niedzielę o godzinie 10 rano celebrować będzie JE. ks. Arcybiskup Bilczewski. Kazanie wygłosi ks. Biskup Bandurski.

— **W katedrze ormiańskiej** odbędzie się uroczysta Suma w dniu Wielkanocnym o godzinie 10-tej.

— **Szef sekcyi w Ministerstwie kolei żelaznych**, inżynier p. Stanisław Kosiński, bawił kilka dni we Lwowie, zwiedzał biura tutejszej dyrekcyi kolei państwowych, oraz biura kierownictwa budowy kolei, gdzie udzielał urzędowych posłuchań. W piątek przybył p. Kosiński na stacyę kolejową w Podzamczu w towarzystwie dyrektora kolei państwowych, radcy Dworu Rybickiego, gdzie rozpatrywał plany rozszerzenia tej stacyi i oglądał już w tym celu wykonane i w toku będące roboty.

Z Podzamcza, umyślnym pociągiem udano się szlakiem kolei lokalnej lwowsko-podhajeckiej przez Łyczaków, Lesienice, Maryówkę, do Winnik, dla zwiedzenia tej bardzo interesującej, a tak uroczo położonej linii kolejowej. W powrocie zwiedzano stacyę na Łyczakowie. W podróży tej inspekcyjnej towarzyszyli panu szefowi sekcyi nadto: starszy radca Cieślikowski, inspektorowie Krupka i Żygulski, oraz inni wyżsi inżynierowie kolejowi.

— **Rada ogólna galic. Towarzystwa gospodarskiego** odbędzie walne zgromadzenie w dniach 8 i 9 kwietnia b. r. w sali ratuszowej we Lwowie, każdym razem o g. 10 przed południem.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** W dniu 30 kwietnia r. b. (w sobotę rano) wyrusza ze Lwowa pierwsza pielgrzymka Maryańska do Częstochowy. Powrót jej nastąpi dnia 2 maja (w poniedziałek wieczorem). — Osobny pociąg pospieszny, którym podążą pielgrzymi nasi do stóp Jasnej Góry zatrzyma się na stacyach: Przemyśl, Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków, Granica. — W pielgrzymce tej biorą udział członkowie męskich Sodalicyj Maryańskich i Kongregacyj żeńskich. — Z innych osób uczestniczyć mogą te tylko, które polecą członkowie Sodalicyj. — Bliższych szczegółów udzieli biuro Sodalicyi: Lwów, ul. Trzeciego maja l. 4.

— **Raut z tańcami** na dochód sanatoryum nauczycielskiego, który odbędzie się w sobotę, dnia 2 kwietnia b. r., w salach Kasyna miejskiego, o godz. 8 wieczorem ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych naszego miasta, zapowiada się świetnie i budzi ogólne zajęcie. Po dłuższej przerwie wielko-postnej jako pierwsza zabawa zielonego karnawału, zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności, która spędzi miły wieczór pod dobrze znanem przewodnictwem p. Augustynowicza, a przy dźwiękach kapeli 30 pp. pod batutą kapelmistrza p. Rolla. Uczestnicy tego rautu będą mieli nietylko wesołą zabawę, ale także zadowolenie wewnętrzne, że przyczynią się swym groszem do zwalczenia najstraszniejszej choroby gruźlicy, do wybudowania sanatoryum dla tych, którzy poświęcają się dla naszych dzieci, a dotknięci straszną chorobą gruźlicy, mogą w tem sanatoryum, jeśli nie zupełne wyleczenie, to znaleźć przynajmniej ulgę w swych cierpieniach. Nie wątpimy też, że ze względu na cel tak szlachetny, cały Lwów na ten raut pospieszy.

— **Jubileusz Anny Gostyńskiej.** W dniu 23 b. m. odbyło się w Kole dramatycznem nadzwyczajne walne zgromadzenie, zwołane w celu powzięcia uchwał co do uczczenia Anny Gostyńskiej w jej roku jubileuszowym. Panią Gostyńską zamianowano przez aklamacyę członkiem honorowym Towarzystwa, wręczenie zaś dyplomu polecono zarządowi. Uchwalono również ogłosić konkurs dramatyczny imienia Anny Gostyńskiej i wybrano komitet, który ma się zająć formalną stroną konkursu. Do komitetu weszli członkowie zwyczajni pp.: Maryan Gawalewicz, Czesław Krzyżanowski, Zofia Wojcicka-Chylewska, Adam Zagórski i członkowie wspierający pp.: Kornel Makuszyński, Wanda Siemaszkowa, dr. Tadeusz Sobolewski.

— **Handel owocami we Lwowie.** W roku 1909 uzyskał magistrat lwowski z opłat placowych tej kategoryi ogółem 3102 koron; przy licytacyi na rok bieżący taki był napływ ubiegających się o stanowiska i takie podbijanie cen, że dochód z tych samych opłat wynosi 11.786 koron, o 8684 koron więcej. Wobec tak silnego popytu postanowił magistrat utworzyć cały szereg nowych stanowisk dla handlu owocami.

— **Zmiana własności.** Członek niem. Izby panów p. Józef Kościelski wraz z żoną i synem oraz poseł do parlamentu dr. Dziembowski, nabyli fabrykę cygar Smodlikowskiego w Miłosławiu i założyli Tow. akcyjne z kapitałem zakładowym 170.000 marek.

△ **Zgubiono:** w ulicy Żółkiewskiej damski pulares, zawierający około 30 kor. i bilet do teatru.

△ **Mściwa kobieta.** Jan Rusiak, kucharz w pensyonacie „Mignon“, doniósł wczoraj policyi, że Zofia Drzewiecka, która była tam służącą, oblała mu witryolem kożuch z zemsty, odchodząc ze służby.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica Stanisław Trojanowski, jadąc wczoraj szybko ulicą Gęsią wozem naładowanym kamieniami, najechał na Majera Feiertaga, który dostawszy się pod koła, odniósł złamanie lewej nogi.

Rannego odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala powszechnego, Trojanowskiego zaś oddano do aresztów policyjnych.

△ **Kronika policyjna.** P. Adolfowi Hölzlowi, właścicielowi składu papieru przy ul. Korniaktów, skradziono wczoraj w nocy wózek wartości 300 kor.

Do sklepu Leiba Federa przy ul. Grodeckiej l. 121 włamali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli dwa tuziny talerzy i dwa tuziny garnuszków porcelanowych. Z zemsty, iż niczego więcej nie znaleźli, wypuścili naftę z beczki.

Tej samej nocy odwiedzili również złodzieje sklep Maksa Glanza pod l. 133. Wytoczyli już z niego nawet na ulicę beczkę miodu, spłoszeni jednak przez nadchodzącego stójkowego, zbiegli, pozostawiając łup na miejscu.

Za kradzież ubrania marynarkowego i pościeli z hotelu Elstera przy ul. Kazimierzowskiej, oddano wczoraj do aresztów policyjnych posługaczkę hotelową Maryę Barańską.

Ten sam los spotkał także 16 letnią Anastazyę Szewczykównę, sługę Członka Wydziału kraj. dr. Bernadzikowskiego, która skradła swemu służbodawcy z pularesu 50 kor., zakupiła sobie za nie ubranie świąteczne, trzewiki i rękawiczki.

(△) **Pieczywo świąteczne jej się nie udało!...** Dziś przed południem targnęła się na swe życie 20 letnia Rozalia Jałasiówna, skoczywszy z ganku I. piętra na bruk dziedzińca i odniosła złamanie prawej ręki. Po opatrzeniu odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Jak podała desperatka lekarzowi dyżurnemu pogotowia ratunkowego, chciała odebrać sobie życie dlatego, gdyż nie udało się jej świąteczne pieczywo.

(△) **Nieszczęśliwy wypadek z bronią.** Do szpitala powszechnego zgłosił się dziś rolnik z Bilki szlacheckiej Józef Gruszka, który przestrzelił sobie prawą dłoń, manipulując nieostrożnie nabitym rewolwerem.

(△) **Wypadek przy pracy.** Służąca Irena Kotówna, myjąc dziś rano okna w mieszkaniu swych służbodawców, zamieszkałych przy ul. Jagiellońskiej l. 8. upadła tak nieszczęśliwie z drabiny, iż zbiła szybę w oknie i zraniła się dotkliwie odłamkiem szkła w prawą nogę.

(△) **Awanturniczy podmajstrzy murarski.** Na stacyę ratunkową zgłosili się dziś przed południem dwaj murarze: Jan Leszczuk i Antoni Grüner, pierwszy z raną postrzałową na czole i na lewej nodze, drugi zaś z raną na prawem kolanie. Po opatrzeniu ran podali, iż „oporządził“ ich tak na Zniesieniu pewien podmajstrzy murarski, u którego dopominali się zapłaty za robotę. Podmajstrzy ów w odpowiedzi na ich żądanie strzelił do Leszczuka dwukrotnie z rewolweru, Grünera zaś dla odmiany pobił bykowcem.

(△) **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. św. Mikołaja l. 14 skoczyła dziś rano w zamiarze samobójczym z ganku II. piętra na bruk dziedzińca 42 letnia służąca Antonina Prochazkowa i odniosła znaczne obrażenia wewnętrzne. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło ją do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia z mężem.

— **Samobójstwo.** W hotelu „Victoria“ w Częstochowie odebrał sobie onegdaj życie 60-letni Leon Barszczewski, dymisyowany pułkownik z Siedlec. W pozostawionych listach wyjaśnił, że do samobójstwa skłoniły go niepowodzenia w przedsiębiorstwach, jakie prowadził na wielką skalę. Otruł się, zażywszy sinku potasu.

— **Trzęsienie ziemi.** We czwartek o godzinie 3·39 po południu było silne trzęsienie ziemi w Murau, w Styryi, które trwało 5 sekund.

Kronika zagraniczna.

* Cook w nędzy. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Jeden z przyjaciół dr. Cooka, rzekomego odkrywcy bieguna północnego, otrzymał od niego list z doniesieniem, że Cook jest chory i zupełnie bez środków utrzymania. Cook ma dziś przybyć do Nowego Jorku.

* Straszne morderstwo dla rabunku. W jednej z wsi w pobliżu Jass zamordowała w tych dniach jakaś banda złoczyńców właścicielkę dóbr Eufrozynę Figuleanu. Mordercy przecięli jej gardło i wykłóli oczy. Po dokonaniu morderstwa zbiegli, zrabowawszy przedtem znaczną gotówkę i kosztowności.

* Przekupni radni miejscy. W Pitsburgu — jak donoszą z Nowego Jorku do pism londyńskich — wytoczono 60 członkom tamtejszej Rady miejskiej śledztwo z powodu przekupstwa.

Dawne zwyczaje wielkanocne.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, jako przypadająca w porze wyzwolenia się ziemi z oków lodowych, zespoliła w sobie szereg obrzędów kościelnych i obchodów prastarych, sięgających w bardzo odległą, wspólną dla wszystkich ludów przeszłość.

Wszystkie żywioły i symbole znajdują oddźwięk w te dni zwycięstwa słońca nad ciemnością, życia nad śmiercią.

Po poświęceniu ognia i wody w Wielką sobotę następuje z kolei poświęcenie ścian domostwa i strawy.

Obrzędku tego dopełniano u nas niechybnie od niepamiętnych czasów, jawne zaś dowody jego istnienia posiadamy z zarania XVI. stulecia.

W "Agendzie" krakowskiej wytłoczonej 1514 roku, umieszczono już formułę poświęcenia uczty wielkanocnej, a w pochodzącym z tegoż czasu wspaniałym rękopisie pargaminowym „Pontyfikale“ biskupa płockiego Erazma Ciołka, znajduje się miniatura, wyobrażająca właśnie jak kapłan kropi wodą święconą zastawioną na stole misę z pisankami i kołacze.

Bo też pierwotne „święcone“ składało się ze zwykłego posiłku naszych przodków, przygotowanego zawczasu i przechowanego w komorze, albowiem podczas Wielkiego tygodnia nie godziło się warzyć potraw mięsnych.

Te pospolite dania: wieprzowina wędzona, kiełbasy, ser i jaja stały się nieodzowne na ucztach późniejszych, kiedy już zagęściły się zbytki.

Mikołaj Rey, jako różnowierca, w „Postyli polskiej“ z roku 1556 wydrwiwa rodaków, że „mają za złego chrześcianina tego, kto nie jada na Wielkanoc święconego: kiełbasy, jarząbka i chrzanu“. Laboureur zaś w r. 1646 pisze o Polakach: „Mają wszyscy dnia tego baranka święconego na stole, sucho pieczonego, oraz placki pełne szafranu i rodzynków. Kosztują potrosze wszystkiego, resztę zostawiając służącym, poczem stół zastawiony bywa, jak zwykle.

Później dopiero nastały wymyślne dania i wspaniałe zastawy stołowe, o których opowiadają dziwy nasi powieściopisarze.

Obszernego a prawdziwego opisu uczty wielkanocnej z XVI., a chociażby XVII. wieku nie posiadamy jednak, gdyż autorowie, zaczytani w Senece i Cyceronie nie bawili się takiemi „fraszkami“.

Co do wieśniaków, to oni zawsze obchodzili Wielki Tydzień z wielką pobożnością, a mieli swoje właściwe uroczystości. Gdy w Wielki Czwartek gospodarz i gospodyni powrócili z kościoła, obmywali nogi swojej czeladzi, poczem gosposia krzątała się raźno, aby dla swej czeladzi ugotować postną, ale smaczną i sutą wieczerzę.

Oczywiście zwyczaj ten mogli obchodzić tylko zamożni kmiecie, ubożsi bowiem, sami poddani swoich panów, nie mieli czeladzi. Podczas świąt Wielkanocnych nie widziano w chacie wieśniaczej zbytku i wykwintu. U zamożniejszych zaledwie jawił się kołacz świąteczny, z grubej pszennej mąki z serem, jagłami lub makiem, większa obfitość mięsiwa, jaj i pisanek kilka, ubożsi zadowoleni byli, jeśli w te dni ciężkiego przednowku nie zaznali przynajmniej głodu.

W niektórych okolicach naszego kraju, młode dziewczęta we wsi wiły w drugie święto Wielkiejnocy tak zwany „gaik“. Gaik ów, na podobieństwo rzeczywistego gaju, składał się z gałązek drzew i krzewów, okrytych drobniutkimi listkami lub srebrzystemi baziami, które już porozwijała młoda wiosna. Wśród tych gałązek, naśladujących drzewa, zatykały dziewczęta pierwsze wiosenne kwiatki: stokrótki, podbiał, sasanki, śnieżyce, a potem z tym swoim pstrym a wonnym gajem szły od dworu do dworu, od chaty do chaty, stawały gromadą u wrót, wysuwały naprzód swój pachnący gaik i śpiewały o słonku, które „stopiwszy śniegi i lody, popędziło wody do morza“. Z wodą poszły wszystkie troski i biedy! Teraz złote promienie słoneczne, uporawszy się z jedną robotą, wezmą się do drugiej; będą rozwijać kwiaty i zboża, obdarzą ludzi plonem bogatym i nie braknie chleba nawet w najuboższej chacie.

Wszędzie, gdzie zjawiły się dziewczęta z gajem i pieśnią, witano je radośnie i serdecznie. Radowały się oczy młodą wiosenną zielenią gaju, uśmiechały się wszystkim obietnice bogatych plonów, to też gosposie wynosiły zwiastunkom wiosny i lepszej doli, spory kawał kołacza, jaj kilka i mięsiwo.

Dziewczęta obdarowane szczodrze, składały razem te wszystkie zapasy, gromadziły się wieczorem w jednem miejscu i zapraszały do siebie mieszkańców wioski, miały już bowiem święcone na poczęstunek. Bawiono się też raźnie i wesoło.

W innych okolicach nie dziewczęta lecz parobcy i chłopaki szli z pieśnią od chaty do chaty. Nie mieli oni jednak gaju, lecz kogutka wielkiego, zrobionego sztucznie i przybranego w pióra kogucie. Tego olbrzymiego kogutka toczyli przed sobą na kółkach, a gdy zatrzymali się gdzie przed dworem, plebanią, leśniczówką lub chatą, kogutek piał różnymi głosami na przemianę złej doli w pomyślną. Krzykliwe pianie i wesoły gwar wiejskiej drużyny sprowadzał mnóstwo ciekawych; wtedy głosy kogucie milkły, natomiast rozbrzmiewała głośna wesoła pieśń, ułożona prawdopodobnie przez wiejskie pacholę:

Przyszliśmy tu po dyngusie!
Zaśpiewamy o Jezusie,
O Jezusie i Maryi,
Dajcie nam co, gospodyni!...

Drużyna kogutka była mile witana i obdarowywana porówni z dziewczętami chodzącemi „z gajem“, a uzbierane tym sposobem składkowe święcone, spożywano wesoło wieczorem przy wspólnej zabawie.

W uczcie wielkanocnej, czy to u ludu, czy u szlachty, prym trzymały pisanki, zwane także kraszankami.

Odwieczny to bowiem, już w kosmogonii indyjskiej i mitach egipskich spotykany symbol siły tworzącej i niszczącej, dnia i nocy, żywota i śmierci, tego przebytego życia, które zagasło i tego nowego, które zaczęło się ze śmiercią.

Na grobowcach greckich i rzymskich wyrzeźbione jajo powtarza się często, a w prastarych mogiłach słowiańskich można je znaleźć wypalone z gliny.

Także zwyczaj śmigusu, lub dyngusu albo „śmigórztu“ jak pisze ks. Stanisław Grochowski w XVI. stuleciu miał niegdyś głębsze znaczenie. W średnich wiekach świeżo nawróceni chrześcianie obchodzili na Wielkanoc rocznicę chrztu (*Pascha annotinum*), gromadząc się po kościołach dla utwierdzenia w wierze.

A gdybyśmy jeszcze dalej sięgnąć chcieli, to u stóp Himalajów, w Indyach, ujrzymy, że w kwietniu, na zakończenie starego roku, cała ludność schodziła się nad rzeki, dla oblania się wzajem wodą i omycia się z grzechów.

R. Ch.

Notatki literacko-artystyczne.

Ze sztuki. Otwarcie nowej wystawy nastąpi w poniedziałek, dnia 28 b. m., o g. 10 przed południem.

Wystawa obejmuje dzieła: prof. J. Brandta (Pieśń „Boga Rodzico“), Bulasa, Ćwiklińskiego, Golimuntowicza, Gutowskiego, Gwozdeckiego, Hebla, Harasimowicza, Holzmüllera, Kazimirowskiego, Kochanowskiej, Kochanowskiego, Kubali, Kulczyckiej, Mikolascha, Ostrowskiego, Penziasa, Podgórskiego, Pronaszki, Rutkowskiego, Sichulskiego, Skoczylasa, Tyszkowskiego, Wawrzynieckiego i Winterowskiego.

Szymon Askenazy. „Dwa stulecia“. Tom drugi. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1910.

(z. s.) Rozprawy prof. S. Askenazego, zamknięte w drugim tomie „Dwóch stuleci“ (o pierwszym wspominaliśmy dawniej na tem miejscu), jak poprzednie i wiele innych tegoż autora pisane świetnie, są niezmiernie interesującymi przyczynkami do badań dziejów powszechnych i polskich w XVIII. i XIX. wieku. Omawiają one wypadki i sprawy większego i mniejszego znaczenia na podstawie nieznanych źródeł i oświetlają je, oraz ludzi udział w nich biorących w nowy sposób.

Znakomity historyk za pomocą martwej litery aktu lub dokumentu wprowadza nas w zawikłane, dyszące życiem sytuacye historyczne i z kilku drobnych rysów w tych aktach i dokumentach zawartych, odtwarza wiernie żywe postacie przez poprzedników nieraz mylnie sądzone i przedstawiane fałszywie. Należy mu się za to wdzięczność nietylko od młodych pracowników na niwie historyi, którym drogi do dalszych studyów toruje, lecz i od belletrystów (tak dramaturgów, jak powieściopisarzy), w szkicach jego bowiem znajdą gotowy, po mistrzowsku obrobiony materyał nietylko faktyczny, lecz i psychologiczny do swych przyszłych utworów o ponętnem, chociaż często smutnem, wiecznie jednak zajmującem tle dziejowem.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę o godz. pół do 4 popołudniu na dochód Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego „Szczęście Frania“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Zakończy „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem na dochód Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego po raz 13-sty „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno.

W poniedziałek wyjątkowo o godz. 3 po południu „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach Jerzego Żuławskiego.

W poniedziałek o godz. pół do 8 wieczorem „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki, gościnny występ Henryka Drzewieckiego, artysty opery warszawskiej.

We wtorek, o godz. pół do 4 po poł. po raz 12-ty „Walc miłości“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We wtorek, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 1 w bież. sezonie „Eugeniusz Onegin“, opera w 3 aktach (7 odsłonach) P. Czajkowskiego, 3 i przedostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson, oraz przedostatni gościnny występ Henryka Drzewieckiego, artysty opery warszawskiej.

We środę, po raz 19 „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

We czwartek, „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego, ostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson, oraz ostatni występ gościnny Henr. Drzewieckiego, art. opery warszawskiej.

W piątek, przedstawienie jubileuszowe Anny Gostyńskiej, po raz 1 (wznowienie) „Ciotunia“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie „Z dobrego serca“, obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydla.

W sobotę, o godz. 3-ciej po poł. dla młodz. szkolnej „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Karolem Adwentowiczem i Anną Sznage-Zielińską w rolach tytułowych.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 37 „Manewry jesienne“, opera w 3 aktach Imre Kalmana.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu „Mąż z grzeczności, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego, z Janem Nowackim w roli tytułowej.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 14 „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach J. Jarno.

W poniedziałek, o godz. 3 po poł. ku uczczeniu bitwy Racławickiej „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach A. Lasoty.

W poniedziałek, o godz. pół do 8 wieczorem „Halka“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki, ostatni występ Józefa Manna.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela 27, po poł. „Tricoche i Cacolet“, komedya w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy.

Niedziela 27, wieczorem „Balladyna“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego. (Początek o godzinie 7-ej).

Poniedziałek 28, po poł. „Aktorki“, komedya w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Poniedziałek 28, wieczorem „Wielki Fryderyk“, sztuka w 6 aktach Adolfa Nowaczyńskiego. (Początek o godzinie 7-ej).

Wtorek 29, „Dzieje Orestesa“, tragedya w 5 aktach Ajschylosa, tłumacz. Jana Kasprowicza.

Środa 30, „Trylogia Dubrownicka“, hr. Iwona Vojnović'a. (Ceny zniżone).

Czwartek 31, „Dzieje Orestesa“, tragedya w 5 aktach Ajschylosa, tłumacz. Jana Kasprowicza.

Piątek 1, „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna wierszem L. Rydla.

Sobota 2, nowość „Srebrny szczyt“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Niedziela 3, po poł. „Grube ryby“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela 3, wieczorem „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna wierszem L. Rydla.

Poniedziałek 4, po poł. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny A. W. Lasoty (Pół ceny).

Wrażenia z rewolucyi tureckiej.[1]

„Byłam tam, zdarzyło mi się co powiem, a wydawać ci się będzie, żeś sam widział“; taki cytat, wyjęty z Lafontainea, a zbyt może pretensyonalny, umieszcza pani Tinayre na czele swej nowej książki o Turcyi. Trzeba jednak przyznać, że usprawiedliwiają ten cytat: życie i obrazowość, jakie przezierają z każdego rozdziału, z każdej karty pamiętnika pani Tinayre. W formie bowiem pamiętnika, pisanego z dnia na dzień, podaje autorka swe wrażenia i w tym względzie ma słuszność, gdyż nietylko te wrażenia nie utraciły świeżości, ale pozwoliły uniknąć wszelkiej sztuczności, wszelkiego upiększenia, które niezawodnie zmniejszyłyby wartość zebranych obserwacyj. Taka jaką jest, praca pani Tinayre, nie posiada wprawdzie konsekwentnie przeprowadzonego planu, ale daje gwarancye autentyczności i prawdziwego życia...

Wybrała się p. Tinayre do Turcyi wtedy jeszcze, kiedy wszystko tam było spokojne; dopiero w drodze dowiedziała się o rewolucyi, ale ta okoliczność bynajmniej nie powstrzymała jej od dotarcia do zamierzonego celu. Trafiła na rewolucyę, więc ze spokojem, z powagą, a dodać można odważnie, przyglądała się rewolucyi, skrzętnie notując wrażenia, szukając ich nawet, niejednokrotnie z narażeniem życia, a przynajmniej zdrowia... Raz tylko odmówiła propozycyi, jaką jej czyniono: ogólnym podziwem dla miasta był widok kilkudziesięciu powieszonych „zdrajców“; dla przykładu i jako ostrzeżenie można ich było oglądać przez całą dobę... Zachodnio-europejskie serce p. Tinayre zbuntowało się i, mimo namowy powszechnej, oszczędziła sobie tego widowiska barbarzyńskiego...

W czasie najgorętszych dni rewolucyi, ograniczona w swych ruchach, przysłuchiwała się z hotelu strzałom armatnim, czytała dzienniki i proklamacye wojskowe, dyskutowała ze swymi współtowarzyszami o losach konstytucyi i dawnego sułtana... W przerwach, kiedy można było wyjść na miasto, odwiedzała pamiątki historyczne i osobliwości miejscowe. Wogóle jednak, jak co do rewolucyi samej, tak też i co do miasta, spotkały ją zawody: rewolucya nie dała tych wrażeń, jakich się po niej spodziewała, chociaż przyznaje, że pobyt w Konstantynopolu był „tragiczny, dziwny, śmieszny i zachwytu godny“; miasto znowu, a szczególniej te jego osobliwości, które w literaturze przynajmniej, uznane są za cuda świata, cudami takimi bynajmniej nie są, n. p. pałac królewski, niektóre świątynie i t. p.

Po uspokojeniu się ruchów rewolucyjnych, po zaprowadzeniu pewnego prowizorycznego porządku, wyjechała p. Tinayre na prowincyę; tntaj, mniej zaabsorbowana wrażeniami rewolucyi, miasta, ruchu ulicznego, bliżej mogła wejrzeć do życia prywatnego Turków, poznać ich charakter, upodobania, obyczaje. Kiedy znowu wróciła do stolicy, miejsce Staroturków, wypędzonych, zabitych albo ukrywających się, zajęli Młodoturcy; ład stary zastąpiony został nowym; o tych więc nowych ludziach, stojących u steru rządu, pisze p. Tinayre w trzeciej części książki; znała ich dawniej w Paryżu, kiedy do ojczyzny wstęp mieli wzbroniony, widzi ich teraz u dzieła, wcielających w czyny dawniej głoszone zasady.

Oto jakie wrażenie odnosi się o Turkach, czytając książkę p. Tinayre: zarówno Młodoturcy, jak i Staroturcy silnie obstają przy swoich obyczajach i tradycyach: Młodoturcy z Paryża — nie są takimi, jakimi byli w Paryżu, kiedy znaleźli się w swej ojczyźnie; robią to może ze względów taktycznych, aby nie narażać się ludowi i lud ten pozyskać, ale w każdym razie, do wyjątków między nimi należą ci, co z wolnością polityczną, radziby wprowadzić zachodnio-europejskie zmiany w życiu publicznem i prywatnem.... Jedni i drudzy są mściwi i wspaniałomyślni, wyrozumienia nie znają; w zaprowadzaniu porządku Młodoturcy stosują te same środki i to zupełnie otwarcie, jakie dawniej stosowali Staroturcy; mają w sobie coś barbarzyńskiego, mimo całej dobroduszności swojej; brak im pewnych czynników, aby zasłużyć mogli na miano ludzi z kulturą w całem tego słowa znaczeniu.... Jak powiedziałem, są to wrażenia, jakie się ma czytając panią Tinayre, gdyż autorka nie daje, po za nadmienieniem szeregu faktów, oceny męzkiej połowy ludności....

Inaczej co do kobiet tureckich: poświęca im p. Tinayre cały rozdział, opisuje szereg swych przyjaciółek z najrozmaitszych sfer i stara się dać psychologię kobiety tureckiej. W tej sprawie kardynalną uwagą pani Tinayre jest stwierdzenie, że my na Zachodzie, wogóle o kobiecie tureckiej mamy jak najfałszywsze pojęcie, a nietylko o kobiecie samej, ale i o stanowisku, jakie w społeczności zajmuje. Cudzoziemców oszukują zwykle przewodnicy i niby to, za wysoką opłatą, wprowadzają do haremów i pozwalają zetknąć się z Turczynkami; w istocie bowiem te kobiety ani są w haremach, ani są Turczynkami.

Wogóle haremy, w pojęciu europejskiem, należą do wyjątków. Poligamia zanika, a coraz powszechniejszą staje się monogamia. W tych związkach monogamicznych miłość należy do wyjątków, ale niemal powszechną zasadą jest przyjaźń i przywiązanie. Kobieta turecka miłości w sensie europejskim nie zna, nie gra zresztą tu miłość w jej życiu żadnej roli, wszelkie uczucia przelewa i skupia na potomstwie.

Przesadną jest także opinia o urodzie i wdziękach Turczynek; są one przeważnie brzydkie, bardzo otyłe i nie dbają — oczywiście są w tym względzie wyjątki — o swój wygląd zewnętrzny. Ta legenda o urodzie, powiada p. Tinayre, powstała ztąd, że cudzoziemcy, widząc kobiety z zakrytemi twarzami, w bujnych strojach, pod tym woalem, pod tymi strojami, wyobrazili sobie cuda, których tam nie było; nają piękne oczy i włosy, dodaje p. Tinayre i to wszystko.

Czy zmiana ustroju politycznego zapewniła kobietom jakie zmiany, czy dała im nowe prawa? Bynajmniej.... Kobieta zawsze pozostaje „rzeczą“ męża, matką jego dzieci i posłuszną małżonką. „Zatopione w tłuszczu — pisze p. Tinayre — żywione obficie słodyczami i ciastkami, śpiące dużo, nieczytające nic, albo niewiele, zajęte plotkami i zabawą niewinną, — prowadzą życie niby duże dzieci. I jak mi mówiła jedna z nich z całą naiwnością, mężowie nie pozwalają im czytać książek, „w których napisana jest miłość“, gdyż uczciwa żona nie potrzebuje wiedzieć „jak kochają inni mężczyźni“. — Wielu Francuzów znajdzie — dodaje wreszcie p. Tinayre — że mężowie tureccy nie są znowu tacy głupi“.

Ostatnie pytanie, jakie zadaje sobie autorka, odnosi się do tego, czy kobiety tureckie są szczęśliwe i odpowiada na to pytanie twierdząco. Wogóle zadowolone są ze swego losu. Te, które domagają się reform, swobód, stanowią nieliczne szeregi, a przytem, nie bardzo śmiało występować mogą, gdyż zarówno Młodzi- jak Staroturcy wybryki kobiet tego rodzaju karzą surowo. O radykalnych reformach w tym względzie długie więc jeszcze lata mowy być nie może.

Książka pani Tinayre nie jest oczywiście kompletna, ale porusza wiele spraw ze współczesnego życia tureckiego i z tego względu jest ciekawa. Główną jednak jej zaletę stanowi to, że daje szereg wrażeń prawdziwych, żywych i szczerych. I dlatego niebardzo może podoba się Turkom....

Kazimierz Woźnicki.

[1] Marcelle Tinayre: „Notes d'une voyageuse en Turquie“. Paris. Calmann-Levy, 1910.

Proces Tarnowskiej.

(Korespondencya własna Gazety Lwowskiej).

Wenecya, dnia 24 marca.

Szesnasty dzień rozprawy.

Sala sądowa wypełniona dziś znów po brzegi, przeważają jednak panie. Na ławie

sprawozdawców dziennikarskich zasiadła sławna paryska aktorka dramatyczna Réjane, która objęła rzekomo zastępstwo jednego z pism paryskich, by dostać się na rozprawę.

Dalsze zeznania świadków.

Po otwarciu rozprawy, które nastąpiło o godzinie 10·20 przed południem, przesłuchiwał najpierw radca Fusinato ponownie daleką krewnę Tarnowskiego, Julię Phallową.

Na stosowne pytania przewodniczącego podała Phallowa, że Tarnowska nie była przez rodzinę swego męża lubiona. Siostra matki Tarnowskiej była idyotka i pozostawiła troje dzieci, z których dwoje znajduje się w zakładzie obłąkanych. Również babka Tarnowskiej ze strony matki umarła w zakładzie umysłowo chorych. Na tej podstawie uważa Phallowa Tarnowską za dziedzicznie obciążoną.

Z kolei zeznawał adwokat dr. Bernstein z Kijowa, który zastępował Tarnowską w procesie rozwodowym, jaki wytoczył Tarnowski swej żonie po zabiciu Borzewskiego.

Przew.: Kto zdaniem pana ponosił większą winę złego pożycia małżeńskiego: Tarnowski, czy też Tarnowska?

Św.: Większa wina, mojem zdaniem, była po stronie Tarnowskiego, gdyż miałem niezbite dowody jego niewierności małżeńskiej, gdy natomiast po stronie Tarnowskiej były w tym względzie tylko pozory.

Przew.: Kiedy poznał pan hr. Komarowskiego?

Św.: W styczniu 1907 r. przyszła do mojej kancelaryi Tarnowska z hr. Komarowskim, a przedstawiwszy go jako swego narzeczonego, prosiła mnie, bym użył wszelkich środków, celem doprowadzenia rozwodu do skutku, gdyż chciałaby wkrótce poślubić hr. Komarowskiego. Tak z Tarnowską jak i z Komarowskim następnie dłuższy czas korespondowałem, gdyż oboje zasypywali mnie formalnie listami, prosząc o przyspieszenie procesu rozwodowego. W jednym z listów Tarnowska oświadczyła nawet gotowość wzięcia w procesie rozwodowym całej winy na siebie, byle otrzymać rozwód. Jako warunek stawiała tylko pozostawienie jej syna.

Przew.: Czy zna pan Pryłukowa?

Św.: Tak. Wskutek jego to interwencyi podjąłem się zastępstwa Tarnowskiej.

Przew.: Czy opowiadał pan Pryłukowowi, że Tarnowska utrzymywała „bliższe“ stosunki z nauczycielem swego syna, studentem Sałabatowem?

Św.: Gdybym był nawet o tem wiedział, byłbym tego nie mówił.

Osk. Pryłukow (do świadka): Czy pan sobie tego wcale nie przypomina?

Św.: Możliwe, żeśmy coś o tem mówili, jednakże nie mogę sobie obecnie tego przypomnieć.

Obr. dr. Diena: Czy pan także nie mówił i tego, że Tarnowska przetrwoniła majątek Sałabatowa?

Św.: Nie.

Na tem o godzinie 12 w południe adroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do godziny 2 po południu.

(Rozprawa popołudniowa).

Na popołudniowej rozprawie zeznawał w dalszym ciągu świadek dr. Bernstein.

Obr. dr. Luzzatti: Czy Tarnowska, gdyby nastąpił rozwód z jej winy, mogła wejść w powtórny związek małżeński?

Św.: Nie mogę dać na to pytanie stanowczej odpowiedzi, gdyż nie prowadziłem dotąd procesów rozwodowych. To tylko mogę powiedzieć, że niewinna strona w procesie rozwodowym może w Rossyi zwrócić się do cara z prośbą o skrócenie terminu, w którym nie wolno zawrzeć ponownego małżeństwa.

Następnie podał jeszcze dr. Bernstein, iż Tarnowska, gdy się po raz pierwszy u niego zjawiła, żaliła się bardzo na postępowanie swego męża, przedstawiając się jako męczennica.

Z kolei zeznawał świadek prof. dr. Bariola z Genui. Z Tarnowskim zaznajomił się u rossyjskiego konsula w Genui. Później, gdy Tarnowska zachorowała na tyfus, leczył ją razem z prof. dr. Maraliano. Przed swą chorobą była Tarnowska normalna, po chorobie jednak zauważył w jej usposobieniu znaczną zmianę. Tarnowski o żonę wcale się nie troszczył. Niemal zawsze przebywał po za domem, a gdy się w nim znalazł, to zawsze był zapity. Gorączka u Tarnowskiej w czasie choroby dochodziła nieraz do 41 stopni; leżała często w delirium, które połączone było z napadami epileptycznymi.

Gdy Tarnowskiej nie groziło już żadne niebezpieczeństwo, przestał ją świadek dalej leczyć, gdyż do żywego był dotknięty zarzutem, jaki czynili mu Tarnowscy wobec osób trzecich, iż Tarnowską nie opiekował się tak, jakby to był powinien. Tarnowska miała opowiadać także, że świadek wchodził do jej pokoju, w którym leżała chora, z cygarem w ustach, jakkolwiek świadek cygar zupełnie nie pali. Skargi te jednak Tarnowskiej uważa za wypływ halucynacyj.

Przew.: Czy otrzymał pan od Tarnowskiego honoraryum za leczenie jego żony?

Św.: Tylko jedną trzecią część tego, co mi się należało i to dopiero za pośrednictwem rossyjskiego konsulatu.

Następny świadek dr. Fabian Vitali, prymaryusz szpitala w Wenecyi, odwiedzał Tarnowską cztery razy w więzieniu śledczem. Tarnowska skarżyła się przed nim na ból głowy, bezsenność itd. Po zbadaniu jej stwierdził zaburzenia w krążeniu krwi, bicie serca i inne przypadłości. Ostatni raz był u niej przed półtora miesiącem. Zauważył wtedy u Tarnowskiej, że twarz jej naprzemian to była blada jak kreda, to znów oblewała się szkarłatem. Była również i pod względem usposobienia zmienna. Z ponurej stawała się w jednej chwili bardzo wesoła. Stan Tarnowskiej określa dr. Vitali jako hysteryoneurastenię.

Dalszy świadek prof. dr. Giordano, chirurg w szpitalu weneckim, był wzywany przez dr. Vitaliego do konsylium. W czasie badania Tarnowskiej stwierdził, iż jest ona ciężko nerwowo chora, a przytem cierpi na chorobę kobiecą, która wymagałaby nawet operacyi. Po zaleconem leczeniu stan zdrowia Tarnowskiej poprawił się.

Po przesłuchaniu dwu lekarzy więziennych, którzy w zupełności potwierdzili zeznania dr. Vitaliego i prof. dr. Giordana, zeznawała zakonnica Siostra Klaudya. Według niej, Tarnowska zachowywała się w więzieniu przez cały czas swego tam pobytu wzorowo. Była jednak bardzo nerwowa, nie mogła spać po nocach, a wspominając o swych dzieciach, zalewała się łzami. Często musiano ją zmuszać do jedzenia.

W tym samym duchu zeznawały następnie cztery inne zakonnice, przydzielone do Zakładu kary dla kobiet.

Jedna z tych zakonnic podała nadto, że Tarnowska ma w swej celi fotografię zamordowanego Komarowskiego, którą ustawiła między fotografiami swych rodziców i dzieci. Przed temi fotografiami codziennie przez jakiś czas klęcząc, pogrążona jest w modlitwie.

Przesłuchany z kolei lekarz więzienny dr. Bonafini zeznał, że jednego razu zażądał Pryłukow na ból zębów kokainy, za pomocą której dnia 4 kwietnia 1909 r. usiłował popełnić samobójstwo. Gdy świadka wezwano do Pryłukowa po zamachu, był Pryłukow nieprzytomny i ustawicznie wołał: „Kocham cię!“

Wkońcu zeznawał jeszcze dyrektor więzienia San Marco, podając, że Pryłukow był bardzo niespokojny i od czasu popełnienia zamachu samobójczego pozostawał pod ścisłym dozorem. Naumow natomiast zachowywał się spokojnie. Był tylko bardzo przygnębiony, ilekroć odwiedził go ojciec. Raz tylko przebył gwałtowny kryzyą nerwowy, gdy mu w więzieniu odebrano amulet, dany mu przez Tarnowską. Wtedy przez całą godzinę leżał bez ruchu, głośno łkając.

Obr. dr. Feder (woła): Więc Naumow był także przesądny.

Na tem o godz. 5·45 po południu odroczył przewodniczący dalszą rozprawę do jutra, piątku. X.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyła tam dnia 22 b. m. doroczne walne zgromadzenie.

Obrady zagaił prezes rady nadzorczej dr. Konstanty Lipowski, zaznaczając, że Spółka przez ośmiolecie swego trwania nadspodziewanie się rozwinęła i oprócz kredytu w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń rozporządza własnymi funduszami, które przekroczyły już milion koron.

Dyrektor-referent p. Edward Szancer złożył imieniem dyrekcyi sprawozdanie za rok ubiegły, w którem podniósł normalny i stale pomyślny rozwój Spółki, mimo wzmagającej się konkurencyi instytucyj pozakrajowych. — Stan pożyczek udzielonych członkom wynosi z końcem 1909 roku 13,755.253 K. 3 h. Fundusze bezpieczeństwa bez tegorocznej dotacyi z czystego zysku wynoszą 568.378 K. 76 h.

Na wniosek referenta rady nadzorczej dr. Faustyna Jakubowskiego uchwalono absolutoryum dla dyrekcyi z czynności za rok 1909. Z czystego zysku uchwalono wypłacić 5½ proc. dywidendy od udziałów, przeznaczyć na cele humanitarne i użyteczności publicznej 2000 K., resztę zaś w kwocie 19.298 K. 96 h. przelać do funduszu rezerwowego.

Na podstawie referatu p. dr. Maryana Starzewskiego uchwalono następujące datki na cele użyteczności publicznej: dar na szkoły kresowe 400 kor., posag dla córki urzędnika, a członka Spółki do rozdania w drodze konkursu 500 kor., Radzie opiekuńczej 100 kor., Straży polskiej 50 koron, Przytulisku weteranów w Krakowie 150 koron, Towarzystwu kolonij wakac. młodzieży szk. średnich w Krakowie 250 koron, Towarzystwu kolonij wakacyjnych w Kochanowie 150 kor., Kołu panien opiekujących się zaniedbaną dziatwą 50 K., Towarzystwu opieki nad młodzieżą 100 K., SS. Felicyankom na obiady dla biednych studentów 100 K., Zakładowi im. Żurowskiej 150 K. Uchwalono następnie wypłacić od przypadłych dywidend 4 i pół prc. na czas od 1 stycznia 1910 do dnia uchwalenia dywidendy przez walne zgromadzenie.

Wreszcie po ożywionej dyskusyi uchwalono nieznaczne zmiany statutu.

OSTATNIA POCZTA.

= *Pester Lloyd* donosi, że Najj. Pan zwołał serbski kongres kościelny na 29 maja b. r. do Karłowic.

Program obrad kongresu obejmuje, oprócz zwykłych punktów, także definitywną organizacyę ustawy kościelnej, która od r. 1863 czeka na załatwienie. Wybory, jakie mają odbyć się, będą miały przebieg bardzo burzliwy. Serbowie radykalni staną przeciwko Serbom samodzielnym. Dotąd radykali mieli większość. Co do uczestnictwa królewskiego komisarza przy wyborach, rzecz nie jest dotychczas rozstrzygnięta; gdyby wybory zapowiadały się spokojnie, komisarz byłby zbyteczny.

= *Węg. Biuro kor.* na podstawie upoważnienia z miarodajnej strony zaprzecza wiadomości jednego z porannych dzienników, jakoby rząd zawarł z Chorwatami tajny pakt, według którego w przyszłości Tow. Juliańskie, utrzymujące w Chorwacyi węgierskie szkoły nie ma otrzymać subwencyi.

= Dzienniki rzymskie potwierdzają wiadomość o powierzeniu przez króla misyi celem utworzenia nowego gabinetu Luzzatiemu. Ma on stworzyć t. zw. „gabinet pojednania“.

= Z Sofii donoszą: W wioskach i miastach prowincyonalnych odbywają się jeszcze zgromadzenia protestujące przeciwko zajściom w Ruszczuku. W stolicy wzburzenie ludności ucichło.

= *Jeni Gazeta* omawiając ponownie zbliżenie austro-rossyjskie, chwali dyplomatyczną zręczność hr. Aehrenthala, który znów okazał swe dobre zamiary wobec Turcyi.

= Wczoraj odbyła się w Konstantynopolu pierwsza polityczna konferencya bułgarskich ministrów Paprikowa i Lijpczewa z wielkim wezyrem i tureckim ministrem spraw zagranicznych w dotychczas niezałatwionych kwestyach turecko-bułgarskich. Z bułgarskiej strony donoszą, że połączenie kolejowe Kistendüll-Kumanowo przewidziane jest w umowie, według której byłoby wykończone w r. 1912.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 26 marca. *(Tel. pryw.).* Komitet wystawy Grunwaldzkiej ustalił wczoraj kwestyę lokalu wystawy i rozdzielił prace między członków. Wystawa odbędzie się w miesiącach letnich w gmachu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych.

Kraków, 26 marca. *(Tel. pryw.).* Słychać, że w kołach radzieckich podniesiono myśl nadania prezydentowi Leo obywatelstwa honorowego z powodu utworzenia Wielkiego Krakowa.

Celowiec, 26 marca. Według nadeszłych tu wiadomości, miejscowość Szwarzbach od onegdaj stoi w płomieniach. Bliższych szczegółów brak.

Libawa, 26 marca. Na okręcie „Vadolej I.“ podczas ćwiczeń artylerzyckich wyleciał zatrzask armatni, przyczem zginął jeden marynarz, a dwu odniosło zranienia.

Ateny, 26 marca. Prezydent ministrów Dragumis przedłożył wczoraj w Izbie budżet, zawierający w dochodach 142,166.00 drachm, o 6½ miliona mniej, niż w budżecie poprzednim. Wynikło to skutkiem zmniejszenia się dochodu z kilku podatków. Wydatki wynoszą 140,031.000 drachm. Izba postanowiła dziś załatwić budżet. W ten sposób ukończone będą prace Izby. W poniedziałek oczekiwane jest orędzie królewskie zwołujące zgromadzenie narodowe.

Londyn, 26 marca. Jak dzienniki donoszą z Kairu, b. prez. Roosevelt przyjęty został tam przez tamtejszych ziomków tak entuzyastycznie, że musiał schronić się przed owacyami.

Konstantynopol, 26 marca. Król serbski Piotr przybędzie tu d. 3 kwietnia z Petersburga drogą na Kiszyniew.

Konstantynopol, 26 marca. Odjazd królewstwa bułgarskich nastąpi w niedzielę wieczorem.

Wybuch Etny.

Catania, 26 marca. Potok lawy idzie wciąż naprzód i zagraża miejscowości Nicolosi.

Catania, 26 marca. W ciągu nocy wzmogła się znacznie czynność Etny. Z krateru wydobywa się wielka ilość wulkanicznych kamieni i rozżarzonego popiołu. Lawa płynie wciąż naprzód i znajduje się już w odległości 5 kilometrów od Borello. Szkody bardzo wielkie.

Catania, 26 marca. Prąd lawy osiągnął po południu miejscowość Calvagua i zbliża się do Palazzello. Inne ramię lawy porusza się ku Nicolosi.

Oba prądy niszczą po drodze doszczętnie uprawne pola. Ludność pogrążona jest w rozpaczy i żałobie. Główny prąd wylewa się z krateru Albanello i płynie z szerokością 200 m. Mnóstwo tubylców i turystów przygląda się widowisku, któremu towarzyszy głuchy podziemny huk.

Catania, 26 marca. Wybuch Etny trwa dalej. Wielkie masy lawy wylewają się z krateru u stóp Monte Castelazzo, położonego w oddaleniu 5 kilometrów od głównego krateru. Rzeka lawy ma szerokości od 100 m. do kilometra i płynie z szybkością 4½ metra na 7 minut. Obecnie lawa oddalona jest tylko o 3 kilometry od Borello. Liczba czynnych kraterów wynosi 14. Lawa jest tak gorąca, że nie można przystąpić na mniejszą odległość niż 40 metrów.

Prefekt wysłał wozy do Borello, aby umożliwić włościanom ucieczkę. Rząd dał prefektowi 10.000 lirów na pomoc dla najbiedniejszych włościan, dotkniętych tą klęską. Miejscowościom pobliskim nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Rzym, 26 marca. *Corr. d' Italia* ogłasza wywiad ze starym wulkanologiem Marcallim z Neapolu, który twierdzi, że obecny wybuch jest powtórzeniem słabego wybuchu z r. 1908. Nowy wybuch nie jest zbyt poważny i zapewne wnet się zakończy, a położone u podnóża Etny miejscowości nie poniosą szkody.

Rzym, 26 marca. Dzienniki wieczorne przynoszą w szpaltowych artykułach szczegóły wybuchu Etny. Najbardziej czynny jest krater Tanca di Volta San Girolamo. Płonąca lawa wytryska zeń w kaskadach, co przedstawia wstrząsający i wspaniały widok. Ze środka krateru wydobywają się gęste mgły. Nad tymi kraterami tłoczy się dym. Wszystkie drogi dla mułów są zniszczone. Lawa płynie z szybkością metra na minutę. Dyrektor obserwatoryum na Etnie, prof. Ricco, który chciał zdjąć położenie niektórych kraterów został porwany wirem popiołu, gdy się zanadto zbliżył do krateru i z wielkim wysiłkiem zdołał się uratować. Prof. Ricço jest zdania, że erupcya obecna jest większa od tej z r. 1894, która uchodziła za bardzo groźną.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 26 marca. *(Tel. pryw.).* Izba sądowa wydała wyrok w sprawie o uprowadzenie więźniów ze szpitala w Suwałkach. Izba sądowa uchyliła wyrok I. instancyi i skazała 20 osób na roboty ciężkie od 6 do 10 lat, między niemi nawet 13 osób uniewinnionych przez sąd okręgowy w Suwałkach.

Kielce, 26 marca. *(Tel. pryw.).* Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę kursów handlowych przy kieleckiej szkole handlowej i statut 7 klasowej szkoły handlowej żeńskiej w Kielcach. W obu zakładach wykłady odbywają się w języku polskim.

Odessa, 26 marca. *(Tel. pryw.).* Władza postanowiła zamknąć Towarzystwo oświatowe „Dom polski“ w Odessie.

Noworossyjsk, 26 marca. Sąd wojenny skazał na śmierć 7 oskarżonych o udział w zbrojnem powstaniu, 14 na przymusowe roboty, 3 zaś uwolnił. Sąd postanowił wnieść prośbę o złagodzenie wyroku.

Petersburg, 26 marca. *(Tel. pryw.).* Komisya oświatowa Dumy odrzuciła wszystkie poprawki podkomisyi, tyczące się wprowadzenia w szkołach ludowych w Królestwie Polskiem i kraju nadbałtyckim wykładów w języku ojczystym. Komisya orzekła, że we wszystkich szkołach ludowych w całem państwie, nie wyłączając Królestwa Polskiego i kraju nadbałtyckiego, wykłady powinny odbywać się w języku rossyjskim.

Petersburg, 26 marca. *(Tel. pryw.).* Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Sawickiego i 6 innych skazanych przez Izbę sądową warszawską na zamknięcie w twierdzy od 2 do 9 miesięcy za należenie do Tow. nauczycieli w Królestwie Polskiem, które wzięło sobie za cel „bojkot szkoły rossyjskiej“.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26 marca 1910.

Hotel George'a.

PP. S. Sozański z Grabowca, hr. S Sierakowski z Poznania, A. Weisman ze Starzysk, F. Bocheński z Murzyłowa, W. Serwatowski z Jezierzan, hr. M. Baworowski z Germakówki, A. Świętopełk Mirski z Warszawy.

Hotel Metropole.

P. A. Walter ze Stryja.

Hotel Francuski.

PP. B. Kreisel ze Śniatyna, W. Dębski ze Złoczowa.

Hotel Europejski.

PP. W. Gostowski z Nowego Sącza, A. Sienicki z Rossyi, W. Mrozowicki z Krakowa.

Hotel Imperial.

PP. J. Mikucki z Krakowa, S. Wiktor z Załuża.

Hotel Savoy.

P. A. Morzkowska z Warszawy.

Hotel Belvedere.

P. S. Wróblewski z Petersburga.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 26 marca.

	płacą walutą kor. K	h	żądają walutą kor. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	691	—	698	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	428	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	565	—	574	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	450	—	500	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
„ kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	50	94	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	60	98	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	20	93	90
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	20	93	90
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	80	94	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
„ „ „ 4 konwen.	93	—	93	70
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	120	—	130	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	50	254	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	—
100 marek niemieckich	117	50	117	90

(Listy zastawne i Obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24 marca 1910.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	94·75	94·95
styczeń-lipiec	94·75	94·95
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·70	98·90
kwiecień-październik	98·70	98·90
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	171·10	175·10
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	245·50	251·50
„ „ 1864 po 100 zł.	327·—	333·—
„ „ 1864 po 50 zł.	327·—	333·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·35	290·35
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·55	117·75
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94·70	94·90
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·40	96·40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·35	116·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	451·—	455·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	118·—	119·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·70	95·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·70	95·70
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·10	97·10
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·25	96·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·65	97·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·—	98·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·40	99·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·55	97·55
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·80	97·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·60	97·55
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·10	96·10
Kol. lwowsko.-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·80	96·80
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·05	117·05
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	113·70	113·90
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·70	92·90
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	158·25	164·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	222·75	228·75
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	222·75	228·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·50	95·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·70	94·70
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·25	104·25
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·75	101·75
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·40	94·40
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·65	91·65
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	106.75	112·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	241·50	244·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los $4^1/_2$ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·60	95·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	296·50	302·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	278·75	284·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·25	102·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·90	110·90
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·10	94·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·—	96·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotna	100·—	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	99·75	100·75
Banku kr. obl. kolej. żel. $57^1/_2$ l. 4 pr.	93·35	94·35
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·60	99·60
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·70	99·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	113·—	113·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·—	112·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·60	89·60
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·10	95·05
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	28·90	32·90
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	538·—	548·—
Clary 40 zł. m. k.	236·—	246·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	116·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	120·—	123·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	80·—	86·—
Palfy 40 zł. m. k.	250·—	270·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	65·75	69·75
„ „ węg. tow. 5 zł.	41·—	45·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	74·—	80·—
Salma 40 zł. m. k.	280·—	292·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	115·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	318·50	319·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3645·—	3660·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	678·—	679·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	823·50	824·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	666·—	669·50
Gal. banku hip. 200 zł.	696·—	699·90
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	428·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	498·60	499·60
„ Austro-węg. 1400 kor.	1780·—	1790·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	—·—	—·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	259·50	260·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	255·50	256·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	441·50	445·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	410·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5420·—	5450·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	403·50	407·50
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	564·50	567·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	334·50	337·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1126·—	1134·50
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	780·—	784·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	876·—	885·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	733·75	734·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2600·—	2620·—
Schodnicy 500 kor.	526·—	528·50
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	388.—	390·50
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	291·—	295·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	$240·67^1/_2$	$240·92^1/_2$
Paryż za 100 franków	95·35	95·55
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	254·25	255·25
Niemieckie banki	$117·67^1/_2$	117·90
Włoskie banki	94·80	94·95
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95·27^1/_2$	$95·42^1/_2$
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·41
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·13
20-markówka	23·52	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·65	117·85
Włoskie banknoty za 100 lir	95·—	95·20
Ruble	2·54	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 4454/9 (16) (3308 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 28 kwietnia 1910 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33 w Sanoku licytacya realności objętej lwh. 585 ks. gr. gm. kat. Sanok wraz z budynkami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 31.668 kor. 65 hal.

Najniższa cena wynosi 15.835 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 2 marca 1910.

L. cz. E. 1415/9 (3) (3309 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się na miejscu w Zagórzu licytacya: 1. realności objętej lwh. 233 ks. gr. gm. Zagórz i 2. realności objętej lwh. 331 ks. gr. gm. Zagórz.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę ocenia się bez przynależności na łączną kwotę 1200 kor.

Najniższa cena wynosi 1200 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4 listopada 1909.

L. cz. E. 937/9 (8) (3303 2—3)

Zobowiązany niewiadomy z miejsca pobytu Ludwik Latko i małol. Anna Przystał jako spadkobierczyni Józefa Przystała w Spytkowicach.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Wadowicach, zastąpionej przez adw, dr. Krókowskiego w Wadowicach, odbędzie się dnia 20 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacya realności lwh. 553 i 561 ks. gr. gm. kat. Spytkowice objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione lwh. 553 na 263 kor. 33 hal., lwh. 561 na 579 kor. 84 hal.

Najniższa cena wynosi ze względu, że obie realności będą sprzedane na raz 562 kor. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 26 lutego 1910.

L. cz. E. 2775/9 (6) (3370)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Bocheńskiego Zakładu kredytowego, zastąpionego przez adwokata dr. Müllera w Bochni, odbędzie się dnia 21 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya realności lwh. 36 gminy Gawłów. składającej się z parceli bud lk. 83 i 84 o obsarze 61 s.² i parcel gruntowych lk. 107, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 875, 876 o łącznym obszarze 2 morgi 225 s.² domu i stodoły drewnianych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4568 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi 3045 koron 84 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się obecnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bochnia, dnia 8 lutego 1910.

L. cz. E. 81/10 (3280 3—3)
Na żądanie Dawida Schächtera odbędzie się dnia 31 maja 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17, licytacya realności lwh. 222 ks. gr. gm. Grabownica, stanowiącej gospodarstwo obszaru 6 morgów Jana Fronia własnej wraz z przynależnościami.
Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 6715 kor.
Najniższa cena wynosi 4478 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne, które się przyjmuje i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 18 marca 1910.

L. cz. E. 999/9 (3) (3297 3—3)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie Meilecha Aschkenazego odbędzie się dnia 21 kwietnia 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 licytacya 22/60 części realności lwh. 40. 42 i 895 gminy Skałat.
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 8.835 kor. 34 hal.
Najniższa cena wynosi 5 890 koron 22 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Skałat, dnia 9 marca 1910.

L. cz. E. 3215/9 (3) (3063)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie Szymona Jollesa i spólnika, odbędzie się dnia 13 maja 1910 o godzinie 9·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya 24/40 części realności lwb. 14 ks. gr. gm. kat. Płoki objętej, składającej się z budynków gospodarskich i gruntów ornych wraz z przynależnościami, składającemi się z drabiny.
24/40 nieruchomości tej wystawionej na licytacyę są ocenione na 2046 kor., przynależności zaś na 40 hal.
Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, dnia 22 stycznia 1910.

L. cz. E. 3030/9 (3) (3387)
Na żądanie Wspólnej Kasy sierocej c. k. sądu powiatowego w Przemyślanach, odbędzie się dnia 22 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V. licytacya całej realności lwh. 698, połowy lwh. 699 i 144 gminy Borszów wraz z przynależnościami.
Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione: I. lwh. 698 na 540 kor., II. połowa lwh. 114 na 225 kor. i III. połowa lwh. 699 na 225 kor.
Najniższa cena wynosi: ad I. kwotę 360 kor., ad II. kwotę 150 kor., ad III. kwotę 150 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej w ymienionym, w biurze Nr. V.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyślany, dnia 10 marca 1910.

L. cz. E. 2707/9 (5) (3360)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Brzeżanach, zastąpionej przez dr. Schätzla, odbędzie się dnia 6 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 17 licytacya połowy realności lwh. 15 ks. gr. gm. Rybniki i całej realności lwh. 404 dłużników Michała Karpluka i Maryi Besaha ur. Onysków w Rybnikach składającej się z chaty, stodoły, ogrodu, roli, łąki i pastwiska.
Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione a to połowa lwh. 15 na 1335 kor., zaś lwh. 404 na 430 kor.
Najniższa cena wynosi co do połowy lwh. 15 kwotę 890 kor., zaś co do lwh. 404 kwotę 286 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń. w siedzibie sądu zamieszkałego.
Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych cząstek nieruchomości.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Brzeżany, dnia 31 stycznia 1910.

L. cz. E. 3433/9 (3) (3315)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, zastąpionej przez adw. dr. Bałabana we Lwowie, odbędzie się dnia 18 maja 1910 o godzinie 9 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya 1/2 realności lwh. 369 i 1/4 części lwh. 370 ks. gr. gm. kat. Płaza objętych, składających się z parcel budowlanych domu i gruntów ornych wraz z przynależnościami, składającemi się z płotu, krzaków agrestowych, drzew i drabiny.
Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 3560 kor., przynależności zaś na 132 kor. 30 hal.
Najniższa cena wynosi 2462 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, dnia 28 stycznia 1910.

L. cz. E. 263/10 (4) (3172)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie Artura Marguliesa, Michała Eibenschütza i Salamona Marguliesa jako wierzycieli popierających, zastąpionych przez adwokata dr. Fischlera w Tarnowie, odbędzie się dnia 11 maja 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Radłowie licytacya realności lwh. 336 gm. Zdrochec na imię dłużnika Jakóba Pasiana zaintabulowanej bez przynależności bliżej ts. protokołu oszacowania z dnia 5 marca 1910 E. 263/10 opisanej.
Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3640 kor. 25 hal.
Najniższa cena wynosi 2426 koron 84 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej realności bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, 11 marca 1910.

L. cz. E. 262/10 (5) (3173)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie Artura Marguliesa i Michała Eibenschützta, właść. dóbr w Tarnowie i Salomona Marguliesa w Dąbrowie, zastąpionych przez adwokata dr. Fischlera w Tarnowie, odbędzie się dnia 13 maja 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Radłowie licytacya realności lwh. 426 gminy Zdrochec dłużniczki małol. Weroniki Okońskiej własnej bez przynależności bliżej w protokole oszacowania z dnia 4 marca 1910 E. 262/10 opisanej.
Nieruchomość ta jest oceniona na 1273 kor. 75 hal.
Najniższa cena wynosi 849 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, dnia 5 marca 1910.

L. cz. E. VIII. 3919/4 (34) (3378)
Edykt licytacyjny.
W sprawie egzekucyjnej Sendera Wilfa i tow. w Borysławiu przeciw Gabrielowi Krausowi na Wolance o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 1061 ks. gr. gm. Tustanowice, odbędzie się celem zniesienia tej współwłasności w tut. Sądzie biuro Nr. 71 dnia 13 kwietnia 1910 godz. 10 rano sprzedaż wymienionej realności.
Cenę wywołania tej realności stanowi kwota 2 000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Prawa zastawu zaintabulowane na rzecz wierzycieli i wpisane prawa dzierżawy pozostają w swej mocy bez względu na cenę kupna.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do sprzedać się mającej realności dokumenta można przeglądać w tut. sądzie w czasie godzin urzędowych.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 12 marca 1910.

L. cz. E. 115/10 (4) (3388)
Edykt licytacyjny.
Dnia 21 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie w biurze Nr. 5 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 1552 gm. Lipica górna obejmującej parceli bud. lk. 553 i p. gr. lk. 3447 i 3446/2.
Cena najniższej oferty wynosi 1.902 koron.
Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie w biurze Nr. 5.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 3 marca 1910.

L. cz. E. 2065/9 (3) (3369)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie Dawida Engel odbędzie się dnia 13 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacya 3/4 części realności miejskiej lwh. 215 kg. Baligród (dom murowany).
Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3.750 kor.
Najniższa cena wynosi 1.875 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Baligród, dnia 28 lutego 1910.

L. cz. E. 15/10 (2) (2913)
Edykt.
Dnia 11 maja 1910 godzina 8 rano odbędzie się w niżej wymienionym sądzie w biurze Nr. 1 licytacya realności lwh. 276 gm. Wojnicz składającej się z 42 sążni kwadratowych, z domu, stajenki i chlewiku.
Wartość szacunkowa wynosi 1.460 K.
Najniższa oferta 980 koron.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wojnicz, dnia 2 marca 1910.

L. cz. E. V. 5891/9 (13) (3377)
Edykt licytacyjny.
Na żądanie c. k. Urzędu podatkowego w Drohobyczu działającego imieniem Skarbu Państwa odbędzie się dnia 26 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 licytacya realności obj. lwh. 259 ks. gr. gm. Modrycz składającej się z p. gr. 936 (rola obszaru 1 h. 2 m.²
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1.100 kor.
Najniższa cena wynosi 733 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne, zatwierdzone tus. uchwałą z dnia 18 listopada 1909 E. V. 5891/9 i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 81.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 12 lutego 1910.

L. cz. 1481/910 (3306 2—2)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia robót koło budowy stacyi centralnej elektrycznej i warzelni soli przy c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce przez jednego lub więcej koncesyonowanych budowniczych, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Cała budowa składa się z następujących części:

1. Budynek centralnej stacyi elektrycznej, którego koszta budowy obliczono okrągło na kwotę 234.000 kor.

2. Budynek warzelni obliczony na kwotę 287.000 kor.

3. Budynek odczyszczalni obliczony na kwotę 150.000 kor.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, ogólne i szczegółowe warunki, kosztorysy i plany, można przejrzeć w czasie godzin urzęgowych w podpisanym Zarządzie.

Należycie ostemplowane oferty mają być wniesione w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta N. N. na budowę centrali elektrycznej i warzelni w obrębie c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce. Wadyum wewnątrz w kwocie . . . . koron“, najpóźniej do 11 godziny przed południem dnia 11 kwietnia 1910 do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferenci, nastąpi tegoż dnia w biurze c. k. Zarządu salinarnogo o godzinie 11 przed południem.

Oferty przysyłać można także pocztą jako polecone posyłki tak żeby w oznaczonym terminie nadeszły.

Wadyum w wysokości 5 prc. oferowanej kwoty ma być do oferty dołączone, lub w kasie c. k. Zarządu salinarnego przed otwarciem ofert złożone.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Nadmienia się, że o wyniku tej rozprawy ofertowej rozstrzygać będzie c. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie, i że tylko ci oferenci mogą być uwzględnieni, którzy wykażą w sposób wszelką wątpliwość wykluczający na techniczną i finansową zdolność do wykonania tej budowy, następnie że c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu przysługuje prawo dowolnego wyboru między oferentami, lub też nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert.

Budynek centralnej stacyi elektrycznej ma być do 15 września b. r., inne zaś budynki w bieżącym roku tak wykonane, by można w nich rozpocząć zestawianie wewnętrznego urządzenia.

Cała budowa ma być wykończona do dnia 30 września 1911.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka, dnia 22 marca 1910.

L. cz. E. 116/9 (6) (3389)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Herscha Ohlbauma w Raniżowie, odbędzie się dnia 21 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16 licytacya realności lwh. 16 ks. gr. gm. kat. Raniżów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na kwotę 9.600 kor.

Najniższa cena wynosi 6016 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sadu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokołów, dnia 12 marca 1910.

L. cz. E. 4/10 (7) (3386)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu, odbędzie się dnia 28 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 18 licytacya: a) 592/768 części realności lwh. 37 gr. Harmęże, b) 116/128 części realności lwh. 83 gm. Harmęże objętych Antoniego i Wiktoryi Lekaczów własnych, pierwsza wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew w ogrodzie różnego rodzaju.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione: a) na 10.229 kor. 76 hal., b) na 1.896 kor., przynależności zaś na 153 koron 92 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 6.922 kor. 52 hal., ad b) 1.264 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 26 lutego 1910.

L. cz. E. V. 3154/9 (8) (3375)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Fesi Reczuch, zastąpionej przez adw. dr. Reitera w Drohobyczu, odbędzie się dnia 26 kwietnia 1910 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 licytacya 1/4 części realności lwh. 85 ks. gr. gm. Popiele z Banią kotowską, — 1/4 części realności lwh. 742 ks. gr. gm. Popiele z Banią kotowską, — 1/4 części realności lwh. 768 ks. gr. gm. Popiele z Banią kotowską wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to: 1/4 część lwh. 85 na 87 koron, 1/4 część lwh. 742 ks. gr. gm. Popiele na 210 kor. 46 hal., 1/4 część lwh. 768 ks. gr. gm. Popiele przy utrzymaniu prawa 25-letniej dzierżawy naftowej na 2341 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi za 1/4 lwh. 85 58 kor., za 1/4 lwh. 742 — 140 kor. 32 h., za 1/4 lwh. 768 — 1,576 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierddza z tą zmianą, że najniższą cenę realności lwh. 85 ustala się na 58 koron i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 3 marca 1910.

L. cz. E. 413/9 (10) (3287)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i oszczędność“ w Jordanowie, zastąpionego przez p. dr. Wiktora Kutrzebę, adwokata w Jordanowie, odbędzie się dnia 22 czerwca 1910 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya: a) całej realności lwh. 144, b) 2/16 części realności lwh. 298 i c) połowy realności lwh. 299 ks. gr. gm. Bystra objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad a) na 150 kor., ad b) na 2336 kor. 08 hal., ad c) na 1971 kor. 06 hal., razem więc 4457 kor. 14 hal.

Najniższa cena wynosi 2971 kor. 42 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sadzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k Sąd powiatowy, Oddział III.

Jordanów, dnia 26 lutego 1910.

L. VIII/b 938/6 (35) (3343 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli na rzece Wisłoku pod Białobrzegami-Gniewczyną w km. od 18.000 do 26 645 zezwolonych przez Komisyę dla regulacyi rzek w Galicyi na VII. posiedzeniu dnia 28 lipca 1909 wykonać się mających w latach 1910, 1911 i 1912 odbędzie się dnia 11 kwietnia 1910 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisłoku w Rzeszowie.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mających materyałów wynosi około:

10.000 m.³ faszyn wiklowych,

22.500 m.³ faszyn lasowych,

390.000 sztuk kołków faszynowych.

Powyżej podana ilość materyałów wartości fiskalnej około 76.700 koron ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisłoku w Rzeszowie i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 procent zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki i wykaz cen jednostkowych przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i w wadyum w kwocie 2000 koron, w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, niesporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23 marca 1910.

Stempel 1 kor. (Wzór oferty.)

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach . . . dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi . . . . . . w . . . . oznaczonych, materyały faszynowe do budowli regulacyjnych na . . . . pod . . . . w km. od . . . . . . do . . . . . w ilości i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my) . . . .

W . . . . . dnia . . 1910.

Podpis i miejsce zamieszkania.

L. cz. E. VIII. 4851/8 (10) (3380 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Spółki kopalnianej „Stanisław“ w Borysławiu zastąpionej przez adw. dr. Bergwerka w Drohobyczu odbędzie się dnia 6 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 licytacya wpisanego dla Abrahama Wolfa, na k. C. lwh. 178 i 1160 kg. Borysław 5 prc. udziału w prawie naftowem dotyczącym parceli bud. lk. 497/1 i 497/2, oraz pgrt. lk. 2113/1 i 2115/1 w Borysławiu, polegającym na kontrakcie z daty Drohobycz, 9 kwietnia 1903 lrep. 21.938 i ustępstwie z tej samej daty lrep. 21.939 oraz ustępstwie z daty Drohobycz 27 lipca 1906 lr. 6227 a stanowiącym kopalnię nafty „Stanisław“ w Borysławiu wraz z 5 prc. udziałem z przynależności, składających się z otworu wiertniczego o głębokości 1068 50 mtr. zarurowanego 4 cal. rurami hermetycznymi do głębokości 1024 mtr. z wieży wiertniczej, żurawo-maszyny i potrzebnych przyrządów kopalnianych

Udział tego prawa wystawiony na licytacyę, jest oceniony na 1900 kor., zaś udział przynależności na 668 kor. 25 hal.

Najniższa oferta wynosi za powyższy udział prawa i przynależności 856 kor. 08 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 83.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub cię-żary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowanią jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 29 listopada 1909.

L. cz. E. 2878/9 (4) (3362)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Brzeżanach, zastąpionej przez adw. dr. Schätzla, odbędzie się dnia 6 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 w Brzeżanach licytacya realności obj. lwh. 2093 ks. gr. gm. Brzeżany dłużników Teofila i Emilii Goliasów własnej, składającej się jednopiątrowego domu.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę oceniona jest na 16.455 koron 40 hal.

Najniższa cena wynosi 8227 kor. 70 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzeżany, dnia 7 lutego 1910.

L. cz. E. 1225/9 (10) (3392)

W dniu 5 kwietnia 1910 o 10 godzinie rano, odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 2 licytacya 60/180 i 75/360 części realności lwh. 242 ks. gr. gm. kat. Ryglice objętej.

Cena szacunkowa 1852 kor. 50 hal.

Najniższa cena 1086 kor. 05 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tuchów, dnia 2 marca 1910.

L. cz. E. 56/10 (5) (3361)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Lipy Felda zegarmistrza w Brzeżanach zastąpionego przez adw. dr. Landesberga odbędzie się dnia 12 kwietnia 1910 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 w Brzeżanach licytacya realności obj. lwh. 538 i 383 ks gr. gm. Rybniki nieznanego z miejsca pobytu dłużnika Bazylego Rudkowskiego własnych, składających się z chaty, budynków gospodarczych, ogrodu i łąki wraz z przynależnościami, składającemi się ze sztachet jodłowych i 18 m. muru.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: realność lwh. 538 na 2130 kor. 43 hal., realność lwh. 383 na 35 kor. 94 hal., przynależności zaś na 72 kor.

Najniższa cena wynosi co do lwh. 538, 1065 kor. 22 hal., zaś co do lwh. 383, 23 kor. 96 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczen, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzeżany, 21 lutego 1910.

L. cz. E. 301/9 (5) (3373)

Dnia 31 marca 1910 o godzinie 9 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym licytacya realności lwh. 32 gm. Bizana dolna z pn., którą oceniono na 16.200 kor.

Najniższa cena wynosi 10.800 kor.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Ciężkowice, 18 lutego 1910.

L. cz. E. 2641/9 (2) (3364)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności m. Jasła zastąpionej przez p. adw. dr. Baranowskiego odbędzie się dnia 7 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Jaśle licytacya realności:

1. lwh. 470 księgi grunt. gm. kat. Święcany,

2. lwh. 471 księgi grt. gm. kat. Święcany.

Nieruchomości te w całości wystawione na licytacyę, są ocenione i wartość tychże ustalono, a to: 1. realności lwh. 471 na kwotę 3041 kor., 2. realności lwh. 470 na kwotę 3282 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. kwotę 2027 kor. 32 hal., ad 2 kwotę 2188 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 16 lutego 1910.

L. cz. E. 4251/9 (7) (3374)

Dnia 22 kwietnia 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 95 ks. gr. gm. Kwaszenina stanowiącej gospodarstwo rolne z budynkami Nr. 17.

Nieruchomość ta oceniona jest na 11.655 koron, przynależność jej zaś na 160 kor.

Najniższa cena wynosi 7877 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 19 marca 1910.

L. cz. E. 1903/9 (10) (3443)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Schnietzera, kupca w Oświęcimiu, zastąpionego przez adw. dr. M. Goldberga, adwokata w Oświęcimiu, odbędzie się dnia 31 marca 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya połowy realności lwh. 171 ks. gr. gm. kat. Oświęcim objętej, Ignacego Fabii własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3.310 koron.

Najniższa cena wynosi 1.655 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 5 lutego 1910.

Ч. сп. E. V. 5869/9 (6) (3376)

Оголошене переторгу.

На попиране Николи Татарского, господаря в Дрогобичи, відбуде ся дня 22 цьвітня 1910 о 10 годині перед полуднем в низше означенім суді, комната ч. 71 в цїли знесеня співвласности переторг реальности обнятої виказом гіп. 184 гром. Дрогобич-Задвірна обнимаючої парцелю будівляну з старою хатою і комплекс парцель грунтових о поверхни около 81 а. 60 м.² з приналежностию, котра складаєсь з 4 ясенів і 1 яблуні.

Продати ся маюча недвижимість є оцінена на квоту 1291 кор., приналежність на 100 кор.

Найнизша подача виносить 700 кор., понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу усталені тус. ухвалою з 1 лютого 1910 E. V. 5869/6 і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оцінeня і т. д.), могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді комната ч. 81 підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнійше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути підношені.

Ц. к. повітовий Суд, Відділ V.

Дрогобич, дня 4 марця 1910.

Upadłości.

L. cz. S. 5/10 (1) (3345 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Wigdora Glagsbalda kupca w Chrzanowie i jawnego spólnika firmy „W. Klagsbald i Ska" z siedzibą w Krakowie filia w Tarnowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Stanisława Olszewskiego w Chrzanowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dra Gersona Izraela Riesera adw. kraj. w Chrzanowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 5 kwietnia 1910, godzina 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Chrzanowie przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Chrzanowie najdalej do dnia 6 maja 1910, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 17 maja 1910, godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Chrzanowie lub w pobliżu Chrzanowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 22 marca 1910.

L. cz. S. 1/7 (64) (3353)

W konkursie Towarzystwa wzajemnego kredytu „stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką" w Łańcucie, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 31 marca b. r., wyznacza się audyencyę na dzień 29 kwietnia 1910 o godzinie 9·30 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie, w biurze Nr. 43 II. p.

Rzeszów, dnia 12 marca 1910.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 2/8 (22) (3351)

Uchwałą tut. sądu z 5 grudnia 1908 S. 2/8 (1) otworzony konkurs do majątku Chaima Biena i Ruchli Bien uznaje się po myśli § 154 o konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, 14 marca 1910.

L. cz. S. 2/9 (237) (3417)

W konkursie firmy Lask Mehrländer i spl. w Wadowicach, przedłożył zawiadowca masy ostateczny projekt rozdziału masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 30 marca 1910.

Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 31 marca 1910 o godzinie 10 rano w c. k. Sądzie obwodowym w Wadowicach, biurze Nr. 31.

Wadowice, dnia 22 marca 1910.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 1120 (3180 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Stryju rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Ławocznem. Płaca roczna z funduszu powiatowego wynosi 1400 kor. Ryczałt na koszta podróży wynosi 800 kor. Do posady tej przywiązane jest prawo do emerytury w granicach postanowień ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Okręg sanitarny obejmuje następujące gminy i obszary dworskie: Ławoczne, Chaszczowanie, Hrebenów, Hutar, Jelenkowate, Kalne, Karlsdorf, Klimiec, Libochora, Oporzec, Rożanka niżna, Rożanka wyżna, Sławsko, Tarnawka, Tuchla, Wołosianka, Wyżłów i Żupanie, razem 18 gmin z ludnością 15.534.

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć:

1. świadectwo dostatecznej fizycznej zdolności, wydane lub potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego;

2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

3. dowód obywatelstwa austryackiego;

4. świadectwo moralności;

5. dowód znajomości języków krajowych;

6. dowód przynajmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim;

7. dowód nieprzekroczonego wieku lat 40-tu.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy udowodnią przynajmniej dwuletnią służbę w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo, że złożyli z pomyślnym skutkiem egzamin fizykacki.

Po myśli rozporządzenia wykonawczego do § 7 ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 żądanie dowodu, iż ubiegający się nie przekroczył 40 lat życia, nie odnosi się do tych kandydatów, którzy już piastują posadę lekarza okręgowego.

Lekarz okręgowy w Ławocznem będzie obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Obowiązki służbowe określa ustawa z 2 lutego 1891 Nr. 17 rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy i instrukcya służbowa, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie § 14 ust. kr. z 5 października 1906 Nr 148 Dz. u. kr.

Posada nadaną będzie tymczasowo na rok jeden, poczem Wydział krajowy orzeknie na wniosek Wydziału powiatowego o stałem jej nadaniu.

Podania ostemplowane marką stemplową na 1 kor. należy wnosić do Wydziału powiatowego w Stryju w terminie do dnia 1 maja 1910 włącznie.

Stryj, dnia 15 marca 1910.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes:

Onyszkiewicz.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. III. 142 i 156/10 (1) (3319 3—3)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Pietrycha wniesiony został przez Annę Pietrycha do tutejszego sądu pozew o 839 kor. 30 hal. i 272 kor.

Rozprawa wyznaczona na dzień 30 marca 1910.

Kuratorem ustanowiony dr. Grychowski.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Leżajsk, dnia 7 marca 1910.

L. 265 (2921 2—3)

Ogłoszenie.

Dr. Fryderyk Eichhorn wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 12 marca 1910.

L. cz. C. III. 172/10 (1) (3266 3—3)

Edykt.

Przeciw Józefowi Downarowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Helenę hr. Kossakowską pozew o 750 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22 marca 1910 o godzinie 10·30 rano, sala II.

Celem strzeżenia praw Józefa Downarowicza ustanawia się pana adw. dr. Pelza w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Downarowicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kraków, dnia 25 lutego 1910.

(3339 2—3)

Ogłoszenie.

Dnia 11 marca 1910 wpisano na listę adwokatów dr. Arnolda recte Arona Aboscha z siedzibą w Nadwórnie, zaś dnia 19 marca 1910 dr. Jana Hankiewicza z siedzibą w Kopyczyńcach, dr. Feiwisza vel Franciszka Kalmusa z siedzibą w Stanisławowie i dr. Rudolfa Maxa Sokala z siedzibą w Obertynie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 21 marca 1910.

L. cz. Nc. IV. 84/9 (1) (2415 2—3)

Edykt.

W c. k. Urzędzie podatkowym w Kołomyi jako depozytowym przechowane są od przeszło 30 lat następujące depozyta:

1. w sprawie egzekucyjnej Feibischa Kleinmana przeciw Janowi i Annie Rychlakom książeczka kasy oszczędności miasta Kołomyi Nr. 14.649 na 67 kor. 49 hal.;

2. w sprawie egzekucyjnej firmy handlowej S. Fried we Wiedniu przeciw Mosesowi Tager taka sama książeczka wkładkowa Nr. 14.652 na 29 kor. 96 hal.;

3. w sprawie egzekucyjnej Chaima Halberthala przeciw Benjaminowi Fränkel taka sama książeczka wkładkowa Nr. 14.252 na 20 kor. 84 hal.;

4. w sprawie egzekucyjnej Józefa Marmoroscha przeciw Seligowi Strumandel taka sama książeczka wkładkowa Nr. 14.650 na 12 kor. 82 hal.;

5. w sprawie egzekucyjnej Isaka Fränkla przeciw Włodzimierzowi i Emilii Błońskim taka sama książeczka Nr. 16.146 na 1 kor. 80 hal. przechowane są w depozycie sądowym przez przeszło 30 lat.

Wzywa się edyktem uprawnionych Jana i Annę Rychlaków, firmę handlową S. Fried we Wiedniu, Chaima Halberthala, Józefa Marmoroscha i Emilię Błońską, aby w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu tego w „Gazecie Lwowskiej" do podjęcia tych depozytów się zgłosili i prawa swe wykazali, inaczej bowiem depozyta te jako bezwłasnościowe c. k. Skarbowi Państwa wydane będą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 31 grudnia 1909.

L. cz. 4564 (13) N. M./10 (3344)

Ogłoszenie.

Notaryusz Kazimierz Goyski przeniesiony z Przeworska do Rzeszowa, zaprzestanie urzędować w Przeworsku z dniem 2 kwietnia, a rozpocznie urzędowanie w Rzeszowie z dniem 9 kwietnia 1910.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, dnia 22 marca 1910.

L. cz. C. II. 26/10 (2) (3384)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Bieniowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Józefa Tranczaka pozew o 230 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 23 marca 1910.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Jana Florka w Słopnicy szlach., kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa, dnia 11 marca 1910.

L. cz. Cw. 1484/9 (1) (2664)

Edykt.

Przeciw Ascherowi Zweigowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handl. w Jaśle przez Mana Einzigera pozew o 200 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 3 grudnia 1909 Cw. 1484/9 (1).

Celem strzeżenia praw Aschera Zweiga ustanawia się pana Wilusza adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Aschera Zweiga w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy

Oddział II.

Jasło, dnia 3 grudnia 1909.

L. cz. IV. 2/76 (287—288) (2414 1—3)

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi wzywa wszystkich właścicieli:

losu udziałowego towarzystwa handlu i przemysłu 1229 Nr. 47 na 200 kor.;

krzyżyka złotego czerwono emaljowanego z napisem rossyskim z roku 1782 wartości 12 kor.;

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 22.504 na 67 kor. 48 hal. pierwotnie 15 marca 1876 do art. 132/76 obecnie 7 lutego 1896 do art. 42/96 przechowanych na rzecz masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu, książeczki galicyjskiej kasy oszczędności Nr. 96.002 na 352 kor. 60 hal. opiewającej pierwotnie 15 marca 1876 do art. 132/76 obecnie 2 października 1902 do art. 249/902 przechowanej na rzecz masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu a pochodzącej z kaucyi służbowej śp. Józefa Sochackiego,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 16.513 na 412 kor. 56 hal. opiewającej 14 maja 1881 z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej na rzecz masy Bronisławy Staszkiewicz wydzielonej 15 grudnia 1899 do art. 471 przechowanej, książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19630 na 14 kor. 69 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej na rzecz masy Zuzanny Scheif wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 324 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.632 na 286 kor. 64 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 roku na rzecz masy Maryi Józefiny Groman wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 326 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.633 na 300 kor. 34 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Leona Gromana wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 327 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.634 na 543 kor. 9 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Kamili Neronowicz wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 328 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.635 na 43 kor. 33 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Malwiny Grodeckiej wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 329 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.641 na 102 kor. 39 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Apolinarego, Karola, Józefa i Franciszki Szubenbecków 24 czerwca 1901 wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 335 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.643 na 135 kor. 40 hal. opiewającej, z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Gustawa Mautnera i Antoniego Zaremby wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 336 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.642 na 142 kor. 42 hal. opiewającej, z masy po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Stefanii Maryi Mautner i Apolinarego Ehrenbergera 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 327 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19 645 na 614 kor. 64 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 wydzielonej na rzecz masy Karoa Andrzeja 2 im. i Anny Commando a 27 czerwca 1901 do art. 340 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.647 na 102 K 27 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Klaudyi z Tergondów Uniatyckiej wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 342 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.649 na 102 koron 27 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Klemensa Tergonde wydzielonej, a 27 czerwca 1901 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19650 na 102 kor. 27 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 r. na rzecz masy Julii Jellinek wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art. 345 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.651 na 102 kor. 27 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 roku na rzecz masy Wolfa Händla i Bronisławy Staszkiewicz 24 czerwca 1901 wydzielonej, a 27 czarwca 1901 do art. 346 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19 654 na 44 kor. 17 hal. opiewającej 23 czerwca 1901 z masy spadkowej Rudolfa Kurzweila powstałej 1876 roku na rzecz masy Karola Kurzweila, a względnie tegoż prawonabywców wydzielonej, a 11 lutego 1907 do art. 48 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.658 na 44 kor. 17 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Franciszka Kurzweila, względnie tegoż prawnonabywców wydzielonej 11 lutego 1907 do art. 49 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.660 na 206 kor. 12 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Emilii Kurzweil, względnie jej prawonabywców wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 355 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19661 na 102 kor. 24 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Antoniego i Fryderyka Kurzweilów wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art. 356 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19665 na 281 koron 13 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 roku, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Gizeli Władysława Rudolfa, Jadwigi i Eugenii Hammerów wydzielonej. a 27 czerwca 1901 do art. 359 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.666 na 68 kor. 17 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Jana Bosichkowicha wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art. 360 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19 667 na 68 kor. 17 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej. 24 czerwca 1901 na rzecz masy Maryi ze Schoupów Kuczkowskiej wydzielonej, a 27 czerwca 1901 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.668 na 68 koron 17 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 1876, na rzecz masy Autoniny Znamirowskiej 24 czerwca 1901 wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art 362 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19 672 na 45 koron 26 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Emilii, Idy, Alojzy 3 im. i Artura Wardener 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 366 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.675 na 42 kor. 77 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Ludmili Uniatyckiej 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 369 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.676 na 100 kor. 08 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Karola Kurzweila a względnie jego prawonabywców 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 370 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.677 na 100 kor. 8 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Jana Kurzweila nadleśniczego 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 371 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.678 na 108 kor. 08 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Franciszka Kurzweila a względnie jego prawonabywców wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 372 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.679 na 100 kor. 08 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Ferdynanda Kurzweila a względnie jego prawonabywców wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 373 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.680 na 229 kor. 06 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś p Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Edmunda br. Wardenera wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 374 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19 681 na 6 kor. 03 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Mendla Bergmana, Abrahama Funda i Reisli Chusid w $76^1/_2$ częściach, a Samuela Ladona w $23^1/_2$ częściach, jako prawonabywców Karola Franciszka Kurzweilów wydzielonych 9 lutego 1907 do art. 50 przechowanych, by prawa swe do rzeczonych efektów wartościowych do jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od ostatniego ogłoszenia edyktu do tutejszego sądu się zgłosili i je wyprowadzili tem pewniej, ile że po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu efekta te, jako bezwłasnościowe Skarbowi Państwa będą przyznane i oddane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. C. I. 105/10 (3320 2—3)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Stefanickiemu synowi Stanisława, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez wspólną Kasę sierocą c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach pozew o 992 kor. 20 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 1 kwietnia 1910 o godzinie 9 rano w tym sądzie w biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Stefanickiego syna Stanisława ustanawia się pana Józefa Poznara wójta w Polanie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja Stefanickiego syna Stanisława w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 18 marca 1910.

L. 231 (2600 2—3)

Ogłoszenie.

Dr. Lewi Zupnik wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 5 marca 1910.

L cz. Cw. 620/10 (1) (2669)

Edykt.

Przeciw Jędrzejowi Klocowi z Stanów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Dawida Grossa pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty dnia 24 lutego 1910 Cw. 620/10 (1).

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Kloca ustanawia się pana dr. Hochfelda adw. w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jędrzeja Kloca w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II

Rzeszów, dnia 24 lutego 1910.

L. cz. Cw. 254/10 (1) (2613)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Mul z Czarnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Sanoku przez Mikołaja Sajowskiego w Ustrzykach pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 150 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydany został dnia dzisiejszego nakaz zapłaty do Cw. 254/10 (1).

Celem strzeżenia praw Mikołaja Mul ustanawia się pana dr. Gawła adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sanok, dnia 16 lutego 1910.

L. cz. Cw. 507/10 (2) (2616)

Edykt.

Przeciw Michałowi Sampara wnukowi Matwija, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu przez Bank kredytowy w Mikulińcach pozew o 300 i 100 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 16 lutego 1910 l. czyn. Cw. 507/10 (1).

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Michała Sampary wnuka Matwija ustanawia się pana adw. dr. Marienberga w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 25 lutego 1910.

L. cz. C. IX 193/10 (3) (3340)

Edykt.

Przeciw Idzie Szwadron, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez dr. Bronisława Błażejowskiego, adwokata we Lwowie pozew o 533 kor. 33 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5 kwietnia 1910 o godzinie 9 rano w sali Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanej Idy Schwadron ustanawia się pana dr. Bronisława Ostaszewskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział IX.

Lwów, dnia 16 marca 1910.

L. cz. C. I. 16/10 (1) (3381)

Przeciw nieobecnemu Janowi Brzana wniół Ignacy Skóra do sądu tutejszego pozew o ojcowstwo i alimenta z pn. na który wyznaczono audyencyę na 5 kwietnia 1910 o godz. 10 rano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw pozwanego p. dr. Witolda Müllera, adwokata w Dukli, kuratorem, który zastępywać będzie pozwanego dopóki tenże w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dukla, dnia 15 marca 1910.

L. cz. C. I. 105/10 (1) (3366)

Edykt.

Przeciw masie leżącej po ś p. Nastusi Bunyk, względnie oświadczonym spadkobiercom mał. Iwana, Petra, Anny i Małanki Bunyk wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Dmytra Bunyk pozew o uznanie własności.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 kwietnia 1910 o godzinie 8 rano Nr. 32.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana adw. dr. Aichmüllera w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stryj dnia 23 lutego 1910.

L. cz. C. XV. 114/10 (2) (3402)

Edykt.

Przeciw Berischowi Jaget, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez firmę Simon Z ff we Lwowie pozew o 648 kor. 96 hal. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 6 kwietnia 1910, w biurze Nr. XV. tutejszego sądu.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Stanisława Bielińskiego adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XV.

Lwów, dnia 9 marca 1910.

L. cz. Cw. 1447/9 (7) (2663)

Edykt.

Abrahamowi Pellerowi będącemu przedtem w Gorlicach w sprawie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Jaśle przeciw niemu o 500 kor. i 800 kor. ma być doręczoną uchwała z dnia 16 lutego 1910 liczba czynności Cw. 1447/9 (6), którą dozwolono egzekucyi na rzecz Samuela Landaua przez zajęcie wierzytelności.

Ponieważ niewiadomo gdzie Abraham Peller przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana dr. T. Sienkiewicza, adwokata w Jaśle.

Tenże kurator zastępywać będzie Abrahama Pellera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 28 lutego 1910.

L. cz. C. I. 74/10 (1) (3394)

Edykt.

Przeciw Stefanowi Buniak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zbarażu przez Grzegorza Buniaka w Czaharach zbaraskich pozew o zapłatę 872 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 1 kwietnia 1910 o godz. 9 rano w tut. sądzie, sala Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Stefana Buniaka ustanawia się pana dr. Natana Steina adw. krajowego w Zbarażu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zbaraż, dnia 11 marca 1910.

L. cz. E. 6/10 (2) (2690)

Edykt.

Panu Schajmie Goldmanowi, ostatnio w Pruchniku zamieszkałemu, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Pruchniku przeciw niemu o 1125 kor., ma być doręczoną uchwała z dnia 10 stycznia 1910 liczba czynności E. 6/10 (2) którą dozwolono przymusową licytacyę realności lwh. 202 gm. Pruchnik miasto.

Ponieważ niewiadomo gdzie Schajma Goldman przebywa, ustanawia się jemu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dr. Samuela Schorra, adwokata w Pruchniku.

Tenże kurator zastępywać będzie Schajmę Goldmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.

Pruchnik, dnia 2 marca 1910.

L. cz. Cw. 926/10 (1) (2665)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Łaba z Tuczemp, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Przemyślu przez Andrzeja Dudę z Tuczemp pozew o 400 kor.

Nakaz wydano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Herziga w Przemyślu kuratorem, który zastępywać go będzie w rzeczonej sprawie dopóki w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Przemyśl, dnia 2 marca 1910.

L. cz. Cw. 282/10 (1) (2521)

Edykt.

Przeciw Stanisławowi Gatasińskiemu przedtem w Jaśle i spół., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Jana Malinowskiego w Jaśle pozew o 150 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zabezpieczenia dnia 24 lutego 1910 Cw. 282/10 (1).

Celem strzeżenia praw Stanisława Gatasińskiego ustanawia się pana dr. Teodora Sienkiewicza adw. w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stanisława Gatasińskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 24 lutego 1910.

L. cz. Cg. I. 141/10 (1) (3367)

Edykt.

Przeciw Anczelowi Fichslerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Arona Bera Sperlinga w Jeziezanach pozew o zapłatę 2016 kor. zpn.

Na podstawie pozwu z dnia 12 marca 1910 Cg. I. 141/10 (1), wyznaczono termin do pierwszej audyencyi na dzień 24 marca 1910 o godzinie 8·30 rano w tut. sądzie, w sali Nr. 25.

Celem strzeżenia praw Anczla Fichslera ustanawia się pana dr. Leiblingera adw. w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 12 marca 1910.

L. cz. C. 82/10 (1) (3382)

Edykt.

Przeciw nieobecnej Agnieszce Harenza wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Wojciecha Szymszaja pozew o 415 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 30 marca 1910 o godzinie 9 rano, sala Nr. 3.

Celem strzeżenia praw Agnieszki Harenza ustanawia się pana dr. Przybyłę adw. w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 18 marca 1910.

L. 2251 VII/a (3341)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906, Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Ozyasz Lejba Zuckermann, wniósł podanie dnia 18 marca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Truskawcu, powiat Drohobycz.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie bęką uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 marca 1910.

L. VII a 2242 (3342)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Ozyasz Lejba Zuckermann z Brodów, wniósł podanie dnia 18 marca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Knihininie wsi (Gorce) powiat Stanisławów.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 marca 1910.

L. cz. C. II. 32/10 (1) (3371)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Cymbale i Leopoldowi Chodorskiemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bołszowcach przez Towarzystwo kredytowe w Bołszowcach pozew o 250 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 31 marca 1910 o godzinie 8 rano w biurze Nr. 9.

Celem strzeżenia praw Franciszka Cymbały i Leopolda Chodorskiego ustanawia się pana Władysława Buszyńskiego c. k. notaryusza w Bołszowcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Franciszka Cymbałę i Leopolda Chodorskiego w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 17 marca 1910.

L. cz. C. I. 79/10 (1) (3393)

Edykt.

Przeciw Janowi Kocaj i Maksymowi Jasinowskiemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zbarażu przez Jana Juzwów i tow. w Berezowicy małej pozew o uznanie prawa własności gruntów w Berezowicy małej położonych.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 1 kwietnia 1910 o godz. 10 rano, sala Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Jana Kocaja i Maksyma Jasinowskiego ustanawia się pana dr. Józefa Kossera adwokata krajowego w Zbarażu kuratorem, który zastępywać będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Zbaraż, dnia 12 marca 1910.

L. cz. C. 79/10 (1) (3439)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Józefowi Plewie i spół. wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Michała Plewę pozew o 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 30 marca 1910 o godzinie 9 rano, sala Nr. 3.

Celem strzeżenia praw Józefa Plewy i spół. ustanawia się pana dr. Przybyłę adw. w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 17 marca 1910.

L. cz. C. III. 142/10 (1) (3383)

Edykt.

Przeciw Maryannie Łęckiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krośnie przez Jana Szolca pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 31 marca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Maryanny Łęckiej ustanawia się pana Józefa Wilusza adwokata w Krośnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Maryannę Łęcką w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krosno, dnia 10 marca 1910.

Kuratele.

L cz. P. VIII. 7/10 (2346 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Andrzeja Wiszniewskiego z Kałusza.

Kuratorem jego ustanowiono Onufrego Didoszaka z Kałusza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 14 grudnia 1909.

L. cz. A. I. 157/8 P. I. 72/9 (10) (2450 2—3)

Edykt.

Za umysłowo niedołężnego uznano Kazimierza Guzika w Nowym Targu.

Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Głodka w Nowym Targu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Targ, dnia 9 listopada 1909.

L. cz. P. VIII. 7/10 (9) (2540 2—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Fedia Fedyka z Berłohów.

Kuratorem jego ustanowiono ks. Jana Markiewicza z Berłohów.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 6 grudnia 1910.

L. IV. 75/98 (2) (2556)

Edykt.

Wsprawie kuratelarnej Jana Gibesa uchyla się, rozciągniętą nad nim z powodu marnotrawstwa tus. uchwałą z 18 września 1888 L. 4789 kuratelę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żabno, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. P. 268/9 (6) (2431)

Edykt.

Za umysłowo niedołężnego uznano Józefa Turka w Chrostowy.

Kuratorem jego ustanowiono Wawrzyńca Turka w Chrostowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bochnia, dnia 11 grudnia 1909.

L. cz. L. 3/10 (6) P. 51/10 (2543)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Martyna Puśtę w Kozowie.

Kuratorem jego ustanowiono Fedora Fedorczaka w Kozowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kozowa, dnia 1 marca 1910.

Spadki.

L. cz. A IX. 720/9 (4) (2960 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Tarnopolu ogłasza, że przed 3 laty w Kupczyńcach zmarła Helena Litniańska nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli, a powołanymi spadkobiercami są: Mikołaj, Stach, Ilko Wasyl i Stefan Litniańscy.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu tegoż ostatniego Stefana Litniańskiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Brodą naczel. gm. w Kupczyńcach ustanowionym dla nieobecnego Stefana Litniańskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX

Tarnopol, dnia 31 grudnia 1909.

L. cz. A. XVI. 184/9 (4) (2828 3—3)

Edykt

w celu zwołania dziedziców sądowi niewiadomych.

Dnia 16 kwietnia 1909 zmarł w Wolance koło Borysławia bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia maszynista kopalniany Franciszek Weinez rodem z Babina w Czechach.

Ponieważ tut. Sąd niema wiadomości czy i które osoby oprócz pozostałej wdowy Maryi z Konecznych Weinezowej mają prawa do spadku po nim pozostałego, przeto wzywa się wszystkich tych, którzyby rościli sobie jakiekolwiek prawa do tego spadku, by w przeciągu jednego roku od daty niniejszego edyktu, prawa swe w tut. sądzie zgłosili, swe prawa do dziedziczenia wykazali i do spadku tego oświadczyli się. w przeciwnym bowiem razie spadek po powyższym zmarłym oświadczonej już spadkobierczyni, żonie zmarłego Maryi z Konecznych Weinerowej przyznany zostanie w całości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, dnia 20 czerwca 1909.

L. cz. A. I. 177/8 (8) (2088 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu zawiadamia, że w dniu 20 grudnia 1907 w Szepesszombat na Węgrzech zmarł Kuźma Kaszycki z Roztoki małej.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Fećko Jaworski z Roztoki małej kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Sącz, dnia 13 stycznia 1910.

L. cz. A. V. 298/9 (7) (3125)

Edykt

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie zawiadamia, że dnia 11 lipca 1909 w Brzozowie zmarł Józef Szmyd pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem nie ustanawia dziedzica.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Anny Turek i Jadwigi Kosowskiej nie jest znane, przeto wzywa się ich aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosiły się w tutejszym Sądzie i wniosły oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Ignacym Zbieginiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzozów, dnia 26 lutego 1910.

Firmy.

L. cz. Firm. 1905 Rg. A. I. 173 (2362)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: „Bruno Sass & Comp. Dentaldepot“, odtąd także: „Bruno Sass i Spka“.

Wystąpił ze Spółki: dr. Berthold Frucht.

Odtąd właścicielem sam: Bruno Sass.

Dzień wpisu: 24 stycznia 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnio 23 stycznia 1910.

L. cz. Firm. 40/10 Stow. II. 198 (2317)

Obwieszczenie.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odnośnie do firmy Spółki oszczędności i pożyczek w Krempny stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

1. Członek dyrekcyi Wasyl Popowczak ustąpił.

2. Członkiem dyrekcyi wybrano Iwana Kobelaka, gospodarza w Krempny.

Data wpisu: 5 lutego 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 5 lutego 1910.

L. cz. Firm. 75 Rg. A. I. 197 (2358)

Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego.

Wpisano do rejestru handlowego oddział A.:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Leon Propst“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów galanteryjnych, papieru, przyborów do pisania, kart z widokami, książek szkolnych, cukrów i czekolady.

Właściciel: Leon Hersch Leib 3 im. Propst.

Dzień wpisu: 25 stycznia 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 23 stycznia 1910.

G. Z. Firm. 23/10 Einz. I. 171 (2324)
Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel- und Gesellschaftsfirmen.

Eingetragen wurde im Register für Einzelfirmen.

Sitz der Firma: Biala.

Firmawortlaut: Rudolf Strzygowski, Tuch- und Schafwollwarenfabrik.

Prokura erteilt: der Frau Anna Strzygowska, Ehegattin des Rudolf Strzygowski in Biala.

Datum der Eintragung: 17 Februar 1910.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abteilung II.

Wadowice, am 1 Februar 1910.

L. cz. Firm. 37 Rg. A. I. 196 (2361)
Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Berenhaut i Luft“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów gumowych.

Forma spółki: jawna Spółka handlowa od 8 stycznia 1910.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Natan Berenhaut i Adolf Luft.

Do zastępstwa Spółki są uprawnieni: obaj spólnicy łącznie.

Podpis firmy: pod jej brzmieniem łączne podpisy obu spólników.

Dzień wpisu: 25 stycznia 1910.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 23 stycznia 1910.

L. cz. Firm. 17/10 Stow. II. 102 (2323)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm i stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Trzemeśnia.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Trzemeśni, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

1. Członek dyrekcyi umarł: Franciszek Jaśkowiec.

2. Członkiem dyrekcyi wybrany: Jan Kasprzycki, rolnik w Porębie.

Data wpisu: 16 lutego 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 29 stycznia 1910.

L. cz. Firm. 1880 Sp. II. 80 (2357)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Drukarnia i litografia Pillera, Neumanna i Ski“.

Zmiana firmy na: „Drukarnia i litografia Piller-Neumanna“.

Wystąpiła ze spółki: Izabela z Pillerów Hierowska.

Uprawniony do zastępstwa i podpisywania firmy: wyłącznie Józef Neumann.

Data wpisu: 31 stycznia 1910.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 30 stycznia 1910.

Ч. сп. Фірм. 555/9 Стов. I. 251 (2713)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Стрілиска нові.

Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок в Стрілисках нових, стоваришенє зареєстроване з необмеженою порукою.

Член дирекциї виступив: Юстин Задорецкий.

Членом дирекциї вибраний зістав Василь Нізнікевич, господар в Стрілисках нових.

Дата впису: 10 лютого 1910.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Бережани, дня 9 лютого 1910.

Ч. сп. Фірм. 56/10 Стов. II. 97 (3186)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стовяришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Рудки.

Фірма звучить: „Народний Дім“, товариство торговельно-кредитове, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою.

Члени дирекциї вибрані на основательних загальних зборах стоваришеня О. Келестин Кульчицкій, парох з Підгайчик, справник, О. Симеон Кульчицкій, парох в Вошани, касиєр і Іван Хімяк Стефана, господар з Рудок, книговодець.

Дата впису: 1 марта 1910.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ V.

Самбір, дня 12 лютого 1910.

Doniesienia prywatne.

II. Ogólne Zgromadzenie

Spółki Agronomów we Lwowie, stow. zarej. z ogran. poręką,

odbędzie się

we Lwowie, dnia 9 kwietnia 1910 r.,

o godzinie pół do 7 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Podlewskiego l. 8 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu poprzedniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 1909.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Rozdział zysku za rok 1909.
5. Wybór 1 członka Rady nadzorczej.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1910.
7. Wnioski członków.

Lwów, dnia 20 marca 1910.

Prezes Rady nadzorczej
Dr. Stefan Godlewski.

Ogłoszenie.

Na ogólnem Zgromadzeniu członków Spółki Stolarzy lwowskich odbytem w dniu 17 marca 1910, przeprowadzoną została jednomyślnie zmiana zarządu. — W miejsce dotychczasowych trzech firmantów, którzy z godności swoich zrezygnowali, wybrano pp. Stanisława Kruka, Józefa Szydlikowskiego i Tadeusza Sokulskiego; dyrektorem Spółki w miejsce p. Wincentego Siwka, który z posady swej ustąpił, zamianowano równocześnie członka Spółki p. Franciszka Pelczarskiego.

Za dawny Zarząd: Tadeusz Prugar w. r.

Za obecny Zarząd: Stanisław Kruk w. r.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Broń myśliwska różnych systemów okazyjnie do sprzedania, **BOLESŁAW JANKOWSKI, rusznikarz, Lwów, Czarnieckiego 2.**

Aluminiowe naczynia???

Cenniki na żądanie

Weyde i Pietrzycki, Lwów,

Pasaż Mikolascha.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1·80, 1·92, 2·—, 2·08 i 2·16 za pół klgr. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Przybory kancelaryjne
najtaniej
STANISŁAW ABL
Lwów, ul. Sykstuska 3. Telefon 824.

Ogłoszenie.

Stowarzyszenie „Związek towarzyski“ w Mikulińcach rozwiązało się 12 czerwca 1909.

Prezes
Dr. Rosenmann.



Za **10 kor.** miesięcznie ubierać się można szykownie i elegancko w abonamencie u firmy

M. Marek
Lwów, Sykstuska 29.

Prospekt na żądanie darmo.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

SZEMATYZM
Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz
z W. Ks. Krakowskiem
na rok
1910

można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 7 kor., na prowincyę **z przesyłką pocztową (za frachtem) 7 kor. 90 hal.,** dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

Maszynka do mięsa Nr. 5 kor. 3·60, — Primus Nr. 0 kor. 10·—. Cenniki franco.

Weyde i Pietrzycki Lwów,
Pasaż Mikolascha.

Ogłoszenie.

Dnia 18 lutego 1908 roku wyszła ze szpitala powszechnego w Stanisławowie Barbara Rogowska, rozwódka z Jędrzejem Rogowskim, i dotąd nie znaną jest z miejsca pobytu i życia.

Uprasza się, gdzieby się takowa znajdowała, powiadomić pod adresem Jędrzej Rogowski w Budzanowie.

Jędrzej Rogowski.



Jedyne najtańsze źródło dla P. Kolarzy!

Rowery najlepszej światowej marki „Premier“ oryg. angielskie znacznie ulepszone z rurami gładkiemi nie kręconemi, elegancko wykończone, oraz wszelkie przybory po cenach fabrycznych jako to: węże po kor. 3·—, 4·—, 4·50, oryg. francuskie kor. 8·—, płaszcze po kor. 5·—, 6·—, 7·—, 8·—, 10·— i 12·— poleca najbardziej sumienna firma: **Föbus Rosenmann, skład maszyn do szycia, rowerów i gramofonów, Lwów, Karola Ludwika 27.** Illustrowane cenniki wysyłam franco.

Księgarnia Polska
we Lwowie, ulica Akademicka l. 2 a,
poleca dzieła pedagogiczne
P. v. REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK
Polsko-niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30, kurs II-gi kor. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20, kurs II-gi kor. 5·40.

Sezon 1910.



Fabryka i skład kapeluszy
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem Koželoužek)
Lwów, ul. Halicka 4, obok katedry.

Poleca na sezon wiosenny i letni **kapelusze i cylindry** najmodniejsze, własnego wyrobu, jakoteż kapelusze i cylindry z fabryki **P. C. Habiga** c. k. nadwornych dostawców we Wiedniu; także innych fabryk zagranicznych w najmodniejszych fasonach i kolorach, po najtańszych cenach. Wielki wybór **kapeluszy dla dzieci.**

CENNIKI GRATIS i FRANCO.

Prawdziwe materye berneńskie
Sezon wiosenny i letni 1910.

Kupon długości metrów 3·10 **na kompletne ubranie męskie** (surdut, spodnie, kamizelka) kosztuje **tylko**	1 kupon 7 koron 1 kupon 10 koron 1 kupon 12 koron 1 kupon 15 koron 1 kupon 17 koron 1 kupon 18 koron 1 kupon 20 koron

Kupon na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—,** jakoteż materye na zarzutki, [illegible] dla turystów, jedwabne kamga[illegible], syła po cenach fabrycznych [illegible]epiej jako nezci[illegible]

SKŁAD FA[illegible]NY SUKNA
SIEGEL-IMHO[illegible]BERNIE (Brünn)
Wzory b[illegible]nie i franko.

Przez zamówienie b[illegible]pośrednie materyi u firmy Siegel-Imhof **w m[illegible]ejscu fabryki klientela** prywatna odnosi **wielkie korzyści.** Z powodu wielkiego obrotu towarów zawsze wybór **największy** materyj całkiem świeżych. **Stałe ceny najniższe.** Wykonanie najstaranniejsze i ściśle według wzorów nawet drobnych zamówień.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH,
win, delikatesów, owoców południowych etc.
wraz z pokojami do śniadań
pod firmą
ALBERT SZKOWRON
przeniesiony został
z dotychczasowego lokalu przy ul. Kopernika l. 2,
na przeciwną stronę pod l. 3.



Telegram z Wiednia!!!

Dla wprowadzenia naszej kieszonkowej zapalniczki „Cäsar“ postanowiliśmy zamiast każdej innej reklamy oddać 15 000 sztuk **po cenie fabrycznej** i sprzedajemy takowe po zniżonej cenie: 1 szt. zamiast K 3 tylko K **2.** — 3 szt. K **4·50.** — 6 szt. K **8.** — 12 szt. K **14** za zaliczką. Po wysprzedaniu tych reklamowych fabrykatów podwyższymy cenę **do nominalnej jak przedtem. „CÄSAR“** najlepsza kieszonkowa zapalniczka świata. Za pociskiem natychmiast światło i ogień, niezawodny bez bateryi, palnik można zmienić dlatego długoletnia trwałość.

Austr. węg. Przedsiębiorstwo Union dla patent. wynalazków.
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstrasse 104.

L. 150/10 Prez.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Krakowa ma do obsadzenia sześć posad lekarzy miejskich w ramach uchwalonego przez Radę miasta etatu, który obejmuje 1 posadę rangi VII., 3 posady rangi VIII, 6 posad rangi IX. i 2 posady rangi X. wszystkie z poborami, odpowiadającymi poborom urzędników państwowych odnośnych rang.

Posady będą nadane na razie prowizorycznie.

Kandydaci ubiegający się o te posady, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnieść należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 8 kwietnia 1910 r. włącznie.

Bliższych informacyi udziela miejski Urząd Zdrowia w Krakowie.

Kraków, dnia 22 marca 1910.

Prezydent miasta:
Leo.

20 lat utrzymuje się

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa w każdej rodzinie jako najznakomitszy dodatek do kawy kolonialnej, i jako środek zastępujący kawę kolonialną tam, gdzie ona z powodu swoich wzburzających własności musi być zakazaną. Dla dzieci niema lepszego napoju kawowego jak czysty Kathreiner.

Przy używaniu jego rozwijają się wspaniale!

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

O najwyższy hołd Królowej Jadwidze.

Piękną to i godziwą rzeczą święcić uroczyście wielkie rocznice dziejowe, krzepić serca wspomnieniem dawnych tryumfów. Małego atoli i przelotnego znaczenia byłyby najwspanialsze narodowe obchody, gdyby nie były stwierdzeniem duchowej łączności z postaciami, co były w tych czasach najszlachetniejszem narodu wcieleniem, z tymi, co czystością serc, mądrością i cnotą ściągnęli nań obfitą rosę błogosławieństwa Bożego.

Upojonym chwałą, spływającą na nas z oddali pięciu wieków, zdaje się, że tylko dźwięki tryumfu przystoją obchodowi Grunwaldzkiego zwycięztwa. Baczmyż, ażebyśmy wyszli z niego podniesieni na duchu, a nie chcieli jedynie zagłuszyć bolu, co trawi nam serca; baczmy, składając hołd sile oręża, co tego dokonała zwycięstwa, ażebyśmy nie zapomnieli o cichej zasłudze, co była ziarnem, z którego wyrósł ów plon obfity i bujny!

W przededniu Grunwaldzkiej rocznicy obok imienia Jagiełły jedno imię narzuca się pamięci potomnych: imię królowej Jadwigi. Sprawa rozszerzenia jej kultu nabiera w tej chwili chlubnych wspomnień, doniosłego znaczenia. Oddźwięk, jaki znajdzie w sercach naszych, będzie miarą naszej wdzięczności i duchowej z czasami Jagiellonów łączności.

Podczas kazania, wygłoszonego 18 lipca 1909 r. w ostatnią Grunwaldzką rocznicę, rzuciliśmy z ambony Maryackiego kościoła gorące wezwanie, ażeby w programie uroczystości na rok 1910 o dwóch nie zapomniano punktach. Pierwszy: to pieśń rycerska: Boga-Rodzica; niech ta pieśń wypłynie z piersi polskiej, pieśń, która zagrzewała do walki na polach Grunwaldu waleczne hufce Jagiełły! A drugim punktem — to uczczenie publicznym aktem królowej Jadwigi, to jednomyślne objawienie pragnienia, abyśmy Ją ujrzeli na Ołtarzach, abyśmy mogli wzywać Jej przyczyny jako Orędowniczki naszej w Niebiosach.

Jakto! Więc Jagiełło będzie miał swój pomnik wspaniały i grobowiec strojny kwieciem — a Jadwidze, która dała Polsce Litwę całą z Jagiełłą na czele, nie złożymy godnego Jej zasług hołdu i daniny? Wszak pisze już o niej Jagiellonów historyk; że „kiedy w katedrze krakowskiej dnia 18 lutego 1386 r. młodziutka Jadwiga oddawała rękę Jagielle, pękło w tejsamej chwili pierwsze koło u wozu fortuny krzyżackiej“. Wszak ona to, gdy napróżno do opamiętania starała się przywieść zaślepionych złością teutońskich rycerzy, w tych natchnionych słowach przepowiedziała im zgubę: — „Dopóki ja żyję, zdołam wstrzymać tę srogą wojnę, która wam grozi tak za obecne jako i dawne krzywdy Królestwu Polskiemu wyrządzone; ale po mej śmierci wiedźcie, że ze sprawiedliwych wyroków Bożych straszne czekają was klęski, za to, że panom swoim, dobrodziejom i twórcom swojego bytu, których chlebem, jałmużną, nadaniami żyjecie, tak przeciwnymi staliście się wrogami“. (Długosz).

„I tak się stało“, dodaje opowiadający to później Krzyżak spółczesny, a może nawet naoczny świadek zjazdu w Inowrocławiu (według Szajnochy: Jadwiga i Jagiełło).

I nie tylko wyrzeczeniem się pieszczonej od dzieciństwa miłości sprowadziła Jadwiga przyszły pogrom Krzyżactwa. — Ona do podjęcia tego wielkiego zadania sama przysposobiła swój naród; przewagą swoją moralną nad całem otoczeniem — swojem wysokiem poczuciem sprawiedliwości, nieustanną pieczą, jaką otaczała wszystkie warstwy i stany, światłym i tak głęboko znaczenie oświaty pojmującym umysłem Jadwiga podniosła przez lat 14 swych rządów tak wysoko naród jej powierzony, „tyle zbudziła w nim nieprzeczuwanych dotąd natchnień“, jak pisze Szajnocha, takie wypielęgnowała w nim siły, że, gdy przeciągnięta struna stosunków z Krzyżactwem pękła po Jej śmierci, mógł ten naród podjąć rzuconą mu rękawicę i wyjść z niej opromieniony chwałą niebywałego zwycięstwa.

Bez mądrych i dobroczynnych rządów Jadwigi niebyłoby było Grunwaldu. Serca tak wielkie na jednym ofiarnym nie poprzestają czynie: nie dość Jej było oddać wspaniałomyślnie rękę Jagielle, dopóki żyje, pracuje nad utrwaleniem związku między Litwą a Polską, zabezpiecza prawa Jagiełły do tronu polskiego na wypadek swej śmierci, szanując narodową godność Litwinów przywodzi przecież hardego Witolda do uznania w Jej osobie zwierzchnictwa korony polskiej. „Nie znać nigdy żadnej innej zwierzchniczki i pani nad nią“, oto co ślubuje w słynnym akcie ostrowskim. „Jadwiga staje się najwyższą patronką, ostatnim celem pojednania w Ostrowiu“. — I nie zerwał tego ślubu dumny książę Litewski; pomny danego Jadwidze przyrzeczenia, wszelkie Krzyżackie odtrącając ponęty, przechyli na polach Grunwaldu szalę zwycięstwa na korzyść Polski.

Jeszcze silniejszym węzłem sprawiedliwości i miłości spaja z Polską szczęśliwie odzyskaną Ruś Czerwoną; tam każdy krok Królowej znaczy się aktem szczodrobliwości i rozumnej opieki. I oto znowu bez krwi rozlewu wzmaga się w rękach Jadwigi potęga Polski, przyrasta już za Jej życia ten zasób sił, które po Jej śmierci zmierzą się z rozpanoszonym wrogiem całej Słowiańszczyzny i cios mu śmiertelny zadadzą.

Cała wielkość tych zasług moralnych objawiła się dopiero po zejściu małżonki Jagiełły — „lecz to nie przyniosło uszczerbku Jej czci i rozsławie za życia“ (Szajnocha). „Od najniższego ubóstwa do najwyższych szczytów społeczeństwa ludzkiego, (przytaczamy znowu Szajnochę), od pogrążonej w nędzy rodziny kmieciej, której Ona osłodziła gorycz żywota, aż do głowy Kościoła katolickiego, któremu Jadwiga tak wielkiemi zasłużyła się ofiarami, ubiegano się okazać Jej cześć i miłość. Ubogi murarz przy budowie klasztoru Karmelickiego na Piasku wydźwigniony przez Królowę z niedoli, wykonał ślad Jej stopy w kamieniu i wmurował go w ścianę Kościoła, a Papież Bonifacy IX. nadsyłał Jadwidze listy, dające Jej niezwyczajne dowody przychylności i poufnego porozumienia“. — Czem była Jadwiga, pisze również Wojciechowski, na tem poznali się spółcześni jeszcze za Jej życia; wystarczy przeczytać wpisane na dniu jej śmierci do kalendarza kapitulnego: Pani Jadwiga, której równej nie widziano teraz na świecie w rodzie człowieczym pokolenia królewskiego, umarła dziś o południu (17 lipca).

Gdzież powód tej czci niezwykłej całego narodu dla swej królowej? Gdzie tajemnica wielkich czynów, spełnionych przez nią w ciągu 14-letniego zaledwie panowania? Co w takiej mierze ściągnęło na rządy Jadwigi błogosławieństwo. Nieba, co użyźniało każde dzieło, do którego przyłożyła rękę? Nie co innego zaiste, jeno wzmagająca się z każdym rokiem świątobliwość Jadwigi, Jej duch ofiary i zaparcia, gorącą podtrzymywany modlitwą — Jej mądrość prawdziwie nadziemska, zaznaczająca się raz po raz jasnem widzeniem przyszłości lub spływająca balsamem na serca ludzkie, czynem miłosierdzia i anielskiego współczucia wyrazem.

I czuli to dobrze spółcześni, że do zasług królowej Jadwigi ludzkiej, choćby najszczodrzejszej, nie można przykładać miary. Więc nie mogąc oddać Jej czci należnej, woleli raczej żadnym nie uczcić Jej pomnikiem. Ta wielka, ta dobroczynna, ta Pani, rozciągająca swą władzę nad milionami dusz, dźwigająca na głowie brzemię potrójnej korony, ta krzewicielka oświaty, nie dostanie nawet nagrobka: kładzie się pokorna i cicha w pobliżu ufundowanego przez siebie ołtarza i oczekuje dnia sądnego za skromną czarną płytą w 200 lat później pamięci Jej poświęconą. Tkwiło w tem pozornem zaniedbaniu społecznych i najbliższych pokoleń to głębokie przekonanie, że Jadwigi świętość zostanie uznaną i potwierdzoną przez Kościół, że to jest, jak pisze Wojciechowski, pochowanie tymczasowe, i że wkrótce nastąpi podniesienie kości z podziemia na ołtarz.

Jakoż wiemy, że wszystko zmierzało do tego szybkim krokiem; blask świętości Jadwigi nie dał na siebie czekać. Coraz liczniejsze wota nad ubogą tymczasową tumbą, świadczyły o niewygasłej wdzięczności ludu dla swej opiekunki i o Jej skutecznem orędownictwie. Ówcześni książęta Kościoła polskiego rozpoczęli też w 20 lat po Jej śmierci starania o proces kanonizacyjny; zajęto się rozpatrywaniem przypisywanych Jej cudów. Niestety z licznych dokumentów, jakie się do tej sprawy odnosiły,doszedł nas tylko jeden akt potwierdzający autentyczność dwóch cudów z r. 1419. Akt ten dr. Piekosiński po raz pierwszy z oryginału pargaminowego w swym kod. dypl. katedry krakowskiej przepisał i ogłosił, w języku łacińskim.

Podajemy go w dosłownem tłumaczeniu po raz pierwszy do wiadomości dzisiejszego pokolenia:

Cuda błogosławionej Jadwigi
Królowej Polski.

„Wojciech z Bożej łaski świętego gnieźnieńskiego Kościoła arcybiskup, prymas, przewielebnemu w Chrystusie ojcu panu Zbigniewowi z tej samej łaski bratu i współbiskupowi naszemu krakowskiemu i jego *in spiritualibus* wikaryuszowi, tudzież wszem wobec i każdemu z osobna, tak rzeczonej katedry jak innych kościołów kolegiackich, opatom w Tyńcu i Mogile, a także przełożonemu miechowieckiemu zakonów św. Benedykta, Bernarda i szpitala grobu Pańskiego i wszystkim innym prałatom, kanonikom, doktorom i mistrzom Kościoła, dyecezyj, o których się już powiedziało i jeszcze powie, zasyła pozdrowienie i to, co się z pozdrowieniem łączy, prosząc, by dali wiarę niezachwianą temu, co niżej napisano. Gdyśmy w niedawno ubiegłym miesiącu wrześniu z obowiązku wizytacyi, tak mocą apostolską, jakoteż naszego urzędu przebywali osobiście w rzeczonym kościele krakowskim i w pośród rzeczonej kapituły i innych bardzo wielu mężów niemałej powagi, umyślnie wezwanych w tym celu, przez Waszą Braterską Mość i rzeczoną kapitułę wiernie i jasno zostało nam opowiedziane, jako przedziwny Bóg w świętych swoich czyniąc cuda i stwierdzając dziełami, owocu chwalebnego użyczając zwłokom czyli ciałom i relikwiom pani Jadwigi, niegdyś córki sławnego księcia Ludwika, króla Węgier i małżonki prawowitej i królowej najjaśniejszego księcia i pana Władysława i t. d., współczesnego króla Polski, ku niewymownej czci i chwale swojego imienia i dla opieki zbawiennej rzeczonego Królestwa, raczył zasługom samej pani królowej, godnym tego, jak pobożnie wierzą, tę łaskę udzielić, iż ona, jak za życia słynęła mnogością cnót i pobożnych dzieł, tak niemniej po szczęśliwem zejściu z tego znikomego świata poczęła jaśnieć licznymi cudami; o czem i rozgłos publiczny i znamienite świadectwa ludzi wiarygodnych istnieją, tak, iż ci, którzy pobożnie wierzą, że przez zasługi i opiekę rzeczonej pani uwolnieni zostali od rozlicznych rodzajów chorób i nieszczęść... na znak ocalenia i uzdrowienia, składali bardzo wiele znaków tak zwykłe świece i innego rodzaju dokoła jej grobu i ustawicznie składają. Lecz, ażeby prawda tego rodzaju znamienitych cudów nie umniejszyła się, jeżeliby świadectwa ludzi, zwłaszcza podeszłego wieku i uzdrowionych wraz z pamięcią zaginęły; wreszcie, ażeby w sprawach dotyczących czystości wiary katolickiej i aprobaty stolicy apostolskiej, nie zdarzyło się przyjąć rzecz pewną za wątpliwą lub wątpliwą za pewną, i ażeby to, co ku czci i sławie swego imienia zastrzegło sobie Boże (miłosierdzie), z czasem wskutek opieszałości czy niedbalstwa nie umniejszyło się i następstwem tego nie podane zostało w wątpliwość, zwłaszcza wobec złości dzisiejszych czasów, które wiarę katolicką niemało obrażają i powagę Kościoła naruszają, dlatego Wasza Braterska Mość z rzeczoną kapitułą nas usilnie prosił, ażebyśmy, zważywszy opowiedziane niebezpieczeństwa ze strony ludzi i czasów, tak apostolską jak i własną mocą, którą rzeczony obowiązek wizytacyi spełnialiśmy i spełniamy, raczyli wyznaczyć i upoważnić kilku mężów zdolnych i wiarygodnych, bystrych i uczonych, drogą, sposobem, formą i prawem, któremibyśmy mogli najlepiej, tak w rzeczonej katedrze, jak i innych Kościołach krak. tak zwanych komisarzy, notaryuszów, promotorów i inne zaufane osoby, do dokonania tak zbawiennego dzieła konieczne, którzyby przesłuchali świadków i ich zeznania tak o życiu jak o cudach nieraz już wspomnianej pani królowej pilnie zbadali w tym celu, iżby je w swoim czasie odesłać do stolicy apostolskiej lub soboru powszechnego; my więc Wojciech arcybiskup i prymas i wizytator, zważywszy prośbę i żądanie rzeczone nietylko zgodne z prawem i rozumem, lecz i zbawieniu wiernych niemało pożyteczne do onych próśb i żądań z ojcowskiem uczuciem się przychylamy, ponieważ o życiu chwalebnem i obyczajach Bogu miłych, którymi samą panią, gdy przebywała szczęśliwie na ziemi... którzy wtedy w mniejszych święceniach spełnialiśmy urząd kanclerza często wspomnianej królowej, z doświadczenia jak najdokładniej widzieliśmy i teraz wiemy, że spełniała przeróżne uczynki miłosierdzia, cierpliwości, postów, wigilij i niezliczonych pobożnych dzieł. Przyjąwszy mimo to informacyę pokrótce zebraną w formie zwykłej, o ile rzecz ta zdaje się polegać na szerzeniu, badaniu i powadze, was rzeczonego brata i współbiskupa naszego i waszego *in spiritualibus* wikaryusza generalnego, dziekana krakowskiego, jakoteż zakonnych mężów panów, opata w Tyńcu, w Mogile i przełożonego miechowieckiego zakonów dyecezyi krakowskiej ich wszystkich imion własnych nie wymieniając i samych.... czasowo istniejących, przydając im znakomitych mężów i doktorów dekretów mianowicie Stanisława ze Skarbimiria, Pawła doktora syna Włodzimierza i mistrzów Adama de Bantkow doktorów, Piotra de Wolfram, licencyata w dekretach, scholastyka gnieźnieńskiego, Jaskona de Czechel kanoników tegoż kościoła krakowskiego, do których dołączamy notaryuszów aprobowanych i prawomocnych mianowicie mistrza Pawła de Zator, kustosza skarbimirskiego, Stefana wikaryusza, Tomasza wikaryusza Pana Stanisława doktora, Macieja syna Wawrzyńca de Sindzice, Tomasza syna Stefana de Bochno, Jana syna Stanisława de Drużbice, jakoteż promotorów spraw tego rodzaju, mianowicie mistrzów Jakóba de Zaborowo i Tomasza de Chroberz, doktorów dekretów, mistrza Mikołaja syna Hinczona, kanonika, wicekustosza, wicedziekana i wicekantora rzeczonego kościoła krakowskiego wyznaczyliśmy i niniejszem ku przyszłej rzeczy pamięci wyznaczamy, pragnąc, żeby zwyż wspomniani komisarze i którykolwiek z nich mógł przeprowadzić zwyż wspomniane badanie i żeby którykolwiek z nich mógł to uczynić nietylko w dyecezyi krakowskiej, lecz w całej prowincyi gnieźnieńskiej, do któregobądź miejscaby przybył, przybrawszy któregoś z rzeczonych notaryuszów, jeżeli go będzie mógł mieć, w przeciwnym razie niech wybierze sobie innych lub innego zaufanego męża i prawomocnego notaryuszów lub notaryusza tylekroć, ilekroć wypadnie mu to czynić, pod tym jednak warunkiem, żeby na wypadek przeprowadzenia badania takiego w państwie krakowskiem, było przy tem najmniej dwóch komisarzy z pośród zwyż wspomnianych. Przeto wam wszystkim i każdemu z osobna zwyż wymienionym, na mocy rzeczonej władzy pod posłuszeństwem przykazujemy i polecamy, abyście pozbywszy się wszelkiej prywatnej skłonności, jedynie Boga, o którego sprawę chodzi, mając przed oczyma waszemi, starali się ten obowiązek wiernie spełnić i spełniali pilnie, zapłaty spodziewając się od Boga. Dla wiarygodności tego wszystkiego i dla świadectwa tego, o czem zwyż się rzekło, kazaliśmy Wojciechowi Othyra de Luthome i Stanisławowi de Uszcze notaryuszom publicznym niżej wymienionym podpisać się i potwierdzić przyłożeniem naszej pieczęci. Działo się i dano w Krakowie w kapitule kościoła krakowskiego, w poniedziałek 30 września, w porze mniej więcej tercyi, roku Pańskiego 1426, za indykcyi czwartej; w dziewiątym roku pon-

tyfikatu najświątobliwszego w Chrystusie ojca i pana naszego, z Bożej łaski papieża Marcina V. Obecni byli przy tem przewielebny w Chrystusie ojciec pan Jan arcybiskup lwowski i czcigodni mężowie panowie Dziwissius przełożony skarbimirski, mistrz Mikołaj syn Hinczona, Zbigniew przełożony wiślicki, Mikołaj de Moskorzow kustosz w Kielcu, Zygmunt pleban lelowski, Nemierza de Chrzelow kustosz św. Floryana i Jan de Koziebrody kanonik krakowski, jako świadkowie dyecezyi krakowskiej w tym celu wezwani.

I ja Wojciech Othyra syn niegdyś Marcina de Luthome, publiczny z królewskiego ramienia notaryusz, przy rzeczonej komisyi i dekrecie i przy każdej ze spraw zwyż wymienionych, które tak, jak wyżej opowiedziane są przez rzeczonego przewielebnego w Chrystusie ojca i pana, pana Wojciecha, gnieźnieńskiego arcybiskupa i prymasa i wobec niego odbywały się i działy, byłem obecny wraz z wyż wymienionymi świadkami i notaryuszem publicznym niżej podpisanym i wszystko to widziałem i słyszałem: ponieważ zaś inną niecierpiącą zwłoki sprawą byłem zajęty, postarałem się, żeby inny to wiernie spisał, własnoręcznie się tu podpisałem i w ten publiczny dokument ułożyłem, znakiem i imieniem mojem zwykłem wraz z przyłożeniem pieczęci rzeczonego pana Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa stwierdziłem pewną jego o tem wiedzę, na świadectwo tego, co zwyż powiedziano, umyślnie wezwany.

I ja Stanisław, syn Mikołaja de Uście, kleryk krakowskiej dyecezyi, publiczny z królewskiego ramienia notaryusz, przy rzeczonej komisyi i dekrecie i przy każdej ze spraw zwyż wymienionych, które tak, jak wyżej opowiedziane są przez rzeczonego przewielebnego w Chrystusie ojca i pana, pana Wojciecha gnieźnieńskiego arcybiskupa i prymasa i wobec niego odbywały się i działy, byłem obecny wraz z wyż wymienionymi świadkami i notaryuszem publicznym wyżej podpisanym i wszystko to widziałem i słyszałem; ponieważ zaś inną niecierpiącą zwłoki sprawą byłem zajęty, postarałem się, żeby inny to wiernie spisał, własnoręcznie się tu podpisałem i w ten dokument publiczny ułożyłem, znakiem i imieniem mojem zwykłem wraz z przyłożeniem pieczęci rzeczonego pana Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa stwierdziłem pewną jego o tem wiedzę, na świadectwo tego, co zwyż powiedziano, umyślnie wezwany.

CUD PIERWSZY.

W imię Pana, Amen. Roku od narodzenia Jego 1419, za indykcyi dwunastej, w drugim roku pontyfikatu najświątobliwszego w Chrystusie ojca i pana naszego, z Bożej łaski Papieża Marcina V., w piątek 30 czerwca, mniej więcej w porze tercyi, w kościele krakowskim, w chórze, w obecności mojej jako notaryusza publicznego i świadków niżej podpisanych w tym celu wezwanych umyślnie i sproszonych, wobec czcigodnego męża, mistrza Stanisława de Skarbimiria, doktora dekretów, kanonika kościoła krakowskiego, wikaryusza in spiritualibus, przewielebnego w Chrystusie ojca i pana, pana Wojciecha z Bożej łaski biskupa krakowskiego, osobiście obecny szlachetny mąż pan Jan dziedzic de Beszcze, w krakowskiej dyecezyi, pod przysięgą, złożoną w ręce rzeczonego mistrza Stanisława, doktora dekretów, kanonika i wikaryusza in spiritualibus, po dojrzałej i sumiennej rozwadze publicznie zeznał, jako na wiosnę od święta błogosławionego Stanisława chwalebnego męczennika, czyli od miesiąca maja włącznie aż do św. Jana Chrzciciela trapiony był przewlekłą chorobą, mając nogi pokryte pęcherzami czy wrzodami, tak, iż — jak mówił — ani stać, ani chodzić nie mógł. I gdy codziennie dręczyły go dotkliwe bole i gdy wskutek zbytnich cierpień wolał już umrzeć jak żyć, poszedł wreszcie za zbawienną radą pobożnych ludzi, ślub uczynił Bogu Wszechmocnemu i najjaśniejszej księżnie, pani Jadwidze, królowej Polski, w te słowa mniej więcej, mówiąc: O najjaśniejsza księżno, pani nasza Jadwigo, która byłaś matką i łaskawą matką sierot, racz mię wesprzeć w tej ciężkiej niemocy, a jeżeli do dawnego wrócę zdrowia, obiecuję udać się do Krakowa i grób twój nawiedzić; i wkrótce po wyrzeczeniu ślubu począł uczuwać stałe polepszenie, ból złagodniał, a nazajutrz począł bez trudu chodzić. Co wszystko szczegółowo zważywszy mistrz Stanisław, doktor dekretów, rzeczony kanonik krakowski, jak najsumienniej zbadał okoliczności i polecił, a zarówno i prosił mnie, notaryusza publicznego, ażebym cudowny wypadek wiernie spisał i ułożył w publiczny dokument. Rok, indykcya, pontyfikat, dzień, godzina, miesiąc i miejsce, za których się to działo, podane wyżej. Obecni tam byli czcigodni, przezacni i zaufani mężowie, panowie: Mikołaj Pycnanszek, przełożony, Kylczyns cantor, Maciej wicedziekan, Jan Pelicz, Piotr Miles, Piotr Albus, wikaryusze kościoła krakowskiego, jako świadkowie umyślnie zwołani i sproszeni w tym celu.

I ja, Wojciech, syn Jana de Grothow, kleryk poznańskiej dyecezyi, publiczny z apostolskiego i królewskiego ramienia notaryusz, ponieważ przy rzeczonem składaniu przysięgi przez rzeczonego Jana i przy opowiadaniu o cudownem i dziwnem zdarzeniu, przy wszystkiem innem i przy każdej ze spraw, zwyż opisanych, które, jak tu opowiedziano, odbywały się i działy, wraz z nazwanymi wyżej świadkami byłem obecny i ponieważ to wszystko widziałem i słyszałem, przeto to publiczne świadectwo własnoręcznie wiernie spisałem i w publiczny dokument ułożyłem, tudzież znakiem i imieniem mojem zwykłem opatrzyłem, ku temu uproszony i wezwany.

CUD DRUGI.

W imię Pana, Amen. Roku od narodzenia Jego 1419, za indykcyi dwunastej, w drugim roku panowania najświątobliwszego w Chrystusie ojca i pana naszego z Bożej łaski Papieża Marcina V., w piątek, 30 czerwca, w porze mniejwięcej nieszpornej, w kościele krakowskim, w obecności mojej jako notaryusza publicznego i niżej podpisanych świadków umyślnie w tym celu wezwanych i sproszonych, wobec czcigodnego męża Macieja, wicedziekana i wikaryusza kościoła krakowskiego, osobiście tu obecny przezacny mąż pan Jakób de Cobylinszky, z dyecezyi krakowskiej, pod przysięgą, złożoną w ręce rzeczonego Macieja, wicedziekana i po dojrzałej rozwadze i w dobrej wierze zeznał, jako przez dwa lata, wyjąwszy tylko, jak mówił, sześć lub ośm tygodni, trapiony był przewlekłą chorobą, a mianowicie febrą, powtarzającą się co cztery dni, Bogu Wszechmocnemu i wielu świętym liczne śluby, modlitwy i pielgrzymki obiecywał, błagając o pomoc i uwolnienie od rzeczonej niemocy, czego jednak nie osiągnął. I gdy srodze cierpiał i zbyt wielkie dolegliwości go nękały, powziął zbawienny zamiar, uczynił ślub Bogu Wszechmocnemu i najjaśniejszej księżnie, pani Jadwidze, królowej Polski, w te słowa mówiąc: O najjaśniejsza księżno, pani Jadwigo, polecam się twej opiece, a jeżeli mię uwolnisz od tej niemocy dotkliwej, obiecuję pójść pieszo do Krakowa i grób twój nawiedzić; i po uczynieniu ślubu natychmiast, jak twierdził, odzyskał w zupełności zdrowie. Wobec tego tak szybkiego i cudownego uleczenia rzeczony czcigodny mąż Maciej wicedziekan, zbadał i rozważył jak najsumienniej okoliczności i zlecił zarówno i prosił mię, notaryusza publicznego, żebym cudowne zdarzenie wiernie spisał i w publiczny ułożył dokument. Rok indykcya, pontyfikat, dzień, miesiąc, godzina i miejsce, w których się to działo, podane wyżej. Obecni tam byli czcigodni, szlachetni i zaufani mężowie panowie: Piotr Miles, Borzko, Filip, Andrzej, Jan, wikaryusze kościoła krakowskiego, Jan dziedzic Camsky, Jan Schzady, kasztelanowie grodu krakowskiego, jako świadkowie umyślnie ku temu wezwani,

I ja Wojciech, syn Jana de Grothow, kleryk dyecezyi poznańskiej, publiczny z apostolskiego i królewskiego ramienia notaryusz, ponieważ przy rzeczonem składaniu przysięgi przez rzeczonego Jakóba i przy opowiadaniu o dziwnem i cudownem zdarzeniu i przy wszystkiem innem i przy każdej ze spraw, zwyż opisanych, które tak jak tu opowiedziano, odbywały się i działy, wraz z nazwanymi wyżej świadkami byłem obecny i ponieważ to wszystko widziałem i słyszałem, przeto niniejsze publiczne świadectwo własnoręcznie wiernie spisałem i w ten dokument publiczny ułożyłem, uproszony i wezwany na świadectwo tego, co wyżej opisano".

Że takich aktów było niewątpliwie więcej, że cuda działy się przedtem i potem, na to mamy dwa dowody. Jeden, to zeznanie piszącego znacznie później Długosza: „Tej pobożnej i błogosławionej niewiasty świętość okazała się nawet po śmierci i dotąd się między nami okazuje, a bezwątpienia i w potomnych wiekach, mimo stygnące w sercach ludzkich cnoty, okazywać się będzie. Za Jej bowiem przeczyną i przez Jej zasługi umarli wracają do życia, chromi chodzą, ślepi widzą, niemi odzyskują mowę, opętani od czarta z niemocy się wyzwalają, chorzy i rozmaitemi nękani cierpieniami pociechę i zdrowie otrzymują". (Długosz, Księga X. Dziejów Polskich).

Oczywistą jest rzeczą, że Długosz nie byłby się wyrażał w czasie teraźniejszym i nie umieścił tego słowa dotąd, gdyby cuda te należały już do wspomnień i ciąg ich przerwał się był za Jego życia i pamięci.

Drugim dowodem, to katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej, przez ks. Polkowskiego sporządzony, gdzie na str. 21 czytamy: 220 *Item regestrum miraculorum Sanctae Hedvigis reginae Poloniae in Coopertorio pargameneo introligatum.* Rejestr ten przepisany i przechowywany był w archiwum kapituły krakowskiej pomiędzy *Libri Ecclesiae.* Niestety nieodszukano go dotąd.

Wygaśnięcie Jagiellonów, niepomyślny zwrot stosunków naszego kraju odbiły się na sprawie kanonizacyi królowej Jadwigi: przeznaczonem Jej było dzielić złe i dobre losy z ukochanym narodem nietylko za życia, ale i po śmierci. O wymierzeniu Jej czci należnej przestano myśleć.

Ale Jadwiga nie zapomniała o swym narodzie, i dziś, gdy zbliża się 500 rocznica utorowanego przez nią zwycięstwa, duch Jej czysty unosi się nad całym rozproszonym narodem, wyciąga doń ręce i o swoje zwierzchnicze upomina się prawa. Jadwiga u tronu Bożego klęcząca, korną za swym ukochanym ludem zanosi skargę:

— Panie! — któż im łzy powróci?!...

Czyż w pięćsetną rocznicę największej chwały, przez Nią nam zgotowanej nie oddamy Jej czci należnej, nie naprawimy grzechów zaniedbania ojców i dziadów naszych?

Sprawa ta narzuca się nam sama, ona krąży wśród nas, jest na dnie każdej polskiej duszy, już od lat kilku coraz częściej i głośniej się odzywa.

Piszący te słowa, na wieść dolatującą z Rzymu, że Francya bliska urzeczywistnienia swych gorących pragnień ma się wkrótce doczekać beatyfikacyi Joanny d'Arc, poruszył lat temu pięć potrzebę starania się Polski całej o kanonizacyę królowej Jadwigi, poruszył tę sprawę w przemowach i pismach. Odezwa wydana lat temu pięć p. t.: „Zbudźmy Jadwigę". padła widocznie na podatny grunt, bo znalazła serdeczny oddźwięk we wszystkich dzielnicach Polski. Zadrgały silniej dusze na odgłos tego drogiego imienia, ze czcią należną wymawianego. Około płyty Jadwigi zaczął się znowu przerwany ruch kultu i rozbudziła się ufność w Jej orędownictwo. Uciekano się do Niej w potrzebach, znoszono Jej kwiaty i wieńce. Niebawem pojawiły się pierwsze dziękczynne wota, zawieszane nad arkadą obok grobu; jest ich dotąd 13; inne jak broszę ofiarowaną przez robotnice z Łodzi przechowuje się w skarbcu.

W ciągu roku 1906 dzienniki polskie w Krakowie i w innych miastach, notowały liczne pielgrzymki ludowe do owej płyty czarnej, za którą Jadwiga czekać miała „dnia sądnego". Nadciągali najliczniej ubodzy i pokorni, jak ongi w pierwszych latach po śmierci świątobliwej królowej, niosła Jej kwiaty dziatwa obojej płci. W lipcu 1906 r. pielgrzymka z Poznańskiego obfitemi łzami zrosiła grobowiec litościwej Pani, co przed 500 z górą laty ujęła się za pokrzywdzonym ludem Wielkopolskim, rzewne podówczas wypowiadając słowa: „Któż im łzy powróci?".

Wspaniały hołd oddali królowej Jadwidze mieszkańcy Stanisławowa, zorganizowawszy wycieczkę z 600 osób złożoną — do Krakowa — pod hasłem „uczczenia szczątków królowej Jadwigi", dnia 3 czerwca 1906 r. Na grobowcu widniały długi czas wieńce, na jednym napis: „Królowej Jadwidze Polacy z ziemi Stanisławowskiej" — na drugim: „Czcigodnej Królowej Jadwidze młódź rękodzielnicza stanisławowska". (*Czas* z 1906 r. Nr. 128).

Trudno wspominać o wszystkich drużynach z Dolnego i Górnego Szląska, Królestwa Polskiego i Galicyi, spieszących do Krakowa z umyślnym hołdem dla królowej Jadwigi. I lud polski zrozumiał doniosłość tej wspólnej całemu narodowi sprawy. W Samborze zawiązany komitet ludowy zwołał pierwszy wielki wiec polski na 1 kwietnia 1906 r., poświęcony wyłącznie kultowi świątobliwej królowej. Na wiecu uchwalono serdeczną odezwę do ludu całej Polski, choćby nawet za oceanem mieszkającego, postanowiono założyć nową wieś polską w Samborskiem: Jadwigową i postawić w niej kościół ku wiecznej pamięci Jadwigi.

Ale na tem nie wolno poprzestać. Cześć Jadwigi to sprawa, to dobro i honor całej Polski; ona stać się musi jednem z tych wielkich, jednomyślnych pragnień narodowych, z któremi liczyć się będzie i Stolica Apostolska, gdy je ujrzy popartem milionami podpisów i powagą Episkopatu polskiego osłoniętem.

Z radością możemy zaznaczyć, że biskupi nasi uprzedzając niejako życzenia narodu po wszystkich częściach Ojczyzny naszej starają się ująć już tę sprawę w baczne i gorliwe ręce. Pierwsze kroki w Rzymie już poczyniono, przypomniano następcy Bonifacego IX. wielką Apostołkę Litwy.

Atoli żaden proces kanonizacyjny nie może się rozpocząć, dopóki nie zostanie dostarczony pewien niezbędny fundament, na którym dopiero wznieść się może cała pracowita budowa zarzutów, obrony, orzeczeń i najwyższej wreszcie Apostolskiej Sankcyi. Ten fundament w dwojakim musi być położony kierunku — a więc z jednej strony muszą być złożone dowody świątobliwości życia i cnót wybitnych, z drugiej oznaki, pewna ciągłość i żywotność kultu, podsyconego wyjednanemi łaskami, opartego na czterech przynajmniej cudach, należycie rozpatrzonych i przez władzę duchowną stwierdzonych. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdy kult milknie, ustają i cuda. Kto się nie modli, ten i wysłuchanym nie będzie; objawienie się więc blasku świętości na zewnątrz, zależy w znacznej mierze od żywości wiary, od gorącości naszej modlitwy, od szczerego umiłowania postaci, którą pragnęlibyśmy ujrzeć w gronie Orędowników naszych i Patronów.

Nie inaczej postępowała sprawa świeżo beatyfikowanej Dziewicy z Dom Remy; błagalnemu głosowi milionów serc francuskich, popartemu głosem biskupów całej Francyi, zawdzięcza ostatecznie Joanna d'Arc wyniesienie swoje na ołtarze, a Francya pozyskanie w niej gorącej na ciężkie czasy obecne Orędowniczki.

Kto uznaje istnienie przedziwnie z sobą złączonej społeczności Świętych, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że ta waleczna dziewczka w tak bliskich Jadwigi czasach broniąca Francyę przed nawałnicą anglo-saksońskiego plemienia, że ta pokorna francuska wieśniaczka beatyfikowana w ubiegłym roku, utoruje drogę do powszechnej czci naszej młodej królowej, równie jak Ona natchnieniu Bożemu posłusznej, równie jak Ona kraj swój miłującej! Wszak nie całkiem one sobie obce? Wszak płynęła w żyłach Jadwigi krew wielkich Patronów Francyi, szlachetna krew dwu świętych Ludwików? (króla i biskupa z Tuluzy, jego bratanka). Więc nie zazdrościć nam szczęścia Francyi; raczej czerpmy w tem otuchę, że, kiedy proces kanonizacyjny Joanny d'Arc rozpoczęty przed 23 laty, zakończył się rozsławą Jej świętości na świat cały, toć i nasza Jadwiga nie mniejszej doczeka się chwały. Trzeba nam tylko wziąć sobie gorąco tę sprawę do serca i nie zwlekać z nadaniem jej rozgłosu.

Rocznica Grunwaldzka niech będzie punktem wyjścia rozległej akcyi na cześć Królowej Jadwigi.

Nie zaniedbując niczego, nie zniechęcając się zwłoką, ożywmy na nowo przygasły Jej kult, ostateczne zaś rozstrzygnięcie sprawy oddajmy ze spokojem i ufnością pod sąd Apostolskiej Stolicy.

I czemużby nasza Jadwiga, otoczona już blaskiem świętości za życia, wzywana i błogosławiona przez uciekających się do Niej po śmierci, nie miała zasłużyć na to samo uznanie, co Orleańska Dziewica?

Czyż dlatego, że nie spłonęła na stosie, podłożonym zbrodniczą ręką pokrewnych Krzyżakom faryzeuszów i krzywdzicieli?... Alež sam fakt męczeństwa, choćby za dobrą sprawę, jeżeli nie poniesiony wyraźnie w obronie wiary i nie zadany przez pogan lub odszczepieńców, nie był nigdy dostatecznym do świętości tytułem. I nie za śmierć na stosie, ale za żywot czysty i z pobudek wiary płynący, za ofiarne oddanie się sprawie ojczystej na rozkaz z góry dany, za mężne i z poddaniem znoszone cierpienia, za przetrawienie się tej duszy jeszcze za życia, uznano Joannę godną wyniesienia na ołtarze.

Wszystkie te cechy odnajdujemy w naszej młodej a duchem mądrości Bożej napełnionej Królowej. Nie ginie na stosie Jadwiga nasza, ale pali się wolnym płomieniem ofiary i szczytnej miłości przez całe życie. Od chwili, jak swych osobistych wyrzekła się marzeń, nie zna już innej woli nad wolę Bożą, innego nie pożąda już szczęścia nad szczęście powierzonych Jej ludów.

Historycy Jadwigi wpatrują się zazwyczaj uporczywie w tę jedną przełomową datę Jej dziejów, jakiem było wyrzeczenie się Wilhelma. A jednak ta data w wewnętrznem życiu Królowej dlatego tylko taka ważna, że była pierwszym aktem posłuszeństwa natchnieniu Bożemu, pierwszem dobrowolnie przyjętem cierpieniem, przez co otwarła wszystkim następnym natchnieniom i łaskom Bożym swobodny i pełny dopływ do swej duszy.

Może jeden Szajnocha z taką miłością w cudne oblicze Jagiełłowej małżonki wpatrzony, umiał pochwycić tę złotą nić cierpienia w całym Jej żywocie rozsnutą. Bo krwawi się serce Jadwigi odtąd aż do śmierci, a takie krwawiące i rozbolałe ma jakąś dziwną moc czynu i poświęcenia dla drugich. Rzekłbyś, że każdy strumień Jej łez spada nowem błogosławieństwem na Polskę i na odwrót, że każdemu niemal postępowi narodu ku pomyślności i potędze odpowiada, jakaś nowa boleść Jadwigi. A nie są te smutki i łzy jakimś wypływem chorobliwego rozczulenia; nigdy nie osłabiają Jej woli, nigdy jej dzielności nie przynoszą uszczerbku. Ból chowa Jadwiga dla siebie, narodowi uśmiechy szczęścia i powodzenia rozdziela.

Rok połączenia Litwy i odzyskania Rusi Czerwonej, rok, który przysporzył Kościołowi miliony dusz i wpływ Polski na Północ i Wschód rozszerzył, jest dla Jadwigi jednem pasmem wielkich zmian i srogich doświadczeń. Wyprawa na Ruś Czerwoną zamieniła się w pochód tryumfalny, ale ta, która odnosiła owe tryumfy, której podziwiano dzielność, mądrość i krasę, ta ukrywała pod królewskiemi szaty serce rozdarte, a w chwilach samotności z ciężkim łamała się smutkiem. Oto Jej matka i siostra spadły nagle z wysokości tronu; opuszczone od wszystkich jęczały w więzieniu, a Ona nieszczęsna nietylko nie może spieszyć im na pomoc, ale wie aż nadto dobrze, że to tryumfalne zajęcie Rusi zawdzięcza właśnie temu, co rozdziera Jej serce, owej krwawej zawierusze, zmiatającej najbliższe Jej istoty z węgierskiego tronu!

Jakież głębokie wrażenie wywrzeć musiała na tej młodej duszy, ta sroga przemiana losu! Co za powód do dręczących rozpamiętywań i głębokiego smutku! „Pod mroźnym powiewem tych cierpień opadły kwiaty młodości, uleciała chęć zabaw, rozwinął się pociąg do skruchy i ascetyzmu; otoczyła młodocianą Jadwigę powaga mądrej, bogobojnej niewiasty" (Szajnocha). Skończyła się wreszcie tryumfalna wyprawa — Jadwiga wracała do

domu nie po należny Jej wypoczynek. ale po to, by w żałobnych komnatach łzami oblewać swe łoże i dać folgę swej boleści po stracie zamordowanej matki.

Ale czy przynajmniej ci. z którymi Ją związał Bóg, dla których takie poniosła ofiary, Jagiełło. naród polski. czy Oni się Jej należycie odwdzięczą? Właśnie z tej strony spada na Jej osierocone serce najcięższe udręczenie, jakie może spotkać czystą i dbałą o cześć swoją kobietę. Potwarz, zazdrość, podejrzenia nie oszczędziły tej tkliwej i tak bardzo rodzinnemi nieszczęściami doświadczonej duszy; była to ze wszystkich doznanych boleści może najsroższa i dla Jej wewnętrznego postępu najbardziej niebezpieczna. Tylko silna wiara w pomoc Bożą sprawiła, że w tej walce, jaką stoczyła obrażona godność królowej z pokorą chrześcianki, nie złamała się Jej dusza. Czuwała zresztą Opatrzność nad świętością Jadwigi i nie pozwoliła, aby cień wątpliwości przylgnął do jasnego wspomnienia, jakie pozostawiła po sobie. Skończyła się ta próba znowu wywyższeniem Jadwigi w obliczu narodu. ale przebyte doświadczenie jeszcze silniejszą brózdę smutku wyryło w Jej sercu. Żadnych do sprawców swych udręczeń nie chowając urazy, czuje się jednak Jadwiga coraz samotniejszą wśród ludu. z tem większem utęsknieniem spogląda teraz ku niebu, tem bardziej się garnie do rozpiętego na krzyżu Chrystusa.

Pobożność rozwija w niej ducha pokuty i umartwienia. Przynajmniej dwa razy w tygodniu zachowywała post o chlebie i wodzie, a przez cały Adwent i Post umartwiała się włosienicą.

Z podziwem zaczęto patrzeć na tę młodą dwudziestoletnią kobietę. pełną pobłażliwości dla drugich. a tak surową dla siebie. Wiedziano przytem, że hojną ręką rozdawała jałmużny, odwiedzała poddasza, ocierała łzy sierót i uciśnionych. Wiedziano także, że przemyśliwała nad podniesieniem oświaty w narodzie, że nie szczędziła w tym celu kosztów i zabiegów. „Teraźniejsza królowa Polska — pisze współczesny kronikarz — Bogu nie światu służy, pokorę czyni. nie wie zgoła co to pycha, mistrzów i innych uczonych a pobożnych przyzywa ludzi, pracując nieposlednio nad zbawieniem własnem i drugich“.

Jakoż świętość Jadwigi zaczęła coraz bardziej promienieć na całe otoczenie. Większa część pobożnych zwyczajów króla była owocem Jej przykładu i nauk; topniała pod jej wpływem dzika natura Skirgiełły, wszyscy korzyli się przed nią, poddawali Jej wyrokom, szukali Jej opieki.

„Owa anielska litość dla cierpień ludzkich, u której każda łza ludzka ważyła więcej niż całkowita naprawa szkody. która samaż łzą taka płakała, dla której cały naród od lat najpierwszych tak tkliwie rozmiłował się w swojej królowej, ta litość nie zmieniała się w zmianie losu, owszem nieustannie wzrastała. Cierpiący, ubodzy, uciśnieni — dodaje Szajnocha — pozostali Jej ostatnimi przyjaciółmi“.

Opowiadano sobie przytem o wieszczym duchu królowej. o dziwnych. nadzwyczajnych i cudownych zdarzeniach z Jej życia. Bo też dusza Jej oczyszczała się w ogniu ciągle odnawianego i coraz głębszego cierpienia. Jakoż „za jedno wygnanie“ miała w końcu to życie. U szczytu potęgi, uznania, w pełnym rozwoju wdzięków kobiecych. czuje się Jadwiga przedmiotem wzgardy we własnych oczach, gorzkie zwątpienie wkrada się znowu do Jej serca, tak bardzo spragnionego godności macierzyństwa. Ale dusza, przetrawiona już tyloma udręczeniami, wiedziała, gdzie szukać podpory. „Duchowne ćwiczenia Jadwigi dosięgnęły w tej właśnie porze. w tych ostatnich latach pobytu na ziemi owego stopnia wzniosłości i ascetyzmu pokutniczego, który w końcu blaskiem świętości miał zaświecić oczom spółczesnych“. Wreszcie na samym schyłku tego pełnego zasług i łez żywota zsyła Jej Opatrzność najjaśniejszy uśmiech szczęścia, ową tak długo wyczekiwaną pociechę.

A jako nie złamała duszy Jadwigi boleść, tak nie upaja Jej teraz radość, nie odwodzi od umartwień i pokornego o sobie mniemania. Gdy uniesiony nadzieją potomka Władysław zaleca Jej, by otoczyła się zbytkiem i przystroiła swe komnaty, ona odpowiada: „Okazałości światowej już dawno się odrzekłam. Pora macierzyństwa bywa częstokroć porą śmierci. Nie złota więc i klejnotów blaskiem znikomym, lecz cichą a ubogą pokorą powinnam przyjąć łaskę, którą Bóg mnie nawiedza“.

Tak zaiste mogła odzywać się tylko wysoce świątobliwa dusza, prawdziwa córa trzeciego Zakonu, naśladowczyni św. Franciszka i św. Klary. Ostatnia była to przepowiednia i ostatnia przelotna radość w tem życiu, napiętnowanem cierpieniem.

Jadwiga nie była stworzoną do ziemskiego szczęścia. Zanadto była już oderwana od świata, ażeby cokolwiek mogło Ją na ziemi zatrzymać. Jakoż uderza w Nią niebawem ostatni. zabójczy cios. Poprzedzona swym aniołkiem, wycieńczona długoletniemi cierpieniami i pokutami, ulatuje Jadwiga ku niebu, w żałości niewymownej pogrążając swój naród. Jeszcze ostatnie Jej tchnienie jest dla niego, jeszcze ostatnia myśl o nim. Wszystkie klejnoty, szaty, cały ruchomy przybór swego dworu testamentem zapisała na wsparcia biednych i odnowienie Akademii krakowskiej.

Wydało się nam potrzebnem przypomnieć znamienne rysy wewnętrznego żywota Jadwigi, wskazać na te łzy, spadające błogosławieństwem na Polskę, na to męczeństwo niewidzialne. przetrawiające od najmłodszych lat tę wybraną Bożą aż do zupełnego wyniszczenia siebie, aż do promiennego blasku świętości.

Mierzyć Ją można śmiało z innemi świątobliwemi niewiastami epoki. Nie ustępuje też Orleańskiej Dziewicy, ani co do męstwa i dzielności. ani co do wytrwałości w cierpieniu. A gdy zważym, że Swym ofiarnym duchem zasłużyła się nietylko Polsce. ale i całemu Chrześciaństwu, że jest prawdziwie jedyną w dziejach Apostołką. że Swem poświęceniem dokonała tego, nad czem pracowały wieki t. j. pozyskania Litwy dla Kościoła, to chyba z ufnością będziemy oczekiwali rozstrząsania i wyroku Stolicy Apostolskiej, a z odnowieniem, względnie ożywieniem wśród nas dawnego dla Niej kultu nie będziemy się dłużej ociągać.

Kult Dziewicy Orleańskiej, przytłumiony przez szereg wieków, odżył przy końcu ubiegłego stulecia; mimo coraz większej zaciekłości nieprzyjaciół wiary i narodowych tradycyj, mimo długich prób, na jakie wystawiła cześć Joanny, Stolica Święta, tak ostrożna w rozdawaniu swych dekretów uświęcenia, gorąca miłość francuskiego narodu dla swej bohaterki wspaniałą swej wytrwałości odniosła nagrodę. Dnia 18 kwietnia ubiegłego roku w obliczu 60.000 pielgrzymów francuskich i tłumów innych narodowości oddano Jej po raz pierwszy cześć na ołtarzu. Joanna objęła uroczyście w opiekę lud ukochany, przed wiekami jej męstwem i męczeńską śmiercią wyzwolony.

Niedajmy się zawstydzić Francyi! — I nam w ciężkiej naszej doli potrzeba patronki, której imię byłoby dla naszego narodu symbolem świętości i chwały. Nawiążmy znowu nić serdeczną, co nas z wielkoduszną łączyła Królową! Jak ongi najpoważniejsi polscy rycerze, jak Jagiełło i Witold, weźmy Ją sobie za wzór i za przewodniczkę!

Jej umysł przerastał epokę, Jej serce ogarniało Polskę, najdalszych pokoleń; w delikatności uczucia, Ona najsubtelniejszym nowożytnym dorównywała duszom. Ona, co tak rozumiała dobrodziejstwo wyższej dla narodu oświaty. co na łożu śmierci pamiętała jeszcze o podniesieniu i zaopatrzeniu Akademii krakowskiej, Ona zaiste jakoby upatrzoną przez Opatrzność dla dzisiejszych czasów Patronką naszą.

Czas najwyższy, ażebyśmy nietylko sami przed Nią ugięli kolano, ale i całemu pokazali światu tę Apostołkę, co miliony podbiła Chrystusowi, to wielkie serce, trawione miłością Boga i Ojczyzny, tę pokutnicę na tronie, tę hojną krzewicielkę wiary i oświaty!

Mamy otworzyć w tym roku przed zgnębionym i upokorzonym narodem tę najpiękniejszą kartę dziejów jego potęgi i chwały ku rozpamiętywaniu i podźwignieniu ducha. Imię Jadwigi złotemi na niej świeci głoskami, unosi się nad Grunwaldem; pominąć go niepodobna. Uczcić to naszym świętym obowiązkiem.

Dziś na ustach wszystkich Polaków i Polek winno być uwielbione imię Jadwigi! To dług wdzięczności, ciążący na wszystkich warstwach narodu i nikomu, co się polskiej nie zaparł tradycyi, uchylić się od niego nie przystoi. Cały Kraków usypał mogiłę racławickiemu bohaterowi. Niech Polska cała zniesie cegiełki pod budowę duchowego pomnika Jagiełły. Ile serc, tyle ma być cegiełek, a serc miłujących Jadwigę znajdzie się przecież w Polsce, na Litwie i Rusi miliony! Niedawno zaniesiono przed tron papieski prośbę o beatyfikacyę Krzysztofa Kolumba, opatrzoną setkami tysięcy podpisów. Nam się nie godzi wstawiać za Jadwigą u Stolicy Świętej bez miliona co najmniej podpisów.

Zabrać się trzeba do działania raźno i gorliwie i akcyę na całą rozszerzyć Polskę! Niech ją osłonią swą powagą dostojni Mistrze wskrzeszonej przez Jadwigę Wszechnicy i przedstawiciele najwyższej u nas wiedzy, członkowie Akademii! Niech do niej szczodrą przyłożą rękę ci, na których cięży największy grzech zaniedbania: potomkowie owych Spytków z Melsztyna, Krzesławów Sandeckich, Jaśków z Tenczyna, Dymitrów z Goraja, co wprowadzali Jadwigę na tron Polski i towarzyszyli jej w wyprawie na Ruś Czerwoną, co się około Jej potężnego gromadzili tronu.

Przyszła chwila, ażebyście znowu stawili się pod sztandar „Pani Jadwigi“ i wskrzeszoną z zapomnienia śmierci wprowadzili w bramy Watykanu po wieniec nieśmiertelnej czci i chwały!

I wy następcy dawnych patrycyuszów stołecznego Grodu, spadkobiercy tradycyi Bonarów, Morsztynów, Wierzbiąt podnieście czarną skromną płytę, za którą spoczywa Jadwiga od 5 wieków, pomóżcie wynieść Ją na ołtarze!

Kto może, niech umożliwi swą ofiarnością proces kanonizacyjny! niech pomyśli, że skoro tylko Stolica św. na to zezwoli, Jadwidze inna będzie się należała trumienka, niż ta drewniana, spróchniała wśród gruzów, w której odnaleziono Jej zwłoki w roku 1887.

Lecz przedewszystkiem trzeba nam cześć i miłość naszej świątobliwej Królowej rozniecać w najszerszych warstwach narodu. W pismach, odczytach, opowieściach odtwarzajmy rysy tego przepięknego żywota! Mówmy ludowi naszych miasteczek i wiosek o Jej współczuciu dla Jego niedoli — o Jej miłościwej nad uciśnionymi opiece!

Niech odtąd, dla nikogo w Polsce, nawet dla najmniejszych wieśniaczych dziatek, obcem nie będzie to imię.

Kobiet to polskich i młodzieży naszej wdzięczne zadanie.

Dla żądnej nauki i czynu młodzieży, Ona miłości, wiedzy i hartu woli szczytnym ideałem! Oddawna już polskie kobiety powołują się z dumą na Jadwigę, jako na wzór mądrości, poświęcenia i wiedzy, jako na tę, która światłym swym umysłem i cnotą nad całem górowała otoczeniem.

Nie jedna matka, przeznaczając swej córce to imię, marzyła, że ją oddaje tem samem pod opiekuńcze skrzydła Apostołki Litwy, Zjednoczonej Polski Wielkiej Królowej; tak silną była wiara w Świętość Jagiełłowej Małżonki, że Ją zbyt często mieszano z Księżną Szląska, Jadwigą, której święto obchodzi kościół w dniu 15 października.

A więc do dzieła!

Niechże się potworzą po całym kraju komitety w celu zbierania podpisów z prośbą o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego! Gdy tych podpisów zbierze się milion, jak owych koron na szkoły kresowe, wówczas Biskupi polscy, którzy dziś już tę sprawę uważają za swoją, poprowadzą ją dalej, u stóp Ojca św. pokornie przedłożą, poprą świadectwem wieków i, da Bóg, dowodami nowych łask i cudów. Bo cudów Jadwigi potrzeba jeszcze koniecznie: uprosić je może tylko wiara gorąca dusz polskich, ufne w potrzebach i smutkach wzywanie. I przyjdzie czas, że nam Jadwiga odpowie, Swego orędownictwa ześle znak widomy, do ludu Swego wdzięcznego miłościwe z nieba wyciągnie ramiona i powiedzie go znowu szlakami powodzenia i chwały.

1 stycznia 1910.

† Władysław Bandurski

Biskup - Sufragan lwowski.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada). ul. Czarnieckiego l. 12. Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki.**